

JUŻ DZIŚ SUPER TELE: NOWY, KOLOROWY,
BEZPŁATNY DODATEK TELEWIZYJNY

Regionalny Informator Weekendowy

GAZETA
Współczesna
TYDZIEŃ

**TYLKO
4,5 TYS. ZŁ**

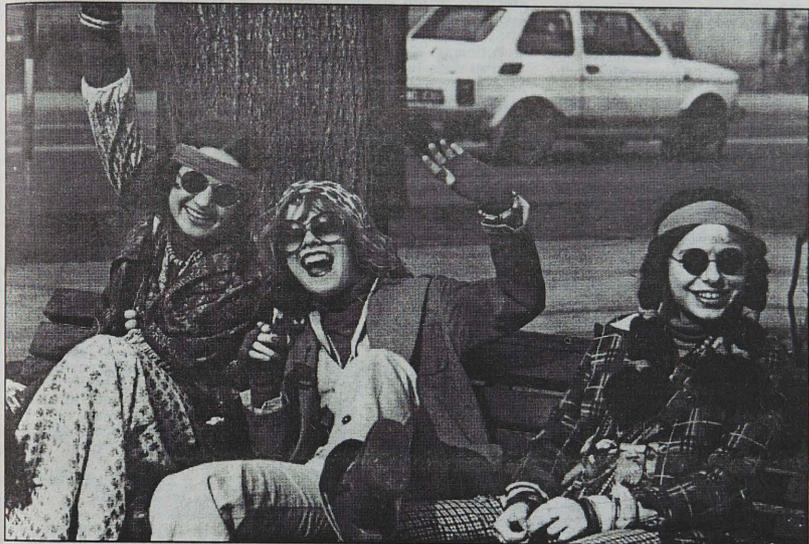
DZIENNIK REGIONALNY • Nr 201 (12850) • Cena 4.500 zł • Białystok, Łomża, Suwałki • 15-16-17.10.1993 r.

GENERAL JUŻ NIE WRÓCI



Na wspomnienie o generale Mirosławie Milewskim, Andrzej Lićwinko zastrzega, że polityka zupełnie go nie interesuje. Osoba, która prosi o anonimowość twierdzi, że prawie nie ma lipszczan, których stać byłoby na krytyczny stosunek do Milewskiego.

Marcin Rębacz ■ strona 8-9



FOT. MICHAŁ KOŚC

OSTRE NIELATY ■ strona 4-5

DEBIUT SEJMU DEBIUTANTÓW

Krzysztof Leski

W czwartek po raz pierwszy zebrał się w Warszawie Sejm II kadencji. Zasiadło w nim po staremu 460 posłów, ale prawie dwie trzecie to nowicjusze. Tak, aż 290 nie ma żadnego parlamentarnego doświadczenia. Jest jednak nadzieja, że sobie poradzą: tylko trzech nie stawilo się w zeszłym tygodniu na specjalnym seminarium z zajęciami praktycznymi pod hasłem „Jak sobie radzić w Sejmie”.

Większość zapelnia ławy SLD i PSL, które to kluby siedzieć będą z grubsza tam, gdzie siedzieli, choć zajmą znacznie więcej miejsca. Unia Demokratyczna przeniesie się daleko na prawo, trochę także KPN, choć i w I kadencji siedziała blisko ław rządowych, zamykających prawą flankę Sejmu. Jak w sali obrad, tak w kulturalnych: SLD i PSL zachowują główne siedziby klubów, ale otrzymują sporo dodatkowych pomieszczeń. Nie dziwnego, że SLD chciało zachować ładny i dobre, bo blisko sali obrad położony, trzypokojowy, widny „apartament”; dziwi zaś, że PSL, druga w Sejmie siła, nie skorzystała z okazji, by się wynieść z nieciekawych pokoi w jednym z sejmowych „łączników” między dwoma częściami gmachu, gdzie i światła mniej, i pokoje nieustawne, bo długie, a wąskie. Zdecydowało przyzwyczajenie.

Poza tym zmiany: KPN na pokoje w „łączniku” po ludowcach Janowski, Unia Demokratyczna — po

kładnie vis-à-vis SLD. Będą jeszcze zmiany, gdy Sejm wybierze wicemarszałków — podobno tylko dwóch, więc zwolnią się trzy pokoje. Na razie wciąż urzęduje pięciu z poprzedniego Sejmu.

Kluby będą żyć z 2,5 mln zł miesięcznie razy liczba swoich posłów, posłowie zaś z diet (5 mln) i ryczałtów dla „zawodowców”, czyli nie pracujących gdzie indziej (6 mln). Nowe prezydium pewnie zresztą szybko zmieni te kwoty, bo od maja inflacja zrobiła swoje. Diety za październik każdy dostanie na pierwszym posiedzeniu, o ryczałty można będzie dopiero wtedy złożyć wniosek. Ilu zechce, nie wiadomo — w I kadencji ryczałt brało ponad 300 posłów. Dostawali też i będą nadal dostawać 15 mln miesięcznie na utrzymanie swych biur w terenie. Zawsze narzekali, że Kancelaria Sejmu źle świadczy swe usługi, a Kancelaria proponuje nowy system, w którym zajmowałaby się już tylko obsługą posiedzeń Sejmu, jego komisji i ekspertów, drukiem sprawozdań itp. Na resztę każdy posel otrzymywać miałby osobne pieniądze i tyle. Dotąd Kancelaria zapewniała np. fax, posłowie zaś chętnie tego nadużywali, by prowadzić sprawy swoich spółek. Woleli to robić z Kancelarii właśnie, bo w swoich klubach zwykle się wstydzili.

Jadać wciąż można w dwóch restauracjach: dobrej i średnio drogiej *ciąg dalszy na str. 3.*

MILCZĄCE OFIARY

Dzieci wykorzystywane seksualnie przez kuzynów czy tzw. „przyjaciół domu” czują się winne, boją się o tym mówić. Widząc przyjazne stosunki między kuzynem a rodzicami obawiają się, że rodzice im nie uwierzą. Ci, jeśli się dowiedzą, nie chcą nagłośnienia sprawy.

PROBLEMY LOKALNE ■ strona 5



TRZUSKAWICA

„LEPSZE ZNACZY ZAWSZE TAŃSZE”

**ZAKŁADY PRZEMYSŁU WAPIENNICZEGO
„TRZUSKAWICA”**

w Sitkówce k. Kielc

producent najwyższej jakości wapna

informuje, że od 1993.10.01. udziela dodatkowych bonifikat na wapno hydratyzowane przy płatności gotówką lub czekiem potwierdzonym w zależności od odległości do odbiorcy jak niżej:

| | |
|-------------|---------------|
| do 100 km | — 25.000 zł/t |
| 100–150 km | — 34.000 zł/t |
| 150–210 km | — 44.000 zł/t |
| pow. 210 km | — 50.000 zł/t |

Zapraszamy do korzystania z sezonowej obniżki cen.

Wszelkich informacji udziela Dział Sprzedaży i Marketingu
tel. /041/66-28-11 wew. 401 do 404 oraz tel/fax /041/599-19
w dni robocze w godz. 7.30 do 15.30.

Sprzedaż i załadunek całodobowo również w wolne soboty i niedziele.

■ Piszą w kraju

Lewica wciąż (pisze w śróde rano) montuje koalicję, spierając się o pryncypia i stółki. Bog jeden raczy wiedzieć, ile wader kawy wypito w trakcie nie kończących się rozmów, dyskusji i pertraktacji. Niewykluczone, że pokrzepiano się również mocniejszymi trunkami, bo jak twierdzą Rosjanie, są sytuacje, których „bierz wodki nie razbieriesz”. Można więc sobie wyobrazić Cimoszewicza z Kwaśniewskim dopinających się wódką „stoliczną”, Pawlaka i Zycha nad butelką „zynieją” z krajowych kartofli, Bugaja i Ziolkowska sączących drinki z domieszka „stolewej”, której nalepka czerwona jak sztandar socjalistów.

Prawica raczej nie ma powodów do wznoszenia toastów. Po wyrobiczy kleske jej liderzy ronią krokodyle łzy i zastanawiają się, w jaki sposób kleske przetrwać na sucho. Gotowymi receptami służy „Gazeta Polska”, organ Piotra Wieźbickiego. W nr 12 Jacek Kwiecinski proponuje, aby „Nie czekać na cud”: Polska prawica jest rozdrobniona i słaba organizacyjnie. Polska prawica jest też różna (...) W takiej sytuacji aż prosi się, nie o zgodzenie, połączenie, fuzję, lecz o utworzenie szerokiego wielonurtowego bloku czy też federacji, o trwałą sojusz wyborczy przy zachowaniu własnych struktur organizacyjnych (...). Upięramie się przy fundamentalistycznej czystości ideowej wygląda z pewnością pięknie, ale nie przynosiąc zgody — zapewnia sukces przeciwnikom, którzy działają w odwrotnym kierunku.

Leżenie prawej nogi, zagrożonej amputacją, podjął się niedawno prezydent Lech Wałęsa. Postawił jednak własne warunki. Domaga się odejścia kilku prominentnych przedstawicieli tej strony sceny politycznej. Nazwiska nie padły, ale łatwo domyślić się, że chodzi o Olszewskiego, Parysa i przede wszystkim o Jarosława Kaczyńskiego. Szczególnie ten ostatni ma pecha. Przed wyborami — jak informuje tygodnik „Angora” (nr 41) — poddał się nawet kuracji odchudzającej i w ciągu czterech miesięcy pozbył się dwudziestu kilogramów. Wykazal przy tym — twierdzi dr Beata Będzińska, specjalistka od bariatry — wiele samozaparcia i charakteru. Wyborcy nie docenili gehenny szefa PC. Pomylili go z Kwaśniewskim, który również uwinął się od nadwagi?

Z swoich planów na najbliższą przyszłość J. Kaczyński zwręcza się „Przeglądowi Tygodniowemu” (nr 41): *Nawet jeśli pozostanę na czele partii — muszę z czegoś żyć. Na uczelnia, gdzie pracowałem, nie mam po co wracać. Zresztą, utrzymywanie się z pensji adiunkta, nawet przy moich niewygodnych potrzebach, byłoby trudne. Chciałbym mieć zajęcie, w którym mógłbym spożytkować swoją wiedzę prawniczą i nabytę doświadczenie.*

Powrót do pracy na Uniwersytecie Łódzkim deklaruje natomiast Stefan Niesiołowski. Jan Parys przyznaje się do firmy konsultingowej. Aleksander Hall przegląda oferty, a Janusz Korwin-Mikke twierdzi, że nie narzeka na brak pieniędzy: *Skąd je mam? Aaa, dźwielniami o pieniądzech nie mówią. Wystarczy, że je mają.*

Sfrustrowani prawicowcy psują na ordynaryjny wyborczą. Są przekonani, że nie znaleźli się w parlamencie wyłącznie z powodów procentowych „progów”. Tezy tej nie potwierdzają badania opinii publicznej. W opublikowanym przez „Wprost” (nr 42) kolejnym rankingu polityków o ile przewidywać obóz rządzący przesuwa się w dół listy, o tyle politycy tej. centro-prawicy w ogóle się na nie nie zmieniłi. Wygatkim pozostają Gabriel Janotowski, prezes PSL-PL i Jan Olszewski, który od dłuższego czasu okupuje końcówkę miesięca na liście.

Pod wrześniowych wyborach prawica pije piwo, które sama sobie nawarzyła.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

■ Przegląd regionalny

AUGUSTÓW

- **Policja** zatrzymała dwóch siedemnastolatków z Suwałk, którzy przewozili maluchem przedmioty skradzione nocą z sześciu samochodów.
- **Zatrzymano dwóch Litwinów** z przemycenymi przez granicę 265 litrami spirytusu marki „royal”.

BIAŁYSTOK

- **Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji** powołała Radę Nadzorczą i Zarząd Radia Białystok, które od 1 listopada zostanie przekształcone w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa.
- **Prokuratura Rejonowa** skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko przesłowi SM „Słoneczny Stok”, który od kilku tygodni jest posłem z ramienia SLD. Zarzuca się mu „poświadczenie nieprawdy przez polecenie dwóch kredytów na sumę 8,3 mld złotych”.
- **Odbył się zjazd delegatów** Kościoła Chrześcijaństwa Baptystów.
- **Państwowy Szpital Kliniczny** przyjął pierwszych rannych uchodźców z Sarajewa.



- **Gmina** przejmie tutejsze placówki kulturalne z wyjątkiem Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki, który pozostanie państwowy.
- **Słynny polski kompozytor Witold Lutosławski** był honorowym gościem koncertu monograficznego własnych dzieł, wykonanych przez filharmoników białostockich.
- **W najbliższą sobotę, 16 bm. przypada 15 rocznica pontyfikatu Jana Pawła II**, 265 papieża w historii, pierwszego papieża Polaka. Jutro o godz. 16.00 w sali kina „Ton” nastąpi otwarcie sesji naukowej „Człowiek w nauczaniu Jana Pawła II”.

■ Przegląd krajowy

- **Liderzy PSL i SLD** podpisali porozumienie koalicyjne. W ostatniej chwili z porozumienia wycofała się Unia Pracy. Koalicja PSL-PSLD ma w 460-osobowym Sejmie 303 mandaty.
- **Wg** powyborczego sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej, 72 proc. Polaków ufa Waldemarowi Pawlakowi. Na przeciwnym biegunie stoi Mieczysław Wachowski — 9 proc. zaufania.
- **Eksperti** do spraw zagranicznych desygnowani przez PSL, SLD i UP zadeklarowali „wole jak najlepszego przystąpienia Polski do NATO z jednoczesnym podjęciem rozmów na temat rekonstrukcji Paktu.”
- **Komisja ekspertów SLD, PSL i UP** opowiedziała się za podporządkowaniem Urzędowi Ochrony Państwa premierowi oraz objęciem kontrolą parlamentarną działalności służb specjalnych.
- „**Solidarność**” NIK zarzuciła Izbie m.in. łamanie prawa pracy i ustawy o związkach zawodowych.
- **Prezes PZU** został usunięty ze stanowiska za „triki w bilansie największego polskiego towarzystwa ubezpieczeniowego, które

- **ELK**
- **Z jeziora** wydobyto zwłoki 34-letniego mężczyzny.
- **GOLDAP**
- **Za symboliczną złotówkę** burmistrz miasta przekazał Ruchowic Ubożich Trzeciego Świata budynek, w którym powstanie Dom Pracy Misyjnej.
- **LAPY**
- **Ruszyła cukrownia.** Fabryka może wyprodukować dziennie 600 ton cukru.
- **Rada Miejska** przyznała osiedlu „Maria” 400 mln zł na oświetlenie ulic.
- **Konkurs** na dyrektora i dyrygenta Lomżyńskiej Orkiestry Kameralnej wygrał białostocki muzyk Tadeusz Chhajaj.
- **Odbył się zjazd** Jarmark Nadnarwiański, zorganizowany przez Społeczny Komitet Jarmarków Regionalnych.
- **Kuria Biskupa** w Łomży przygotowuje się do wydania „Głosu Katolickiego”, który będzie tygodnikiem Diecezji Łomżyńskiej.
- **GRZYŻ**
- **Do mieszkania** 72-letniego emeryta wtargnęło trzech mężczyzn,



Na zdjęciu: Papież Jan Paweł II wraz z abp. Sawą podczas modlitewnego spotkania ekumenicznego w prawosławnej katedrze p.w. św. Mikołaja w Białymstoku, w dniu 5 czerwca 1991 r.

- **Sąd Warszawskiego Okręgu Wojewódzkiego** uniewinnił z zarzutu szpiegowania byłego podpułkownika WP Adama S., który sam oskarżył się o współpracę z wywiadem radzieckim.
- **Nie znalazł** nabywcy obraz Wojciecha Koszka „Rapsodia ułańska”, wyceniany na aukcji w Warszawie na pół miliarda złotych. (waj)



Witold Lutosławski w Białymstoku.

FOT. M. KOŚC

- **którzy oświadczyli**, że są policjantami. Rzekomi funkcjonariusze po steryoryzowaniu starszuka zarabowali ponad 5 mln zł i 200 dolarów.
- **SOKÓŁKA**
- **Policjanci Komendy Rejonowej** wykryli dużą bimbrownie w lesie koło Rozedrunki Starej. Zarekwirowano 1000 litrów zacieru i prawie profesjonalny sprzęt do produkcji spirytusu.

- **SUWAŁKI**
- **II program TVP** wyemitował pierwszy polski stereofonizowany program telewizyjny — Kurier Suwałsko-Mazurski.
- **Odbyła się wizja lokalna** z udziałem oskarżonych, którzy będą odpowiadać za spowodowanie śmierci krakowskiego turysty na polu namiotowym w Gawrych Rudzie.

- **Nie doszło** do planowanej licytacji części majątku Suwałskich Zakładów Drobiarskich, które są własnością spółki „Ericon”, znanego reżysera filmowego Krzysztofa K.

- **Dwaj napastnicy** uzbrojeni w pistolety gazowe dokonali napadu na prywatną stację benzynową przy ul. Mickiewicza.
- **Samochody przekraczające** przejście graniczne w Budzisku i Ogrodnikach po 15 października nie zostaną wpuszczone do Polski, jeśli ich spaliny będą zawierały więcej tlenu węgla niż dopuszczają to polskie normy.

- **Monika Grygorowicz** została mistrzynią Europy w karate. Trzeci miejsce i brązowy medal przywiozła z Zakopanego Joanna Lułowska, też z Suwałk.

- **ZAMBROW**
- **Prokuratura Rejonowa** aresztowała trzech obywateli Łotwy za włamanie do sklepu spożywczego. (waj)

KOMUNIKAT

Zarząd Regionu Białostocki NSZZ „Solidarność” informuje, iż w dniu 19.10.1993 r. o godz. 18.00 w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP — Farnym odbędzie się Msza św. w 9 rocznicę śmierci Patrona Solidarności, śp. ks. Jerzego Popiełuszki.

ZR zaprasza do wzięcia udziału we Mszy św. poczyt sztandaro- i obrazów kościelnych, którym nie jest obca pamięć o śp. ks. Jerzym.

- **Jeżeli pięć ostatnich cyfr Twojego dowodu osobistego zgadza się z pięcioma ostatnimi cyframi kuponu — wygrasz 500.000 zł.**
- **Jeżeli zgadza się sześć ostatnich cyfr — wygrasz 1.000.000 zł.**
- **Jeżeli trafisz pełną siódmkę — wygrasz aż 10.000.000 zł!**

Posiadaczy szczęśliwych numerów prosimy o powiadomienie redakcji najpóźniej do najbliższego poniedziałku do godz. 15.30 — wyłącznie za pośrednictwem telegramu, telefaksu lub osobiście.

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDMKI

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 6 | 3 | 8 | 1 | 8 | 5 | 5 |
| | | | | | | |

„Gazeta Współczesna” — dziennik regionalny. Adres: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tlx 85-21-06, fax 232-45. Wydawca: „Kresy BG” sp. z o.o., prezes — Adam Dollistowski — tel. 209-35. Konto: PBG S.A. O/Białystok nr 340409-808-136, NIP 542-020-21-09. Biuro Reklam i Ogłoszeń — tel. 232-42, tel/fax 251-16. Oddziały terenowe: „Gazety Współczesne”: Łomża, Aleja Legionów 7, tel/fax 56-97, Suwałki, ul. Kościuski 32, tel/fax 57-26, tel. 30-00. Redaktor naczelny — Krzysztof Paliński, tel. 209-35. Zastępcy red. naczelnego — Joanna Piliczka, Konrad Kruszewski, tel. 209-35. Sekretariat redakcji — Wojciech Jarmolowicz, Tomasz Kleszczyński, Krystyna Konecka, tel. 215-08. Zespół: Józef Biegański, Grzegorz Daszuta, Stanisław Fiedorowicz, Jolanta Gadek, Marek Gasiorowski, Janusz Grysin, Marek Grześkiewicz, Bohdan Hryniewicz, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Mariusz Klimaszewski, Michał Kościł, Anna Kwiatkowska, Aniela Labanow, Józef Makowiecki, Jerzy Marks, Grazyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Janusz Nicyporowicz, Nina Omelczenko, Mirosław Panasiuk (kier. składu komputer), Marcin Rebacz, Barbara Rosińska (kier. działu miejskiego), Ireneusz Sewastianowicz, Jolanta Sierocka, Elżbieta Słupka, Artur Smólok, Barbara Sojko, Leszek Tarasiewicz (kier. działu sportowego), Dorota Wysocka, Agnieszka Zero, Donata Żmijko. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skróto- i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Dział informacji: tel. 211-18, 232-41, 253-68. Dział sportowy: tel. 223-17. Dział Marketingu i Promocji: tel. 232-44. Redakcja nocna: tel. 75-92-81. Korekta: tel. 75-28-17. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Skład magazynu „GW-TYDZIEŃ”. Publikator sp. z o.o.

15 lat minęło

PONTYFIKAT CZASÓW PRZEŁOMU

16 października 1978 r. o godzinie 18.44. na oświetlonej reflektorami loggię bazyliki św. Piotra w Rzymie wkraczają biskupi. Do przodu przesuwa się kardynał Felici. To znak, że konklawe już się skończyło. Ponaddwustupiętny tłum milknie. Kardynał Felici oznajmia, że jest nowy papież. Tłum przez moment wita go i znowu milknie w oczekiwaniu na imię następcy Jana Pawła I. I wtedy kardynał wymienia imię: Karol. Tłum milczy jednak dalej. Konsternacja. Nikt nie wie, kto to jest Karol. Po chwili padają słowa oczekiwanego uzupełnienia: „Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem Wojtyła”.

Po kilku minutach pod kolumnami bazyliki pojawia się ów kardynał, któremu udało się złamać włoski monopol na tron Piotrowy (od 400 lat zasiadali na nim wyłącznie Włosi).

Trudno się więc dziwić, że wybór Wojtyły przyjmowany był tak niezwykłe chłodno. Ale do czasu. Nowy papież nieufność tłum przełamano bardzo szybko, bo już po kilku minutach. Kiedy pozdroził, po włosku, zgromadzonych — spodziewano się raczej tłumacza w roli pośrednika — i przemówił w ich języku, lody stopniały. Słysząc, jak nienagannie przemawia po włosku, bez kartki, i jak na takiego hierarchę, zupełnie swobodnie i dowcipnie, tłum odpowiedział oklaskami i krzykami. A to oznacza akceptację. Tak się rozpoczął pontyfikat Jana Pawła II, „pontyfikat w czasach przełomu”.

Wybór

Jak to się stało, że papieżem został polski kardynał, dlaczego nie doszło i tym razem do „włoskiego” wyboru? O konklawe, na którym podjęto decyzję, wiemy rzecz jasna niewiele. Wiadomo na pewno, że głosowało 111 spośród 112 uprawnionych kardynałów i że biskupem Rzymu miał zostać kolejny Jan Paweł II. Ks. Mieczysław Maliński, biograf Karola Wojtyły, opierając się na watykańskich plotkach, przypuszcza, że do wyboru kardynała Wojtyły przyczyniło się rozbieżne włoskie „elektorado”. Włosi podzielili się na wzo-

lenników kardynała Siri (abp Genui) oraz kardynała Benelli (abp Florencji). Tuż przed konklawe mieli oni najwięcej zwolenników. Równocześnie posiadali poważne mankamenty, żeby liczyć na zdobycie większości: pierwszy uchodził za skrajnego konserwatystę, drugi za autokratę. Dlatego pojawiły się spekulacje wokół możliwości wybrania kogoś spoza grupy włoskiej. Wśród nie-Włochów szanse mieli Argentynczyk, Holender i Polak — właśnie Wojtyła.

Konklawe rozpoczęło się 14 października o godz. 17. Odnosiło się łącznie osiem głosowań. Wiadomo, że końcowego wyboru dokonano podczas siódmego głosowania. Po co zatem osmie? Wedle pewnej wersji wydarzeń, Karol Wojtyła, gdy otrzymał większość, weryfikacji nie przyjął i żądał powtórnego głosowania twierdząc, że wynik mógł być przypadkowy; w następnym głosowaniu otrzymał podobno 104 głosy, czyli tzw. miążdząca większość. Inni utrzymują, że po wyborze Wojtyła poprosił o czas do namysłu.

Bilans nieuchwytny

Trudno sporządzić precyzyjnie bilans zysków i strat pontyfikatu, ponieważ działalność papieża wynika się publicystycznej buchalterii. Papier jest w końcu przedstawicielem Państwa Wszechwładnego, oddziałującym w długiej perspektywie przy pomocy niewymiernego słowa. Czy wpływ jego nauczania ujawni się jako pełny

czy tylko szczałkowy, to się dopiero okaże z większego dystansu.

W USA i Europie Zachodniej pontyfikat Jana Pawła II uchodził za kontrowersyjny. Z barzo zresztą różnych, wzajemnie sprzecznych powodów. Dla jednych nie do zaakceptowania jest rygorystyczne stanowisko w sprawach seksu i obyczajowości, dla innych zbyt lewicowe podejście do zagadnień społecznych, politycznych i gospodarczych oraz za mało pryncypialny stosunek do ateizmu i innych wyznań. Dla polskiego katolika może być to zaskakujące, ponieważ papież był u nas zawsze niekwestionowanym przewódcą duchowym, chociaż nie zawsze jego postanie znajdowało równie mocny oddźwięk. Niewątpliwie najsilniejszą sędzią wpływ wywarły dwie pierwsze pielgrzymki do Polski — w 1979 i 1983 roku.

Wiąże się z tym, podkreślana przez zwolenników pontyfikatu, rola Jana Pawła II w demontażu bloku wschodniego. Georg Weigel, autor wydanej w 1992 r. *„Revolution ostseeischer”*, za jedną z najistotniejszych cech działalności Papieża uważa jego wpływ na przemiany polityczne i społeczne w skali całego globu. Najwyraźniejszym przykładem tego oddziaływania jest „środkowo-wschodnia Europa. Wpływ „polskiego papieża” nie ograniczał się jednak do politycznego inspirowania wschodnich społeczeństw do niepopuszczenia. Weigel twierdzi, że upadek systemu komunistycznego był ukoronowaniem „rewolucji ostseeischer”, do której nawoływał Jan Paweł II, „rewolucji” rozumianej jako odwołanie się do wartości religijnych, po to by stać się PEŁNYM CZŁOWIEKIEM. Krytycy uważają natomiast, że główną przyczyną wydarzeń 1989 r. był ekonomiczny upadek realnego socjalizmu.

Dla miłośników ewangelizacyjnej Karola Wojtyły charakterystyczne jest napięcie między głównymi nurtami jego nauczania. W nauczaniu społecznym występują elementy lewicowe:

preferencyjna opcja na rzecz ubogich, prymat pracy przed kapitałem, pierwszeństwo jednostki przed państwem, wzmocnienie zainteresowania ubóstwem w Trzecim Świecie i krajach bogatych. Równocześnie w nauczaniu etycznym i problematyce ekologicznej (kościelno-dogma-

tycznej) dominuje postawa konserwatywna. Dlatego Jan Paweł II nie jest ani lewicowy, ani prawicowy, ani liberalny, ani konserwatywny do końca, chociaż okrucy każdej z tych opcji w postaniu papieża można odnaleźć.

SŁAWOMIR RAUBE

Kronika wypadków umysłowych

Idzie nowe!

Konrad Kruszewski

Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białymstoku uznał na początku września budynek byłego KW PZPR za zabytek.

Niestety... jakby trochę przedwcześnie.

Gdyby Konserwatorowi udało się przewidzieć wyniki wyborów, z mniejszą hojnością wzbogacałby narodową rupeciarnię. Stało się jednak inaczej. Można zatem przypuszczać, że już niedługo Konserwator wyładuje tam, gdzie umieścił budynek KW PZPR — w rejestrze zabytków. Zastąpi go ktoś inny, dla kogo partyjni gmach nie tylko zabytkiem nie jest, ale stanowi przykład modernistycznej architektury przyszłości.

Tak się bowiem składa, że idzie nowe... może nie całkiem. Podstawowe pytanie, które obiega dzisiaj Polskę, brzmi: czy będą zmiany na stanowiskach?

Sposłona trzódka wojewodów chroni się pod skrzydła jeszcze premiera Hannu Suchockiej i trzowieści pyta — co robić? „Kronika wypadków umysłowych” odpowiada: pakować walizki i próbować wyszarpać jak najwyższą odprawę.

Nie należy wierzyć zapewniomom zwierzędów, że decydować będą fachowość i jak najszybciej pozbyć się złudzeń, gdyż zmiany będą z pewnością, i to takie, że kamień na kamieniu nie zostanie. Bo dlaczego by nie? Kochani urzędnicy państwowi! Zwycięska koalicja jest w stanie być większych problemów zmienić konstytucję, to co dla niej znaczy jakiś marny wojewoda.

Wiem, że trudno sobie wyobrazić, ale ta koalicja może nawet uchwalić, że nie będzie takiego stanowiska, jak wojewoda. I nie tu nie pomaga zaświadczenia, że co roku uczestniczyło się w pielgrzymkach na Jasną Górę. Przeciwnie — mogą nawet zaszkodzić.

Nie radziłbym też ufać zapewniomom premier Hannu Suchockiej, że jeszcze rządząca (ledwo, ledwo) koalicja nie zostawi wszystkich urzędniców w potrzebie. To ładnie ze strony pani premier, ale niestety, już niedługo ta koalicja będzie mogła w Sejmie jedynie sobie pogadać. A i to nie cała — jedynie jej część złożona

z Unii Demokratycznej, która nawet jeśli zostanie wzmocniona przez BBWR i KPN, będzie mogła głównie... również sobie pogadać.

Najbardziej liczyłem na to, że się zwycięscy koalicjanci przy obsadzie stanowisk podną. Jeszcze można będzie parę tygodni na fotelu posiedzieć. Ale nie w nieskończoność. Zwycięzcy zawsze mogą się posłużyć wypróbowanym kluczem — wojewoda z PZPR, wicewojewodzie z ZSL i SD. Idą zmiany. W telewizorze pokazali w głównym wydaniu „Wiadomości” pewnego obywatela, który wykonywał następującą czynność. Najpierw mówił: „twierdzą, że spod Lenino przymieszo na bagnetach komunizm”, a następnie pluć flegram pod nogi innemu obywatelowi.

W ten sposób okazało się, że pod Lenino była jednak jakaś bitwa. Na dzisiaj obowiązuje taka wykładnia, że walczycy tam ci, którzy nie zdążyli zalać się do Andersa.

Współczuję historykom, ale jeszcze bardziej przyszłoczołowym maturzystom. To pokolenie jakoś nie ma szczęścia. Ledwo w podstawówce nauczyli się śpiewać „Spóźnił się i rzek”, już w szkole średniej gazał zapomnieć o Pierwszym Korpusie, a teraz na maturze mogą domagać się, aby odnaleźć na mapie Okę i Lenino. To będzie horror! Tym bardziej że ZSRR, póki co, jeszcze nie istnieje... o zgrozo! Jęlcyn odgraża się, że spali mumie Lenina. To jak się Lenino będzie nazywało?

Trwają również dyskusje, czy nadchodzić zmiany sięgną głęboko. Nie dalej niż te sprzed czterech lat. To znaczy, że dotyczyć będą wojewodów, wicewojewodów, tylko nowych dyrektorów wydziałów i jeszcze paru stanowisk typu rzecznik prasowy. Głębiej nie ma potrzeby. Tam od kilkunastu lat siedzą ci sami.

Jest jednak przynajmniej jeden pozytywny efekt obecnych zmian. Polska scena polityczna wreszcie jednoznacznie się podzieliła na dwa obozowe: oszołomów i szmaciaków. W zależności od wyników wyborów jedno z tych ugrupowań ładuje w parlamencie, drugie na ulicy. Trwają dyskusje, które z tych rozwiązani jest dla Polski gorsze.

DEBIUT SEJMU DEBIUTANTÓW

ciąg dalszy ze str. 1

(obiad za 60-80 tys. zł) obok sali obrad i dość ekskluzywny w hotelu sejmowym. Znika taniej i obskurny bufet przy sali obrad — będzie tu smacz bar, który wedle Kancelarii ma zaszkodzić tym dogmatycznym się możliwości zjedzenia naprawdę szybko, samoobsługowo i tanio. Restauracje bowiem zająkają się w przerwach obrad i często półtorę godzinę nie wystarczy na obiad. Ale smacz jest małutki i problem pewnie pozostanie.

Po drodze z sali obrad do hotelu jest gotowa już kaplica, której prymas latem nadal kapelana. W hotelu

zaś po staremu: 53 jedynki i 257 dwójek. Niepisana zasada przynajmniej jedynki panom, posłom niepełnosprawnym oraz szefem klubów i komisji, ale SLD ma pan tak dużo, że już wiadomo, że nie starczy. W sumie w II kadencji zasiada w Sejmie 60 pan posłanek. Kancelaria problem z siebie przopca: przydziela klubom pokoje w zróczalnie do ich siły, a klub by się martwił, jak to podzielić. Nadal jednak wynajmowane będą pokoje w średniej klasie hotelach warszawskich, Grandzie i Solcu, za pół ceny (preferencja dla stałego klienta). W I kadencji mieszkało tak 47 posłów, zaś 30 — w wynajętych przez Kancelarię mieszkaniach. Wynajmowanie wychodzi najtaniej i Kancela-

ria marzy, by tak robili wszyscy, ale cóż: hotel jest i trzeba specjalnej uchwaly, by się go pozbyć.

Hotel dostał w lecie nowy dach, zresztą wszędzie w Sejmie widać ślady małych remontów i modernizacji, w szczególności nowe są wszystkie główne wejścia. Ale gdy posel zechce już wyjść, samochód może dostać wiać tylko co dziesiąty. To głównie polonezy, „szychy” jeżdżą wiekowymi już lanciami, hondami i Accord, dla marszałków jest hyundai sonata i starby peugeot. Wkrótce ma jednak przybyć 14 nowych fiatów tempra. Dokąd postowie nimi zajadą — zobaczymy.

KRZYSZTOF LESKI

Sonda

DZISIAJ CIĘŻKO, JUTRO TEŻ

Poprosiliśmy mieszkańców Białegostoku o ocenę sytuacji materialnej własnych rodzin. Zapytaliśmy również o oczekiwania dotyczące wzrostu stopy życiowej, związane z nową koalicją rządową i lewicowym rządem.

Rozmowy „Gazety” w większości przypadków oceniali materialną sytuację własnej rodziny jako bardzo złą bądź tragiczną. Poproszeni o skomomentowanie sytuacji finansowej rodzin bliższych i dalszych znajomych, wystawiali oceny również negatywne. Bardzo często pojawiały się wypowiedzi o wzroście różnic społecznych i o nieuzasadnionym bogactwie świeżo upieczonych biznesmenów. Pytani o przykłady, nasi rozmówcy powoływali się dość ogólnie na przypadki podawane przez prasę i telewizję.

Wiesław Tencer, 42-letni przedsiębiorca handlujący z krajami b. ZSRR, jako jeden z nielicznych uznał swoją sytuację materialną za średnią. P. Tencer ma dwoje dzieci w wieku szkolnym (10 i 12 lat).

— Owszem, mam nadzieję, że sytuacja gospodarstwa kraju poprawi się. Swoje oczekiwania wiąże z ostatnimi zmianami politycznymi. Oczekuję obniżenia podatków, bo to zmora przedsiębiorców oraz niższej stopy procentowej kredytów.

Andrzej Żaręba, lekarz medycyny, głowa 6-osobowej rodziny.

— Nasze miesięczne zarobki nie pozwalają spokojnie przetrwać do końca miesiąca, mimo że zajmuję stanowisko dyrektorskie. Na czynsz zarabiamy 10 mln miesięcznie, po opłacie

ni u czynszu i opłat za gaz i elektryczność pozostaje 1,5 mln na członka rodziny. Tylko dzięki temu, że byliśmy z żoną w Libii, jakoś sobie radzimy.

Pan Żaręba jest sceptyczny co do możliwości korzystnych zmian gospodarczych. Uważa, że szanse budowlanki są małe, a takie podwyżki jak wrześniowa, nielego nie zmienia.

Bożena Sołowicz, pielęgniarka, na utrzymaniu dwóch synów (9 i 11 lat), mąż za granicą, zarabia 2,2 mln miesięcznie. Dojazd do pracy poza Białystok kosztuje. W szkole opłaty na synów. Nie może zwlekać z opłatami czynszowymi, bo mieszkanie wynajmuje od prywatnego właściciela. Piętnośiś brakuje wiec dramatycznie.

— Nie mam żadnych nadziei. Wy starczy, że się rozczarowałam do „S”. Myślę, że będzie nawet gorzej niż jest. Już nawet nie oglądam „Wiadomości”, bo wywołują strach. Lepiej będzie tylko tym, którzy mają pieniądze. (mars)

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY

wszystkim wyborcom, którzy 19 września poparli Unię Pracy. Państwa głos sprawił, że dziś możemy wylądować na sytuacji kraju i regionu. Pragniemy zapewnić, że zrobimy wszystko, by głos ten nie poszedł na marne.

Jednocześnie obiecujemy, że zawsze jesteśmy do Państwa dyspozycji. Chcielibyśmy, aby mieli Państwo wpływ na naszą parlamentarną działalność. Czekamy na rady i oceny.

Unia Pracy mogła na Państwa liczyć 19 września. Teraz Państwa mogą liczyć na nas.



Aleksander Malachowski
Marek Minda
Artur Smólko
Janusz Szymański

ZAPRASZAMY DO UNII PRACY

- BIAŁYSTOK, ul. Rynek Kościuszkowski 22, tel. 32-33-33
- ŁÓDŹ, ul. Chętnika 7, tel. 20-24
- SUWAŁKI, ul. T. Kościuszkowski 120, tel. 620-28

K 83

W trakcie alkoholowej libacji zamordowały giżyckiego lumpa

MIĘDZY SZYJKĄ A DNEM BUTELKI

Andrzej Irski

Wieśka niedawno skończyła trzydzieści sześć lat. Wygląda dużo starszej. Na twarzy ma wypisane ślady alkoholowych szaleństw. Jak sama przyznaje, pije codziennie. W trunkach też nie przebiera, procenty ważniejsze są od walorów smakowych.

W 1982 r. wyszła za mąż za Marka, znanego w Giżycku kryminalistę, który pół życia spędził w więzieniach. Towarzyszyła mu w złośliwych wyprawach. Dwa lata po ślubie był pierwszy wyrok, potem następne. Ostatnio kilkanaście miesięcy przesiedziała w Zakładzie Karnym w Ostrołdze. Gdy ona odzyskała wolność, za kraty po raz kolejny trafił Marek.

Jolka również mogła pochwalić się kryminalnym stażem. Młodsza od Wieśki o siedem lat. Popularna w środowisku giżyckich lumpów, znana pod pseudonimem „Zabcia”. Panna z dzieckiem, którego wychowaniem od początku zajmowała się babcia. Jolka przyznaje, że jest alkoholiczka.

Alkoholowa giełda

Pijacki szlak zaczyna się w Giżycku od ławki w parku miejskim. Ktoś dowiecpić nazwał to miejsce „giełdą”. Od wczesnego ranka zbierają się tu skacowani panowie i równie zmęczone panie, aby wspólnymi siłami uciąć kilkanaście tysięcy na flaszkę najtańszego wina. Z rzadka trafia się jakiś hojny sponsor i wówczas towarzystwo raczej się sówiczką wódką kupioną na pobliskim bazarze. W chwilach szczególnie trudnych musi wystarczyć denaturat lub „wynałazki” serwowane w kiosku po przeciwnej stronie ulicy.

Z „giędy” szlak prowadzi do baru „Hornet”, zachaca o parę in-

nym pośledniejszych mordowni. Final następuje późnym wieczorem w którejś z czynnych całą dobę melin. Na szlaku poznały się Wieśka i Jolka. Wyraźnie przypadły sobie do gustu. Czy tylko ze względu na wspólne upodobania alkoholowe?

— Snują się po parku facet z obrzękłą twarzą i czerwonym nosem pojął już zasady funkcjonowania wolnego rynku. Za rozmowę żąda honorarium.

— Kopsiesz na flaszkę? Nie, to przynajmniej dwa piwa i paczkę papierosów — targuje się. Pije ła-pczywie, wielkimi łykami.

— Rzecz w tym, że Wieśka nie lubiła chłopów — wyjaśnia. — Jak jej brakowało na gorzale, to dawała... ale tak naprawdę wolała kobitki. Miała tu kochanicę, stale razem się ciągały. Tamta poszła siedzieć, to ucepiła się Jolki.

— Lesbije! — kumpel czerwono-nosego ubrany w kusą marynarkę z epoki późny Gomułka zadawała się jednym piwem. — Pół miasta wiedziało, że one ze sobą jak mąż z żoną...

Panowie wdają się w fachową dyskusję. Zastanawiają się, w jaki sposób Wieśka i Jolka robiły „te rzeczy”.

— Zeby baba spała z babą. Przecież to grzech śmiertelny — grzmi czerwono-nosy. Jego kompan roni łzę nad zamordowanym: — Zaciukały Zituka. Szkoda, bo dobry był z niego kolezka.

Ich dzień powszedni

Kac, wielki jak stado stoni, obudził Wieśkę w poniedziałek, 20 września. Z trudem podniosła się z łóżka. Od tygodnia nie trzeźwiała. Teraz też myślała tylko o jednym — musiała wypić klina. Przersukała torebkę i kieszenie. Uzbierała niespełna pięć tysięcy.

— Posłam na rynek. Szukałam kogoś znajomego — zeznawała

później. — Spotkałam Józka Miziaka. On miał zaczętą butelkę ruskiej wódki.

W środowisku giżyckich lumpów Miziak nie był intruzem. Sześćdziesięcioletni rencista każdy grosz przeznaczal na alkohol. Godzinami przesiadywał na „giel-dzie”, chętnie też zapraszał gości do swego mieszkania na pereferiach miasta. Ponieważ siąpił deszcz, Wieśka i Miziak udali się do pobliskiej meliny.

Jolka na poniedziałek miała ambitne plany. Chciała prosić kuratora sądowego, żeby pomógł jej znaleźć pracę. Zamierzała — tak przynajmniej twierdził — ustakować się i zerwać z dotychczasowym życiem. Kuratora nie było. Poirytowana niepowodzeniem postanawia odsukać Wieśkę. Zawędrowała do meliny przy ulicy Smetka. Kilkuosobowe grono raziło się denaturatem. Gościnnie podsunęła jej szklankę.

— Była Wieśka, ale już poszła — dowiedziała się od gospodarza. Wróciła do domu.

Spotkały się po południu, u Liseckiego, sąsiada Wieśki. Wypily wino i nabrały ochoty na ciąg dalszy. Lisecki odmówił pożyczki.

— Mam całą pięćsetkę. Nie dam wam, bo nie zobacz ani grosza re-zy — upierał się. Gdy nalegały, zaproponował: — Sprzedajcie flaszkę. Na belta wystarczy.

Pobierając butelkami, obezszy kilka sklepów. Wreszcie udało się pozbyć zawartości torby. Kupiły najtańsze wino i paczkę „popu-larnych”. Trafiły na „gielde”, dołączyły do biesiadującej tam kompanii. Zapadł zmierzch, gdy pojawił się Miziak. Był nietrzeźwy.

— Mam w chalupie „royala”. Chodźcie do mnie. Zrobimy balange

— namawiał Wieśkę i Jolkę. Nie przypuszczał, że będzie to ostatnia „balanga” w jego życiu.

Amory Miziaka

Policjant, który służbowo odwiedził mieszkankę Miziaka, mówi: — Różne rzeczy oglądałem, ale taki syf rzadko się spotyka.

Kulawy stół, wiekowa wersalka i krzesło służyły za jedne wyposażenie dwuzłobowego lokum. Niedomyta szklanka udawała zastawę. Miziak zapalił lampę naftową. Elektryczność odłączono mu już dawno. Wię-sce i Jolce taka sceneria nie przeszkadzała. Interesowała je głównie zawartość półlitrowej butelki.

— Czysty spirt — pochwalił się Miziak.

W połowie drogi między szyjka a dnem butelki doszło do kłótni. Miziakowi zebrało się na amory.

— Która ze mną idzie do łóżka? A może obie? — zapytał.

Propozycja oburzyła Wieśkę.

— Taki stary palant — w rzeczywistości użyła mocniejszego słowa — i jeszcze mu figle w głowie.

Miziak nie pozostał dłużny.

— Ach wy kurwy! Zaraz będziecie sp... po schodach!

Wiszącą w powietrzu awanturę chwilowo udało się zażegnać. W butelce znów było spirytusu. Miziak stawał się coraz bardziej agresywny. Przeklinał, ubliżał, groził. Wieśka i Jolka odplacaly mu identyczną monetą. Zanosilo się na szarpaninę, może nawet na solidną bijatykę.

Zbrodnia bez motywu?

Zwłoki Józefa Miziaka dwa dni później przypadkowo znalazł listonosz. Przyczyna śmierci — uderzenie nożem w klatkę piersiową i okolicę serca. Pod zarzutem zabójstwa policja zatrzymała Wieśkę i Jolkę.

Zadna z podejrzanych nie przyznała się, że to ona zadala śmiertelny cios.

Zeznał Jolki: — Wieśka zdenerwowała się na Miziaka. Chwyciła ze stołu nóż. Ten kuchenny, z długim ostrzem. „Taki ch... nie będzie nam rozkazywać” — powiedziała. Jolce próbował jej wykrecić rękę. Wtedy uderzyła. Miziak przeszedł do drugiego pokoju i tam się chyba wrzucił, bo slychać było łomot. Wtedy Wieśka kazala mi wziąć szczyrki i przyłożyć staremu. Cios, który zadala-m, był lekki, najwyżej przebilam mu ubranie. Potem wróciłyśmy do stołu i dokończyłyśmy spirytus.

Odmienne wersje zdarzeń przedstawia Wieśka: — Upiłam się i położyłam się na tapczanie. Spałam. Obudziły mnie hałas z drugiego pomieszczenia. Wszłam tam, przyswicałam sobie zapalniczkę. Miziak leżał w kałuży krwi, a nad nim stała Jolka z nożem.

Prawdy nie udało się dotąd ustalić. Wychodząc z mieszkania Miziaka, panie zabrały nóż, nie zapomniały też o wytarciach odcisków palców z butelki po spirytusie i z klamki.

— Nóż wyrzuciłyśmy po drodze, w pobliżu torów kolejowych — twierdzi Jolka. Narzędzie zbrodni nie udało się odnaleźć.

Nieznane są motywy popełnionego przez nie czynu. Nie wykluca się, że Wieśka i Jolka zażądały od Miziaka pieniędzy na kontynuowanie libacji. Kiedy odmówił, wpadły w pasję.

W Giżycku mówi się też o innej ewentualności.

— Chłop poczuł wolę Bożą i zaczął przystawiać się do którejś. Druga zabiła z zazdrości. Z takimi lesbijami nigdy nie wiadomo — peroruje sąsiad i znajomek zab-mordowanego.

Białostockie gangi młodzieżowe

OSTRE „NIELATY”

Jolanta Gadek

W ubiegłym tygodniu na ul. Świętojańskiej w Białymstoku dwóch szesnastolatków pobilo osiemnastolatka zabierając pieniądze.

Na ul. Sienkiewicza, w biały dzień, dwaj siedemnastoletni młodzieńcy sterroryzowali zyletkę „malolata” i zabrali mu 150 tys. zł

Na ul. Gajowej piętnasto- i szesnastolatek zaczęli i pobili swego rówieśnika, ukradli mu 500 tys. Dwóch wracających do domu uczniów szkoły podstawowej zaatakowali czterej nieznanymi chłopcy. Groźąc nożem zerbrali ich z kurtek. Policja mówi wręcz o eksplozji przestępczości nieletnich.

Chodzenie „na chwija”

Większość z nich policjanci do-brze znają. W czasie kontaktów z funkcjonariuszami, nawet jeśli zostali przyłapani na gorącym uczynku, są pewni siebie i arogancy. Czują się bezkarni. Tłumaczą, że kradzież, wymuszenie jest dla nich jedynym sposobem zdobycia pieniędzy.

Działają najczęściej w grupach trzy- lub czteruosobowych. Od niedawna zaczęli specjalizować się w przestępstwach. Istnieją więc paczki zajmujące się okradaniem aut i tzw. krótkotrwałym użyciem pojazdu. Odtwarzacze samochodowe, głośniki i kasety są sprzedawane na bazarach, auto po prze-

jażdżce porzucać byle gdzie. Czasami jedzie się nim „na włam” do kiosku Ruchu, bo właśnie skończyły się papierosy, guma do żucia, potrzebne są karty do gry. W „paczce” zazwyczaj jest ktoś wyspecjalizowany w forsowaniu samochodowych drzwi i uruchomieniu pojazdu. Ktoś inny prowadzi, wybiera drogę, wydaje polecenia. Kolejna osoba ma opanowany dyskretny sposób wybijania szyb w kiosku.

Inne paczki zajmują się kradziejami kieszonkowymi i ze sklepow. Jeszcze inne obrabiają piwnice w blokach czy działkowce al-tanki. Niektórzy chodzą „na chwija” — biją i okradają pijanych mężczyzn.

Wszystko zaczyna się podczas spotkania w domu u któregoś z członków paczki. Papierosy, alkohol, video, muzyka. Spacer, podczas którego ktoś „rzuca hasło” lub „nadarza się okazja”, której nie sposób przegapić. Trzeba za-szanować przed kolegami czy dziewczynkami. Wpadają, bo szar-zują. Sąd czy „poprawczak” to dla

nich odległa perspektywa. Naj-pierw trafia się do Policijnej Izby Dziecka.

Z zyletką w żoładku

W Policijnej Izbie Dziecka pa-nudzie duży ruch. Trzech nieletnich opuściło ją godzinę temu, po czwartego właśnie przyjechał wychowawcy z Warszawy. Ich miejsce zajmie szesnastoletni Przemek, który trafia tu po raz osiem-nasty z Izby Wyrzęźwień. Funkcjonariusz spisuje ubranie, za-wartość kieszeni zabiera do depo-zytu. Po zrewidowaniu Przemek dostanie pizzę. Jest to koniecz-ność — z reguły pensjonariusze Izby starają się przemycić coś ostrego, tabletki i inne „użyteczne” przed-mioty.

— Kiedyś jednemu chłopcu udało się ukryć kilkanaście zyletek — wspomina aspirant Maria Leszczyńska, kierownik placówki. — Schował je, ale później na szczęście się przyznał.

Doświadczeni małoletni prze-stępcy idąc „na włam” liczą się z

możliwością wyladowania w Izbie. Dlatego w ustach między policzkiem a dziąsłem chowają zyletkę. Gdy pojawia się radiowóz — zylet-kę się polyka i można gliński przy-szantażować chorobą. Muszą zawięzać do szpitala na przesiew-lenie. Wykazuje ono obecność zylet-ki w przełyku, w związku z czym udaje się „zadekować” w szpitalu. Czasami za zgodą nieletniego zylet-kę udaje się wyciągnąć przy pomo-cy magnesu. Jeśli nie, lekarz musi się nagłowić jak ją wyjąć. Po zabiegu ze szpitala łatwiej jest uciec niż z Izby.

Przemek ma rozciętą wargę i podbite oko. Po pijanemu pobili się ze starszym bratem. Zachowuje się cicho i grzecznie.

— U nas nieletni są spokojni — mówi pracownica Izby — Wiedza, że sąd nie uda im się uciec. Czeka-ją na lepsze okazje. Znają procedurę, wiedzą, że dostaną gorący po-silek, wypiją się.

Więcej problemów jest z dzie-czami trafiającymi do Izby. Gdy przyznają się do współzycia seksualnego kierowane są na badanie ginekologiczne. Często okazuje się, że są zarazone kilią czy rze-zączką. Trafiają do szpitala, skąd uciekają. Zdarza się, iż policjanci są jedynymi osobami usłania-dającymi je na temat antykoncepcji i zagrożeń związanych z przygodnym seksem.

Od Kuratora do poprawczaka

— Wykrzywianie przestępstw popełnianych przez nieletnich to sztyfowa praca — twierdzi policjan-t — Dziś łatwiej nieletniego na kradzieży, odstawiamy do Izby a na-stępnego dnia jest on na wolności i dokonuje kolejnych włamań.



FOT. Z. LENKIEWICZ

WÓDCZANY TRÓJKĄT BERMUDZKI

Marek Grześkiewicz

Najłatwiej i najszybciej trafimy do „wódopoju” w Białymstoku. Miejscowi radni postanowili, że aż w trzystu sklepach będzie można handlować gorzałką. Najwięcej kłopotów mieć będą mieszkańcy Kuźnicy Białostockiej. Tamtejsi rajcowie zgodzili się na sprzedaż wódki tylko w dwóch miejscach...

Gorzałka w Polsce zawsze była produktem strategicznym. Wszystkimi innymi towarami można było handlować bez ograniczeń. Wódka wymagała koncesji, pozwoleń, załączników zgody mieszkańców, różnych komitetów — słowem za szczęśliwa mógł się uważać ten, komu z woli państwa udało się uzyskać zezwolenie na rozpijanie narodu. A, że naród rozpijaniu poddaje się bardziej niż chętnie, sprzedający miał z tego całkiem godziwe profity.

Dzisiaj może to się zmieniło. Wprawdzie państwo nadal wódczanego interesu nie wypuszcza z rąk, stało się jednak nieco zycielsze. Od kwietnia br. mocą sejmowej ustawy, już nie ktoś ważny w Warszawie, ale miejscowa władza decyduje, gdzie, kiedy i kto może sprzedawać wódkę. A, że władza bywa laskawa, przykładem wspomniany Białystok. Trzysta punktów, w niespełna dwustu siedemdziesiątych tysięcy miejsc, to chyba nie jest mało. Tworzą się zatem w grodzie nad Białą miejsca, gdzie gorzka płynnie szczególnie wartkim strumieniem. Przykładem część ulicy Mickiewicza i Parku wuj, ochrzczonej już przez zwolenników czegoś mocniejszego mianem wódczanego trójkąta bermudzkiego. Na przestrzeni, dosłownie, kilkudziesięciu

metrów, znajdują się tam aż trzy sklepy handlujące alkoholem.

A jest szansa, że — w tym i innych miejscach — może być ich więcej. Dotąd bowiem wydano w Białymstoku tylko 151 wódczanych zezwoleń. Czyli ledwie połowę z przewidzianej normy. Znaczący przy tym należy, że owe zezwolenia dotyczą tylko sprzedaży detalicznej i tylko napitków zawierających powyżej 4,5 proc. alkoholu. W gastronomii chętni do handlowania wódką nie muszą zabiegać o pozwolenia. Podobnie ci, którzy chcą zarabiać na piwie. Robić to mogą bez bogosławierstwa władzy...

Zatem miejsc, gdzie można kupić alkohol jest sporo, tym samym więc zysk już nie jest taki, jak to drzewiej bywało. Wcale nie dlatego że pijemy mniej. W tej dziedzinie jesteśmy ciągle niezawodni. Raczaj, skupiony do niedawna w kilku miejscach zarobek, rozkłada się na większą ilość handlujących, którzy po prostu muszą dzielić się zyskami.

Mit alkoholowego biznesu ciągle jednak funkcjonuje. I chętnych do partycypowania w nim jest nadal wielu. Bywa, że nie wszystkim daje się szanse. Tak na przykład dzieje się w Hajnówce. Tam postanowiono, że tylko dwadzieścia pięć sklepów będzie mogło sprzedawać wódkę. Chętnych zaś

było więcej. Niektórym więc musiano odmówić. Kierując się sobie tylko znanymi kryteriami. Dwóch panów prowadzących jeden ze sklepów, tych kryteriów ponoć nie spełniło. Od decyzji hajnowskiego Zarządu Miasta odwołali się do Sejmiku Samorządowego.

Wielkich szans na pozytywną decyzję raczej nie mają.

— Radni postanowili, że punktów sprzedaży alkoholu ma być 25 — tłumaczy Alicja Siemieniuk z UM w Hajnówce — i tyle zezwoleń wydano. Zeby zadowolili właścicieli, należałoby zmienić decyzję radnych. A tego nikt, nawet Sejmik Samorządowy wymusić nie może.

Właścicielom tego sklepu, a także wszystkim innym, we wszystkich miejscowościach, którzy też nie spotkali się z laskowością wla-

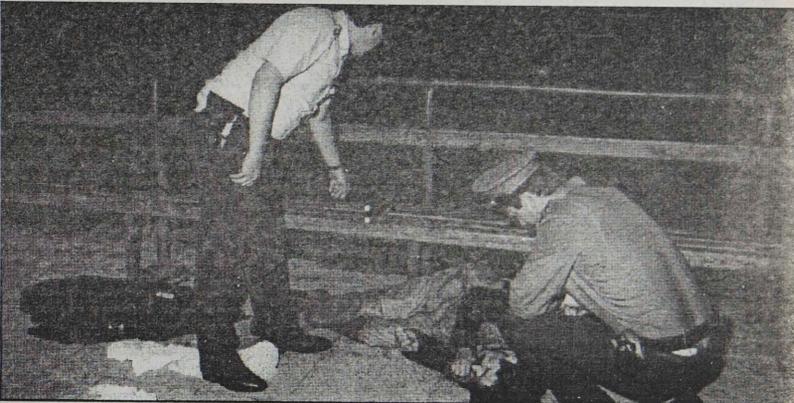
du wypadła jedynie czekać. Aż tym, którzy mają zezwolenie, powinie się noga i owo pozwolenie zostanie im odebrane.

A noga powinąć się może stosunkowo łatwo. Właściciel sklepu dbać bowiem musi nie tylko o sprawną i miłą obsługę klientów, ale przede wszystkim ściśle przestrzegać przepisów łagodniejszej wprawdzie, ale ciągle obowiązującej ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Zniknięty z niej artykuły „metrażowe” (mówiące w jakiej odległości i przy jakich obiektach nie wolno handlować „procentami”), nadal jednak w tym interesie szybko można podpaść. Przepisy bowiem chcą, żeby do sklepów alkoholowych wchodzili wyłącznie trzeźwi obywatele. Ktoś po kiełichu, choćby najmniejszym, może przy-

sporzyć sprzedawcy kłopotów. Sprzedawca można bowiem wódkę — mówi ustawodawca — wyłącznie osobom trzeźwym. I tylko takim, którzy wypiją ją co najmniej kilkadziesiąt metrów od sklepów oraz zrobila to bardzo cichutko. Inaczej, nie oni, ale sprzedawca „podpada” ustawie. I można mu będzie odebrać zezwolenie na sprzedaż.

Pewnie takie przypadki będą miały miejsce. Chociaż można się spodziewać efektów typowo rynkowych. Znaczna ilość handlujących sprawi, że wódczany interes przestanie być „złoty”. I ktoś sam poszuka zarobku gdzie indziej. Coraz większą ilość sklepów, obok alkoholu, handluje też innymi produktami.

— Z samej wódy — powiedział nam właściciel jednego z alkoholowych sklepów — wyżyć się nie da...



FOT. M. KOŚC

Do Policijnej Izby Dziecka trafia młodzież w wieku od trzynastu do siedemnastu lat. Dzieci do lat trzynastu przyłapane na popełnieniu czynu karalnego przekazywane są bezpośrednio rodzicom, co najwyżej otrzymują kuratora. Jeśli funkcjonariusze stwierdzą, że powodem popełnienia przez nich wykroczeń jest brak opieki rodziców, kierują wnioskiem do sądu o ograniczenie praw rodzicielskich i ewentualne umieszczenie go w domu dziecka. Starszych „nielatów”, którzy zaczynają przestępczą karierę, z Policijnej Izby Dziecka odbiera rodzice. Gdy popełnią jakiś poważniejszy wykroczenie mogą być umieszczeni w Schronisku dla Nieletnich na okres trzech miesięcy. Tam oczekują na decyzję Wydziału Rodzinnego i Nieletnich, Sądu Wojewódzkiego. Decyzja tegoż sądu mogą być umieszczeni w jednym z ośrodków wychowawczych, zwanych potocznie „poprawczakami” nawet do momentu ukończenia 21 lat. Rzadko jednak przebywają w ośrodku tak długo — gdy po ukończeniu siedemnastu lat popelnia przestępstwo odpowiadają za nie zgodnie z przepisami kodeksu karnego. W przypadku popełnienia poważnego przestępstwa prokurator może wydać nakaz aresztu tymczasowego do chwili zakończenia rozprawy. Dzieci, młodzież sprawiające trudności wychowawcze, unikające nauki, nie popiełniające jednak czynów karalnych mogą trafić z kolei do Pogotowia Opiekuńczego. Nielatni uciekający ze wszystkich placówek, nieodmiennie trafiają w końcu do Izby, skąd są przekazywani dalej.

Powikłane życiorysy

Wiekoszko nielatnich trafiających do Izby pochodzi z rodzin patologicznych. Czasami przychozą do nich rodzice, którzy nie tak dawno sami tu przebywali.

Czternastoletni Robert po raz pierwszy do Izby trafił rok temu i stał się tam częstym bywalcem. Swe przestępstwa tłumaczy sytuacją rodzinną.

Oboje rodzice są upośledzeni umysłowo, nadużywają alkoholu. Po interwencji policji, decyzją sądu, został umieszczony w Domu Małego Dziecka.

Wkrótce po tym jego rodzice trafili do więzienia z wyrokiem 12 lat pozbawienia wolności za napad na taksówkarza. W Domu Dziecka Robert przebywał cztery lata, skąd odebrała go ciocia. Wychowywała go przez kilka lat, później zrezygnowała z powodu konfliktu z matką chłopca, gdy ta wyszła z więzienia. Robert ponownie trafił do Domu Dziecka.

Przez jakiś czas kradł między Domem Dziecka i Pogotowiem Opiekuńczym. W końcu, po którejś z kolejnych ucieczek zakończonych kradzieżą, decyzją sądu w grudniu '91r został umieszczony w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym.

Uciekł z ośrodka do matki przy okazji okradając alanki działkowe, wyludziając od młodszych dzieci pieniądze i sprzęt elektroniczny. Okradł piwnice i sklepy. Czasami matkę.

Dziś nie wyraża skruchy za swe czyny. Chce wzbudzić współczucie i litość otoczenia opowiadając o rodzinie. Zapytany przez pracowników Izby, jakie są jego zainteresowania odpowiada: „Moje zainteresowania są być w domu z rodzicielstwem oraz pomagać mamie w zakupach (...). Mój wymarzony dom, to żeby było tak jak u niektórych ludzi, np. jak u mojej ciocie, bez kłótni, pijanstwa, awantur, wzywania policji. Jak u normalnych ludzi”. ■

Dzieci wykorzystywane seksualnie mają poczucie winy i boją się o tym powiedzieć komukolwiek

MILCZĄCE OFIARY

Prokuratura Rejonowa w Białymstoku skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko 32-letniemu mieszkańcowi Białegostoku. Ryszard Z. oskarżony jest o zmuszenie do czynów nierządnych swojej dziesięcioletniej córki Małgorzaty, zmuszenie do picia alkoholu siedmioletniego syna oraz o bicie i groźenie śmiercią swej konkubiny, Zofii P.

Ryszard Z. i Zofia P. żyli w konkubinacie od dziesięciu lat. Mają dwojkę dzieci — dziesięcioletnią dziewczynkę i siedmioletniego chłopca. Początkowo mieszkali z matką Ryszarda, później przeprowadzili się do samodzielnego mieszkania. Przez pierwsze cztery lata ich współżycie układało się dość dobrze. Później Ryszard zaczął coraz częściej zagładać do kieliszka, robić awantury po pijanemu. Początkowo wszystko kończyło się na wyzwiskach, później w ruch poszły pięści. Bil konkubinę i córkę, która stawała w obronę matki, groził im zabójstwem. Zofia uciekała z dziećmi do teściowej, niejedną noc spędzała na strychu w budynku, w którym mieszkali.

Oboje utrzymywali się z handlu dorywczego i na zmianę wyjeżdżali za wschodnią granicę. W październiku ub.r., gdy Zofia wyjechała, Ryszard wrócił do domu pijany. Zażądał, by córka położyła się z nim w łóżku i rozebrała do

naga. Groźąc dziewczynce nożem zmusił ją do masturbowania go i do stosunku oralnego. Następnego dnia, po powrocie Zofii, historia się powtórzyła. Pobił ją i zmusił do współżycia w obecności córki. Kiedy dziewczynka uciekła z pokoju, ojciec groźąc nożem po raz kolejny zmusił matkę z córką do masturbacji.

Wtedy Zofia P. nie powiadomiła jeszcze policji. Najprawdopodobniej obawiała się o życie swoje i dzieci. Ryszard był już karany, ponad rok spędził w więzieniu za pobicie, zawiadomienie policji oznaczało dla niego kolejny wyrok.

W marcu br. Ryszard Z. kilkakrotnie zmuszał syna do picia wódki. Gdy matka protestowała — bił ją po twarzy. W nocy z 25 na 26 marca pijany ojciec po raz kolejny rozebrał się przed córką i jej matką domagając się tego samego. Tym razem Zofia odepchnęła go, uciekła z dziewczynką z domu i powiadomiła policję. Tego samego dnia Prokurator Rejonowy wydał decyzję o tymczasowym aresztowaniu Ryszarda.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Ryszard Z. nie przyznał się do winy. Wyjaśnił, że zeznania dzieci i żony są spowodowane chęcią usunięcia go z mieszkania. W opinii psychiatrów i psychologów jest on zdrowy psychicznie, a w chwili dokonywania za-

rzuconych mu przestępstw był „w stanie zwykłego upojenia alkoholowego”.

Psycholodzy zeznania dzieci uznali za wiarygodne. Zofia postanowiła wraz z dziećmi przeprowadzić się, by mogły one szybciej zapomnieć o przeszłości. Szczególnie martwi się o swą milczącą córkę.

(Z uwagi na charakter sprawy imiona i inicjały bohaterów zostały zmienione.)

xxx

Zdaniem psychologów i policjantów opisany przypadek nie jest ewenementem. Podobnych spraw trafia do sądu coraz więcej. Zarówno jednak prokuratorzy, jak i sędziowie mówią o nich niechętnie.

Jeszcze więcej takich spraw nie wychodzi na światło dzienne. Dzieci wykorzystywane seksualnie przez kuzynów czy tzw. „przyjaciół domu” czują się winne, boją się o nie mówić. Widząc przyjazne stosunki między kuzynem a rodzicami obawiają się, że rodzice im nie uwierzą. Ci, jeśli się dowiedzą, nie chcą nagłośnienia sprawy i rzadko powiadomają policję. Czasami sprawa kończy się rozwodem i ojciec wykorzystujący seksualnie córkę nie staje przed sądem.

(jg)

Wokół kolekcji Porczyńskich

SEN OFIAROWANY NARODOWI

Wojciech Gielżyński

Pan Zbigniew Carroll-Porczyński nie został wprowadzony wybrany senatorem z Warszawy, lecz armia jego fanów rośnie i prowadzi kontrofensywę przeciwko niejakiemu Morce Mieczysławowi, historykowi sztuki, który powążył się zakwestionować autentyczność wielu dzieł „Kolekcji imienia Jana Pawła II fundacji Janiny i Zbigniewa Karola Porczyńskich”.

Do ostrej potyczki doszło 30 września w trakcie promocji książki Morki i Janusza Miliszewicza, zatytułowanej „Kolekcja Porczyńskich — genialne oszustwo?”. Silna grupa członków Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II rozdała za darmo wydana starannie kontrolowana „Poznaj prawdę”. Jej anonimowy (!) autor próbuje obalić argumentację Morki, zarzuca mu mistyfikację, niszczenie kultury narodowej, erozję duchową, nieuctwo, brak patriotyzmu i braterstwa, a także służebność „zakulisowemu silom”. Ostrzejszymi epitetami użył podczas promocji przyjaciele Muzeum, wykrzykując „skandal!” i „hańba”.

7 października w „Gazecie Polskiej” pod ładnym tytułem „Z sierką do obrazu” ukazał się artykuł Tomasza Sakiewicza. Meżnie broni on Porczyńskich i dobija Morkę — paszkwilanta. Wartość kolekcji — oznajmia — sięga „setek milionów dolarów” (niecny Morka wyliczył je najwyżej na dwa i pół miliona, inni znawcy i kolekcjonerzy, np. Barbara Piasecka-Johnson, jeszcze niżej). **Ponadto Sakiewicz zasugerował, że Morka powołuje się ZEMSTĄ za to, iż Porczyński... nie dał się przekupić przez sowiecki wywiad!**

W tych dniach spór trafił do sądu, z powodźtwa Porczyńskiego przeciw Morce „o ochronę dóbr osobistych”. Morka o to samo zaimponowała skarżyć Porczyńskiego. Można liczyć na pasjonujące procesy.

Autentyki, kopie i lipa

Interesujące, czy sąd w ogóle zajmie się meritum sporu: które z około 450 dzieł, zakupionych przez Porczyńskiego i rzekomo ofiarowanych „Narodowi Polskiemu”, rzeczywiście — jak utrzymuje Porczyński — wyszły spod ręki sławnych mistrzów? Żeby to rozpatrywać, sąd chyba musiałby skorzystać z pomocy kosztownych ekspertów międzynarodowych. Na kilku z nich popołują się obie strony sporu. Opublikowana korespondencja pozwala zauważyć, że byli w ocenach nader powściągliwi; nie są to zresztą formalne ekspertyzy, lecz na ogół grzecznościowe listy, w których zawiadają, iż na podstawie nadesłanych zdjęć przez Porczyńskiego nie mogą nie konkretnego powiedzieć i odsyłają do swych kolegów. Niektórzy zaś odznaczają się od znajomości z Porczyńskim i obrażają, że próbuje bezpodstawnie posłużyć się ich autorytetem.

Sąd będzie w kłopotach — a co dopiero dziennikarz. Niech się na ten temat wypowiedzą znawcy sztuki. Z ich dotychczasowych ocen odnosi się wrażenie, że Morka ma rację w ogromnie większości przypadków, acz kilka być mo-

że zostanie rozstrzygniętych po myśli Porczyńskiego.

Jego kolekcja, reklamowana jako „dar isticie królewski” — i zawierająca ponoć same dzieła oryginalne — obrazów cennych ma niewiele; i to raczej z XIX i XX wieku niż dawnych mistrzów. Przeważają prace ich uczniów i naśladowców, artystów drugo- i trzeciorzędnych lub kopie różnej wartości. Są też „knoty”, które np. Renoir produkował masowo na handel. W miarę jak uczeni podważali autentyzm i wartość poszczególnych obrazów, Porczyński przyjął osobiście taktkę, skarczając się ustawnie, że prasa go nie dopuszcza na swe lamy, w licznych wypowiedziach prasowych z furią zarzucał krytykom kłamstwo, nieuctwo lub nikczemne intencje, ale stopniowo i dyskretnie ustępował; przyznawał, iż ten czy ów obraz jest kopią i twierdził, że „nigdy tego nie ukrywał”. Podobnie postępując co rozsądniejsi z jego obrońców i admiratorów, choć raczej nie członkowie nadwornej Rady Naukowej, będący zarazem... członkami zarządu Fundacji Arteków Porczyńskiego, czyli jakby „sędziami we własnej sprawie”. Podczas awantury, na promocji jeden z fanów Porczyńskiego do wodził, że jeśli nawet kolekcja nie składa się z dzieł wybitnych, to jest „akademii sztuki”, w której zwiędający mogą poznać różne szkoły europejskiego malarstwa.

To prawda. Ale pod warunkiem, że wiedzą co oglądają i nie wlewają się im, iż „Autoportret” Valazque’a nabyty przez Porczyńskiego za 10 120 funtów, jest oryginalnym, a nie kopią (zresztą akurat dobrze). Ceny dzieł tego malarza są przynajmniej dwiście razy wyższe.

Jeden z obrońców Porczyńskiego, świetny malarz Franciszek Starowieyski, wypowiedział się następująco: „Niewątpliwie jest dużo merytorycznych racji w napaściach na kolekcję Porczyńskich. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że są to starzy ludzie i nie wolno rozwiewać ich snów. Tak jak prostym ludziom nie należy odbierać Boga, tak Porczyńskich nie należy tłamsić i oskarżać. Siła ich kolekcji leży właśnie w ich śnie”.

Bardzo humanitarne podejście. Można się z nim zgodzić. Należy się Porczyńskim wdzięczność za ofiarowanie tego snu „nam wszystkim” — jak stale mówią — „całemu Narodowi”. Niech nawet głębia nadal, że do tej pory Polska nie miała cennych dzieł światowego malarstwa, bo to zabawne. Zbiory Muzeum Narodowego są warte znacznie więcej, za każde z arcydzieł w Krakowskim Muzeum Czartoryskich — „Damę z gronostajem” Leonarda da Vinci lub „Pełzacz z miłosternym Samarytaninem” Rembrandta — można by kupić (czyli Morka) przynajmniej sześć ta-

kich kolekcji, jak Porczyńskich, w całości.

Podstawowe pytanie jednak brzmi: czy i komu właściwie Porczyńscy podarowali swą kolekcję?

Kto daje i odbiera...

Na temat własności kolekcji Porczyńskich w autokolekcji książki „Poznaj prawdę” nie ma ani słowa, choć sprawa ta wymaga wyjaśnienia. Przypomnijmy, co na ten temat wiadomo, czego zaś nie wiadomo, bo stale jest przez Porczyńskiego przemilczane.

17 VI 1987 r. Zbigniew i Janina Porczyńscy darowali swoją kolekcję Archidiecezji Warszawskiej, przeznaczając ją w całości dla Muzeum Archidiecezjalnego — mocą aktu, który nie miał charakteru umowy notarialnej. Akt ten okazano w pięć miesięcy później na konferencji prasowej. Nikt nie miał żadnych wątpliwości wtedy ani w rok później, gdy eksponowano kolejną partię obrazów.

W roku 1989 Porczyńscy odebrali Muzeum Archidiecezjalnemu te kolekcje — nie wiadomo na jakiej podstawie prawnej — i przez wiele miesięcy składowali ją na Jasnej Górze. Po ponownym przewiezieniu do Warszawy i umieszczeniu jej w Muzeum im. Jana Pawła II w gmachu B. gieldy przy Placu Bankowym, ksiądz Prymas Józef Glemp oznajmił: „Zbiory zostały złożone z Kościołem” (dopiero teraz) i wyraził wolę „by ta kolekcja była własnością narodu” (wówczas nie była?).

Kiedy i w jakiej formie prawnej Porczyński zmienił poprzedni Akt Darowizny — nie wiadomo. Sam oznajmił mi, że darowizna dla Archidiecezji Warszawskiej „nie miała miejsca”, albowiem „to mogła być jedynie DEKLARACJA INTENCJI”. — Przekazanie obrazów Kościołowi — dodał — odbyło się na podstawie „trójstronnej umowy między Fundacją Arteków, księdzem Prymasem oraz panią minister Izabellą Cwyńska jako przedstawicielką Państwa”.

Pani Cwyńska oświadczyła mi, że takiego faktu sobie nie przypomniała. Urząd Prymasa nie udzielił odpowiedzi na pismną prośbę o wyjaśnienie sytuacji prawnej. Umowy „trójstronnej” nie widziałem aż do tych dni, w których zajmujących się tą sprawą.

Cała seria pytań pozostaje; przytaczam tylko niektóre. Kto w końcu jest formalnym właścicielem kolekcji?

Czy jest prawda, że część obrazów (najcenniejszych — twierdzi Morka) pozostała nadal własnością Porczyńskich? A może wszystkie?

Dlaczego w dokumentach użyto określenia kilka partii obrazów określono jako „odprawione warunkowo”; co znaczy, że mogą być w każdej chwili wywiezione przez Porczyńskich z kraju?

Które już zostały wywiezione, o czym też mówią celne dokumenty, niestety wyrwykowane?

Co miał na myśli Porczyński, gdy na Sejmowej Komisji Kultury, zwolanej nagle 13 II 1993 r. przez rzecznika ZChN Ryszarda Czarnieckiego (później wiceministra kultury) uskarżał się na skutki publikacji Morki, kwestionującej wartość jego kolekcji: „... te 30 obrazów są już nie do sprzedania, gdyż myśmy chcieli je sprzedać”.

Jacy „my”? Kto ma prawo sprzedaż obrazów darowanych Kościołowi?

(Na marginesie: czy Kancelaria Sejmu posiada protokół oraz listę obecności z obrad owej zagadkowej komisji, na którą zaproszono jedynie Porczyńskiego z jego Radą Naukową, nikogo zaś ze strony przeciwnej — na co zwróciła uwagę posłanka Danuta Waniek?).

Czemu Porczyński często używa terminu „Fundacja Porczyńskich”, skoro takowa nie istnieje; istnieje tylko fundacja Arteków, zarejestrowana w 1982 r. w Liechtensteinie i od 1989 r. także w Polsce.

Dlaczego ta fundacja, mająca rozległe uprawnienia statutowe do działalności gospodarczej, nie składa z nich sprawozdań? Czemu Porczyński wielokrotnie informował prasę, że to on ubezpiecza kolekcję, skoro nie jest już jej właścicielem.

Czemu wciąż powtarza, ile do kolekcji dopłaca, a przelicza miliardy złożone na nią przez państwo, władze Warszawy i Fundację Kultury, choć „jest złączona z Kościołem”?

Na jakich warunkach i konkretnie od kogo Muzeum otrzymało, ponoc w większości użytkowane, wielki gmach zażytkowy, zresztą nie nadający się do celów wystawienniczych?

I jeszcze: czy Porczyński wytoczył także proces Barbarze Piaseckiej-Johnson? Ogłosiła ona drukiem, że Porczyńscy używają tego nazwiska dopiero od czasu „daru”, który poprzednio oferowali Anglii i Szwajcarii, ale nikt nie chciał przyjąć takiego „balastu”, mającego fatalne recenzje na Zachodzie. Wtedy — napisała — „bardzo sprytnie” podrzucili go Polsce, żeby nie ponosić kosztów składowania.

Kupić sobie od siebie

Kiedy wiosną br. władze PAN, pod polityczną presją, poleciły swemu Instytutowi Sztuki, aby nie udzielał informacji dziennikarom, dr Morka odmówił mi rozmowy. Ale prowadził dalsze dociekania.

Twierdzi on obecnie, że Porczyński „podrasowuje” swą kolekcję, kupując od własnej Fundacji Arteków... swoje obrazy, które następnie jej, czyli sobie, zwraca, ale już jako kilkanaście razy cenniejsze. Czyni to w ten sposób, że wpięty użykuje do obrazów z kolekcji fikcyjne „pozytywne opinie”, po czym puszcza je na licytacje w domach aukcyjnych, placąc (sobie) przeciętnie, minus marżę aukcyjera i VAT) wielokrotnie więcej niż poprzednio. Na takiej operacji z obrazem (czekomo) J. Ribery „Stary człowiek trzymający książkę” uzyskał wzrost ceny wylicytowanej z 2530 do 39 500 funtów. Przy okazji — według Morki — sfinansował techniką fotomontażu dokument dotyczący obrazu, przedrukowany w „Poznaj Prawdę”. Ponieważ Artek

jest angielską fundacją charytatywną, zarejestrowaną w Vaduz, mógł w Anglii korzystać z odpisów podatkowych. Mógł też ewentualnie zaciągać wyższe pożyczki bankowe pod zastaw „uszlachetnionych” — w księgowości — obrazów.

Fikcyjnych przeszacowań (uwaga Morka) Porczyński dokonywał, lub próbował dokonać, również po przewiezieniu kolekcji do Polski. Na początku 1989 r. zwrócił się do domu aukcyjnego Christie’s z ofertą sprzedaży 55 obrazów, które jako „Dar dla Narodu pod opieką Kościoła” wisiały wtedy w Muzeum Archidiecezjalnym. Morka przypuszcza, że istniał związek przyczynowo-skutkowy między operacjami przewartościowania kolekcji wedle sztucznie wyśrubowanych cen ubezpieczeniowych — a jej niespodziewanym wycofaniem z Muzeum Archidiecezjalnego.

Porczyński jest wybitnym chemikiem, na tym zrobił pieniądze. Jest dobrym, jak na kolekcjonera-amatora, znawcą sztuki. Ale przede wszystkim jest geniuszem biznesu, marketingu i autokolekacji.

Roztoczył wokół siebie mit i mir człowieka na wskrosz bezinteresownego i gorącego patriotę, choć nic nie wiadomo, by na Zachodzie ujawniał się z polskością. Adwersarzy zmiezcza raz tonem baglalnym, to znów niedwuznacznymi pogroźkami, a jeśli nie skutkuje — biegle używa insynuacji, oskarżając ich o „tajemne knowania” lub „służbę określonym siłom”. Pochlebstwami i demonstracyjną szczodrobliwością podbija osoby na świeczniku. Mistrzowsko gra na śnieżniku Polaków i na ich skłonności do bezkrytycznej euforii, gdy się im w oczy błysnie czymś „europejskim”. Biegle jest w okazywaniu poźności, graniczącej z dewocją. Zjednął sobie najwyższe czynniki kościelne, zbyt delikatną kwestią byłoby oczekiwanie, w jaki sposób uzyskał przyzwolenie Ojca Świętego na użycie Jego imienia do firmowania swej kolekcji (zainteresowanych odsyłam do książki Morki i Miliszewicza). Natomiast używanie herbu papieskiego na drukach fundacji jest zwykłym przyzwyczajeniem — tu Porczyński przeholował — gdy takiego prawa nie uzyskał, a ów herb przysługuje nawet wszystkim instytucjom wawilankim.

Porczyński wypracował sobie renomę dobroczyńcy. Kolekcjonuje honory i wysokie odznaczenia. Ma dostęp do najwyższych władz kraju. Jest autorytetem dla jednych, idolem drugich. Stworzył wokół swej osoby ruch społeczny własnych adoratorów. Z czolobitością piszą doń listy ludzie próci i profesorowie specjalności nie związanych ze sztuką. Zalażył Fundusz Pomocy dla Najbardziej Potrzebujących i ogłosił konto, na które można wpłacać ofiary. W komitecie honorowym tego funduszu znalazł się m.in. Prymas Polski, Premier Jan Olszewski, Jarosław Kaczyński i Antoni Macierewicz, inni ministrowie, profesorowie, ambasadorzy. Dobrze byłoby wiedzieć, ile pieniędzy wpłynęło na fundusz i jak je rozdysponowano.

O Porczyńskim nadal będzie głośno. Pewnie jeszcze głośniejsz niż do tej pory, i o wiele śmieszniej.

Z inwestycji, którym patronował Milewski, w Lipsku funkcjonuje tylko szkoła i ośrodek zdro-

GENERAL

Marcin Rębacz

Zdaniem Andrzeja Lićwinki, burmistrza Lipska, wyniki wyborów do Sejmu jasno wykazały, że Lipsk nie jest czerwony. Jest „zielony”, a przede wszystkim prowincjonalny, biedny i bezrobotny...

Burmistrz Lićwinka nie wierzy w adekwatność statystyki bezrobocia. Pomijają bezrobotnych niezarejestrowanych i nie obejmują tych, którzy pobierając zasiłek są zatrudnieni na czarno.

Według biura pracy stopa bezrobocia w gminie Lipsk przekroczyła 18%. Statystyki przeprowadzone przez gminę wykazały, że w samym miasteczku bezrobocie dotknęło ponad czterdzieści procent mieszkańców.

Małe Starachowice

Pogłoski jakoby w Lipsku pracowali tylko policjanci, pocztowcy i pracownicy urzędu gminy, burmistrz Lićwinka uznał za przesadzone. 42 osoby pracują w GS-we 28 w „Telzie”, 59 w „Elkopie” i 15 w „Vestorze”. Jest tu kilka prywatnych sklepów, dom kultury, ośrodek zdrowia, dwie szkoły.

Tym niemniej zdaniem Andrzeja Lićwinka, bezrobocie jest najważniejszym problemem Lipska.

— Bezrobocie w Lipsku ma charakter strukturalny i wiąże się z upadkiem dwóch zakładów, które zatrudniały większość mieszkańców — mówi burmistrz.

Chodzi o Spółdzielnię Usług Rolniczych, która zatrudniała 300 osób oraz o zakład elektroniczny „Unitra”, w którym pracowało 500 osób.

— Nasza sytuacja podobna jest do sytuacji w Starachowicach. Tam również upadł jeden zakład, w którym zatrudnienie znajdowało większość mieszkańców.

Urząd gminy nie ma do zaproponowania bezrobotnym nic oprócz zasiłków i prac interwencyjnych.

— Gdybyśmy mieli upadające PGR-y, nie byłoby problemu — mówi burmistrz — rozdaliśmy ludziom po 10 ha ziemi i mieliby co robić.

We wrześniu lipskie biuro pracy dysponowało jedną ofertą zatrudnienia.

Roboty publiczne proponuje się średnio czterdziestu osobom miesięcznie.

Człowiek z napywu

Burmistrz Lićwinka przyjechał do Lipska w 1983 roku. Wówczas Lipsk ponownie uzyskał prawa miejskie. Uroczystość wienčila dziesięcioletni okres rozwoju miejscowości. Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Lipska wybudowano już olbrzymią jak na tamte czasy szkołę podstawową, ośrodek zdrowia, dom kultury z kinoteatrem, odkryty basen o olimpijskich wymiarach.

Przy realizacji tych inwestycji pracowali żołnierze Nadwiślańskich Jednostek MSW, będący pod rozkazami Ministra Spraw Wewnętrznych. Resorsem tym kierował wówczas rodowity Lipszczanin, generał Mirosław Milewski.

Czasy, kiedy w MSW szefował Milewski, były okresem szybkiego rozwoju Lipska. Wówczas powstał tu zakład przemysłu elektronicznego „Unitra” a lipska koniunktura przyciągnęła młodych, wykształconych ludzi. Prosperita trwała do momentu, kiedy Milewski po aferze związanej z zabójstwem księdza Jerzego Popiełuszki utracił ministerialny fotel.

Zdaniem burmistrza Lićwinka o upadku lipskich zakładów zdecydowało ich prowincjonalne położenie.

— Na pewno były to bardzo rozróżnione, ale o ich niepowodzeniu zdecydowała odległość. Od cen-

trum i co ważniejsze od szybkiej, pewnej informacji — mówi.

W wyniku upadku zakładów pracę utraciło większość z przyjezdnych, którzy przybyli tu z wabiennymi możliwościami, które dawała dobrze rozwijająca się wówczas miejscowość.

„Miss Lata” nie było, salonu nie będzie

Z inwestycji, którym patronował gen. Milewski funkcjonuje szkoła i Ośrodek Zdrowia. Fabryki upadły, nie działa basen, który okazał się zbyt drogi w eksploatacji, powoli obumiera dom kultury z kinoteatrem.

— Działalność kina zawiesziliśmy na okres wakacji — mówi Alina Markiewicz, kierownik domu Kultury. — Teraz okazało się, że nie będziemy w stanie ruszyć do końca roku.

Decyzję o zawieszeniu kina podjęto po tym jak na majowych seansach nie pojawili się ani jeden widz.

Zdaniem dyrektora Markiewicz poważną konkurencję dla kina stanowi telewizja kablowa, która gości w domach większości lipszczan.

Pracownikom domu kultury nie udało się w tym roku urządzić wyborów „Miss Lata”, konkursu rodzinnego, ani nawet minilisty przebojów. Wszystkie te imprezy odbywały się w latach poprzednich, a teraz nie doszły do skutku, ponieważ nie znaleźli się zainteresowani.

W czasie poprzedniej edycji mini listy przebojów dziewczynki najchętniej naśladowały Madonnę a chłopcy Kazika.

Nie udało się też próba założenia salonu gry w bilard ani przekazania w agencję bufetu domu kultury. Obie inicjatywy po kilku miesiącach okazały się nierentowne.

Lipsk już nie jest czerwony

Burmistrz Lićwinka żartuje, że wybory do parlamentu jasno wykazały, że Lipsk czerwony nie jest. SLD zdobyło tu jakieś 13% głosów. Czerokrotnie silniejszy okazał się PSL, a trzecie miejsce zdobyła KPN.

Sukces KPN wiązać się może z tym, że w Lipsku mieszka Jan Masiejczyk, jeden z kandydatów na posła.

Jan Masiejczyk wspomina, że partyjni koleżdy przestrzegali go, że Lipsk będzie ciężkim terenem dla KPN.

— Mówili, że to komuna, że pozostałość po Milewskim — opowiada Masiejczyk. — Tymczasem ja nie



ANASTAZIA MILEWSKA
PATRON SZKOŁY

Pamiętki po generale

szedłem do wyborów z zadnym programem dekomunizacyjnym, ogóle mnie to nie interesuje, stem z KPN dlatego, że cenę programu gospodarczy tej partii.

Masiejczyk prowadzi w Lipsku sklep spożywczy. Prace zaczynał trzeciej rano. Jego zdaniem gminne przemiany idą w dobrym kierunku.

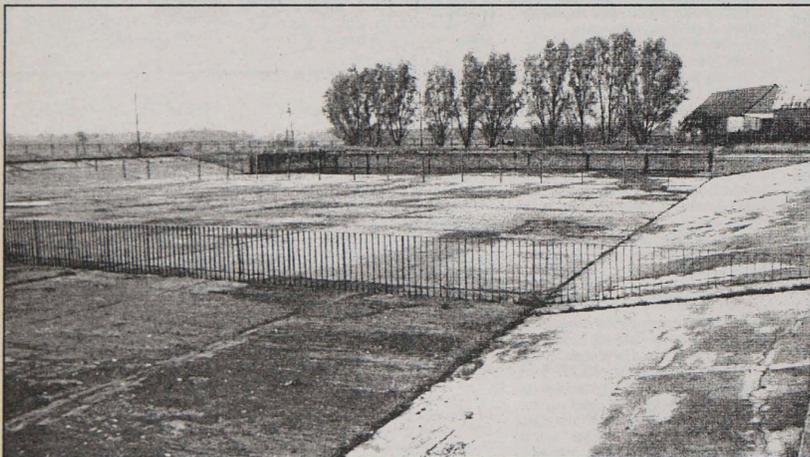
— Byłem w USA i wiem, że najlepszy drogą jak gospodarka rynkowa nie ma. W dotychczasowych latach brakowało tylko KPN — u nas były wyłapywały aferzystów — mówi kandydat na posła.

Czar komunistycznego generala

Na wspomnienie o generalu Mirosławie Milewskim, Andrzej Lićwinka zastrzegł, że polityka nie interesuje go. Osoba, która prosi o anonimowość twierdzi, że prawie nie ma lipszczan, których stać byłoby na krytykę stosunek do Milewskiego.

— Jest to specyficzna forma karnego patriotyzmu — mówi. — Tutaj nikt o nim złego słowa nie powie, chociaż wszyscy wiedzą, choćby nie wiadomo kto wygrał wybory, general nie będzie w stanie już dla miasteczka pomóc.

Edward Krzywicki jest jednym z redaktorów nowo powstałych „Lipska”. Gazetka ma charakter letni informacyjny. Urząd Gminy. Krzywicki do redakcji przyszedł w ramach robót interwencyjnych. We wcześniej pracował w „Unitra” jako kadrowiec. Najbardziej przeżył go, kiedy syn mu mówi:



Basen o olimpijskich wymiarach

FOT. MICHAŁ KOŚC

JUŻ NIE WRÓĆ

Gaspol

Nic nie zastąpi ciepła rodzinnego domu, ale... bezpieczne, tanie, przyjazne środowiska, przydatne, przekońne, to pewność, nigdy u was



Oglądajcie naszą reklamę w TV.

Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

GASPOL ŁOMŻA tel. 886 4896
ul. Gwardii Ludowej 13 fax 886 4896
18-400 ŁOMŻA tix 852240
oraz do naszych dealerów

Oszysta energia w Polsce

GASPOL

κ 22.11.00



NAJWIĘKSZY WYBÓR

FARBY • LAKIERY • AKCESORIA

UWAGA! SPRZEDAŻ HURTOWA W CENACH FABRYCZNYCH

SC "BENMAR" - SKLEP FIRMOWY I HURTOWNIA
BIAŁYSTOK ul. 27 LIPCA 24/1, tel. 750-624



g 803



... I MASZ
SAMOCHÓD!

NA RATY BEZ OPROCENTOWANIA



System autoryzowany przez
Generalnego Importera Skody
„LATOWSKI - SZPAK”



Fiat 126p POLONEZ ŠKODA

Białystok - PZM ul. Zwycięstwa 52 tel. 512 496
Siemiatycze - PZM ul. Kościuszki 10 tel. 55 28 34
Elk - PZM ul. Słowackiego 11 tel. 103 103
Suwałki - PZM ul. Utrata 2b tel. 62 668
Hajnówka - PZM ul. Armii Krajowej 14 tel. 23 04

κ 30-0

POLONEZ CARO TRUCK

NYSA PRZEDŁUŻANE TRUCKI
PEŁNA GAMA MODELI

• leasing i raty • 1,8% mies.

Białystok,
ul. Zwycięstwa 26
tel. 511-297
ul. Wierzbowa 6
tel. 512-556

Spectrum

κ 3-0



WYPOSAŻENIE BIUR I SKLEPÓW

Białystok
tel. 517-263
ul. Prowiantowa 19

MEBLE BIUROWE

FAXY - **MURATA**

DRUKARKI - **OKI** KOMPUTERY

INTELEKTU
ZASILACZE
AWARYJNE - UPS

ONDYNE MARCUS
SCAN

κ 2432-0

REDAKCJA NIE ODPOWIADA ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ

Kontyngent '94 JUŻ DZIŚ

Fiat Auto Poland

FIAT

ZAPRASZA

W NIEDZIELĘ 17.10.1993 R. W GODZINACH 11.00-16.00
DO SALONU SPRZEDAŻY „KONRYS”
UL. ZWYCIĘSTWA 8F BIAŁYSTOK
NA IMPREZĘ PROMOCYJNĄ PT. „DRZWI OTWARTE”

W programie:

- PREZENTACJE SAMOCHODÓW „FIAT”
- ZAPISY NA KONTYNGENT '94
- PREMIOWANA SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW „FIAT”
- WIELKA LOTERIA Z NIESPODZIANKAMI
- QUIZY I KONKURSY Z ATRAKCYJNYMI NAGRODAMI

KUPON UPRAWNIAJĄCY DO UDZIAŁU W LOTERII

Imię i nazwisko

Adres

Wytnij i zabierz ze sobą

WSTĘP WOLNY

κ 66-0

Biuro Reklam i Ogłoszeń "GW"
☎ 251-16

sprzedam



NAMIOTOWE STRAGANY HANDLOWE — 1.480.000 zł, zniżki hurtowe, sprzedaż wysyłkowa. Kalisz, Graniczna 37, tel./fax 366-21.

Sg 4792-0

M-3 komfort, Olecko, tel. 29-49.

p 562-0

T 25, Wartburg i 125p. Racibory Stare 3, gm. Sokoły, woj. łomżyńskie.

g 1164

turystyka



PRZEJAZDY Frankfurt — Disseldorf, tel. 414-653.

g 1167

praca



POSZUKUJEMY chałupników — cały kraj. Koperta, 3 znaczki „CRISTEL”, box 1868, Wrocław 46.

k 2388-1

mieszkania



„DOMINIUM” — Kompleksowa obsługa nieruchomości — wynajem — Lipowa 16a, 219-40 (8.30-17.00).

g 212-0

AGENCJA „AMICUS” — mieszkania, domy, działki, Sienkiewicza 22, 435-872, 436-208.

g 251-0

SPÓŁDZIELNIA Mieszkańowa Budowy Domów Jednorodzinnych i Wierodzinnych w Suwałkach ogłasza nabór na mieszkania — wszystkie typy — w budynku na osiedlu Północ IV. Ceny konkurencyjne. Dla pierwszych klientów — atrakcyjna zniżka. Telefon 54-68. Utrata 2A.

Sg 221-00

nieruchomości



NIERUCHOMOŚCI na Mazurach — sprzedaje Agencja PROFILE. Pisz, tel./fax 329-62.

k 2091-00

hurt



WYTWÓRNIA zniczy, Janusz Sosnowski, Olecko, Aleja Zwycięstwa 11, tel. 20-44 oferuje szeroki wybór zniczy po konkurencyjnych cenach.

Sg 35-0

sklepy



ZDROWA żywność, produkty bezglutenowe kupisz tylko w sklepie „Dietetyk”. Łomża, Hala Targowa.

tg 2083-00

video



WYPOŻYCZALNIA kamer video. VI-DEOFILMOWANIE, 434-194.

g 1158-0

towarzyskie



515-948.

g 1063-0

usługi



AUTOALARMY — KRAJOWE oraz BOSCH — inż. Sosnowski — Gedymina 21.

g 1140-0

AUTOHOLOWANIE 63-28-70.

g 1064-0

ZALUŻE — produkcja Gołdap, tel. 15-04-33.

k 2125-00

KOMPLEKSOWE usługi pogrzebowe, Sławomir Wierzbicki, Białystok, ul. Raginisa (przy Cmentarzu Farnym), tel. 753-424 (czynny całą dobę), DOM POGRZEBOWY, ul. Branickiego 17, tel. 415-773. (8-16)

g 969-0

DRZWI antywłamaniowe, pokojowe, sprzedaż — montaż. Augustów, 21-16.

g 187-0

nauka



EGZAMINY na prawo, 272-52.

g 910-0

OLC komputerowe (bezrobotni 30% taniej), księgowości komputerowej, angielskiego, podatkowe VAT, sekretarek, maszynopisanie, marketingu, 324-958.

g 1159-0

OSTATNIA SZANSA
na BMW od SONY

Wielka promocja telewizorów i mini wież.

Po raz trzeci i ostatni możesz wygrać BMW.

Jeżeli kupisz od autoryzowanego dealera Sony mini wieżę HiFi typu FH lub MHC, lub telewizor kolorowy Sony z ORYGINALNĄ KARTĄ GWARANCYJNĄ SONY POLAND, będziesz mógł wygrać BMW 316.

Wśród nabywców mini wież rozlosujemy dodatkowo 5 Mini Disców i 50 Discmanów, a wśród nabywców telewizorów 25 Kamer video i 100 Walkmanów.

Nazwiska zwycięzców zostaną ogłoszone w Gazecie Wyborczej 26.11.1993 r.

UWAGA: W konkursie wezmą udział tylko starannie wypełnione karty, podstępnowane przez sklep, w którym dokonano zakupu.

Akcja trwa od 10 września do 31 października.

Listę Autoryzowanych Dealerów Sony opublikujemy w Gazecie Wyborczej 23.10.1993 r.

Dobra wiadomość: Sony Poland daje 2 lata gwarancji na telewizory i magnetowidy.

Przypominamy, że tylko sprzęt zakupiony u Autoryzowanych Dealerów Sony jest przeznaczony na polski rynek i objęty pełnym serwisem w Polsce.

Autoryzowany Dealer Sony:

Augustów: Delta — Wojska Polskiego 47, **Białystok:** Sonex — Lipowa 34 • Gwarant — Legionowa 9/1 lokal 31 • Katana — Rynek Kościuszki 26 • Kamma — Kilińskiego 9 • Havo — Lipowa 6, **Elk:** RTV Elektronika — Wojska Polskiego 33b, **Giżycko:** Av-Market — Grunwaldzka 2, **Łomża:** El-ton — Stary Rynek 21 • Absolwent — Stary Rynek 11, **Suwałki:** Kim Elektronik — 1-go Maja 1c • Ajax — Kościuszki 68, **Wysokie Mazowieckie:** Domax — Rynek im. Piłsudskiego 79, **Zambrów:** Sikorskiego 10a

To właśnie Sony!

SONY

Ogłoszenia i reklamy do „Gazety Współczesnej” przyjmują:

- Białystok, ul. Suraska 1, tel./fax 251-16, 232-42, Biuro Ogłoszeń
- Łomża, Al. Legionów 7, tel./fax 56-97 — Oddział „GW”
- Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel./fax 57-26 — Oddział „GW”
- Białystok, ul. Grochowa 2a, tel. 247-73 — „AGRED”
- Białystok, ul. Zwycięstwa 1/2, tel. 514-741 — „HOT”
- Białystok, ul. Św. Rocha 11/1, p. 209, tel./fax 273-66 — „Publikator”
- Bielsk Podlaski, ul. Widowska 4, tel./fax 35-22 — „Advocat”
- Giżycko, ul. Pocztowa 3, tel. 38-17 — „Prasa Mazurska”
- Grajewo, ul. Przekopka 6, tel. 33-97, J. Sarnacki (po godz. 16.00)
- Hajnówka, ul. 3 Maja 12, tel. 23-86 — ZHP
- Siemiatycze, ul. Pałacowa 18, tel. 55-31-41, B. Śliwińska
- Węgorzewo, ul. 3 Maja 10, tel. 727-46 — „Ekomazur”
- Zambrów, Al. Wojska Polskiego 37c, tel. 27-99 — MOK

Zapraszamy

REDAKCJA NIE ODPOWIADA ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ

PO ROZUM DO GŁOWY

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym bezbłędne rozwiązanie co najmniej jednego zadania, rozlosujemy trzy bony PKO po 50 tys. zł, natomiast za trafne rozwiązania trzech zadań zostanie rozlosowana cena nagroda rzeczowa oraz trzy bony PKO po 100 tys. zł.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie umieścić dopisek: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 107”. Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji.

KUPON „GW” Nr 107

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 105

- 1. POZIOMO:** małżeństwo, iloraz, ważka, pies, kapka, szopka, Amor, orszak, tabaka, rzeź, wegorz, Wkra, fraza, Otton, koala, erato, asan, kowboj, Juan, gitara, kanton, neta, strawa, stoik, atut, merla, szwank, Sacramento.
- PIONOWO:** mówca, łózko, etap, szpara, wieszak, olsza, trup, uzda, kartoflanka, kobza, okratowanie, Ksenofont, miesopust, skwar, arras, rotor, zenit, akant, agnatka, toster, awans, ekran, Adamo, susz, Rowy, oman.
- 2. POZIOMO:** porażka, nawóz, lodowka, zastęp, Maria, niewód, Raków, Makary, fosa, kolarz, latarnia, głupiec, Stanek, kasza, racja, narzuta, tama, następca.
- PIONOWO:** powóz, kaloria, następ, kaszanka, zawód, Maków, niewoła, rasa, malarz, rysunek, fonia, kopiec, tartana, głuźka, stacja, katana, rama, taca.
- 3. POZIOMO:** Bakst, agawa, amok, czekan, talon, Ania, atonia, etan, trawa, Skawa, „Ptaki”, kra, lala, szarak, Amati, Orawa, komora, atar, arara, Amata.
- PIONOWO:** batal, amator, kolor, skon, Aza, Genewa, Akita, wata, Anand, nitka, Araks, awizo, stator, krawat, klaka, plama, krata, akara, Amor, Aram, Ira.
- 4. POZIOMO:** szczudło, Kanada, atakamit, Warska, Traherne.
- PIONOWO:** szpat, szlaka, Addams, poczta, kareta, nawias, Darien, ikona.
- 5. PRAWOSKRĘTNIE:** zalążnik, przetoka, banita, armata, Anina, Alina, marina, Kamila, awaria, Kataka, Orawa, Kalenik.
- 6.** Ostrek, strefa, trener, renina, efendi, Karaim.
- 7.** Lira Nerona była kamertonem. S. J. Lec.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z „Magazynu” nr 104 główną nagrodę — zegar ścienny otrzymał pan Adam Plichta z Sokółki.

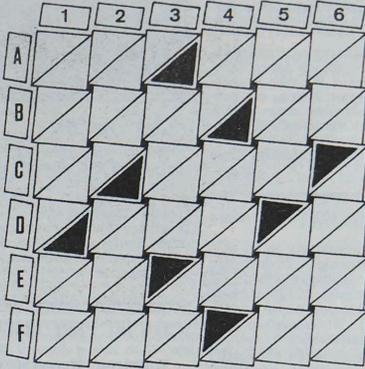
Bony oszczędnościowe PKO po 100 tys. złotych wylosowali: Wiktoria Wadółowska ze Szczuczyna, Mirosław Sierotko z Elku, Bogusław Sobolewski z Białegostoku.

Bony oszczędnościowe PKO po 50 tys. złotych otrzymali: Stanisław Butynowski z Zambrowa, Kasia Zawadzka z Sasiłkowa, Renata Sawicka z Grodka.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej”, ul. Suraska 1 (pok. 36). Bony oszczędnościowe PKO prześlemy pocztą. Zawartość przekazy prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

(boz)

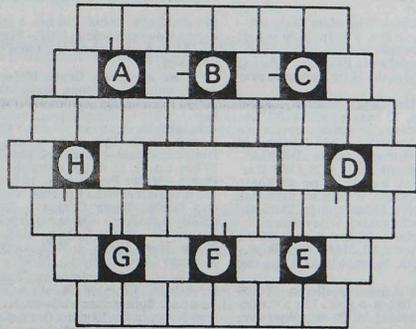
KRZYŻÓWKA MOZAIKOWA (1)



POZIOMO: A) ptak mieszkający w budce — słynna hiszpańska flota wojenna, B) palma z Seszeli, C) zarządca prowincji banowiny — apetyt na coś, D) imię męskie — prezent, E) Ada, znana polska śpiewaczka koloraturowa — przodek, F) miasto i port przy ujściu rzeki Kongo do O. Atlantyckiego — coś ze słodyczy lub z pieczywa.

PIONOWO: 1) zapora drogowa — imię psa, 2) miasto w Nepalu — obraz przedstawiający widok morza, 3) kura producentka — napis na recepcie, 4) papuga z potężnym dziobem — miasto w Grecji ze świątynią Apollina, 5) stolica Bahrajnu — zmarł śmiercią gwałtowną, 6) imię Lerskiej — najdłuższy bieg lekkoatletyczny. „GENTO”

WIRÓWKA (2)



Pierwsze litery wyrazów są już we właściwych polach. Kolejność określeń jest przypadkowa.

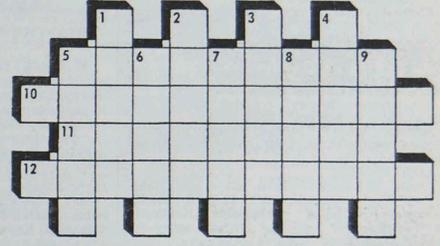
— przodek rodziny — rodzaj pokrowca — telegram — paliwo do silników — użyzka — modniś, strojniś — owoc południowy — bar-dzo silna trucizna „RAYEN”

KRZYŻÓWKA (3)

POZIOMO: 5) dawniej: osoba mająca wierzytelność na części czyjej nieruchomości, 10) dawniejszy współpracownik, 11) lek stosowany w chorobach z niedoborem białek i ujemnym bilansem azotowym, 12) deklamatorka.

PIONOWO: 1) cień, 2) rzeka w Etiopii i Sudanie, prawy dopływ Białego Nilu, 3) jubilerska jednostka wagi, 4) silnik, 5) tytuł zarządcy prowincji w Polsce w XI-XII w., 6) magmowa skała wylewna zbliżona do trachitu, 7), „ramię” drzewa, 8) kolejowy albo cygański, 9) zwój rulon.

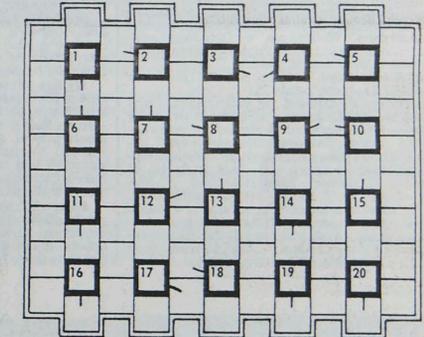
Odgadywane wyrazy składają się z następujących sylab: BAT, BO, BOL, BOR, CY, KA, KA, KA, KO, KO, KO, KO, LA, LA, LEC, LO, ME, MES, MO, NA, NAR, RA, RAT, RE, ROL, SO, TA, TA, TA, TOR, TOR, TOR, TOR, TYT. LESZEK



WIRÓWKA TAUTOGRAMOWA (4)

Wszystkie odgadywane wyrazy mają jednakową literę początkową. Początek wpisywania w polach ponumerowanych, drugie litery w polach zaznaczonych kreską, kierunek — prawoskrętny.

1. mała, ale niebezpieczna rybka; 2. mechaniczny instrument muzyczny; 3. miejscowość na Podhalu, w której przebywał Lenin w latach 1912-1914; 4. człowiek pozbawiony poczucia humoru; 5. służa do wyrobu tkanin, nici, sznurów itp.; 6. odmiana fortepianu; 7. zaba szponiasta; 8. stosunek wymienny dwu lub więcej walut; 9. złośliwa aluzja, docinek; 10. blankiet pocztowy; 11. znany piłkarz francuski; 12. ściwro; 13. środek imitujący wybuchy pocisków artyleryjskich; 14. metal szlachetny; 15. przenośnia zasłona; 16. bezgona jaszczurka; 17. mały kawałek gruntu, działka; 18. naśladowanie na wesoło; 19. Dawid Abrahamowicz; 20. lekceważąco o broni palnej. LESZEK



TELEWIZJA SATELITARNĄ — piątek

TV POLONIA

16.30 Prog. dnia 16.35 Domowe video 17.30 Poszukiwani: żywy lub martwy, serial 17.30 Tele Sport Sprint 17.50 Żelazny rocznik, serial 19.00 Informacje 19.10 Supermodelka, serial 19.40 Film anim. dla dzieci 20.00 Wieźniarki, serial 21.00 Dzwonnik z Notre Dame, film fab. 22.55 Informacje 23.10 Piłmienne oczy, film USA 0.40 Różowa seria 1.10 Prog. na jutro.

POLSAT

7.30 Panorama 7.35 Powitanie 7.40 Hobby 8.00 Mama i ja, progr. dla dzieci 8.45 Akwen Eldorado, serial TVP 9.45—10.45 Czego się Jaś... blok progr. edukac. 10.45 Historia—współczesność 11.15 Program rozrywkowy 11.30 Ekspres reporterów 12.00 Wiadomości 12.15 Film fabularny TVP 13.40 Program rozrywkowy 14.40 Reporterzy przedstawiają 15.40 Program rozrywkowy 15.55 Powitanie, program dnia 16.00—17.00 Czego się Jaś... blok progr. eduk. 17.00 Teleexpress 17.15 Słoneczne studio 18.00 Historia—współczesność 18.30 Program rozrywkowy 18.50 Magazyn kulturalny 19.20 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 Program rozrywkowy 21.00 Panorama 21.25 TV Polonia proponu-

je 21.35 Tętno, film TVP 23.00 Tylko w Jedyne, program publicystyczny 0.00 Panorama 0.10 Big bang, film TVP 1.10 Godzina muzyki: F. Nowowiejski 2.15—3.00 Przerwa.

SAT 1

09.10 Sąsiedzi — serial 09.35 Trapper John, M.D. — serial 10.25 Bonanza — western 11.15 Zaryzykuj! — quiz 11.45 Kolo fortuny — show 12.25 Cienie namiotności — serial 13.15 Trapper John, M.D. 14.10 Sąsiedzi — serial 14.40 Bonanza — serial 15.40 Stątek kosmiczny Enterprise — serial 16.45 Zaryzykuj! — quiz 17.20 Idź na całość! 18.00 Program regionalny 18.30 Sugarbaker's 18.00 Magazyn nowości 18.30 Kolo fortuny 20.15 Karate Kid III — film USA 22.15 Ran — mag. piłkarski 23.15 Angelina — film erot. wł. 00.40—05.15 Programy powtórzniowe.

RTL Television

09.00 Szef — serial 10.00 Piękni i bogaci — serial 10.30 227 11.00 Gorące ceny — teleturniej 11.30 Pojedynek rodzinny 12.00 Punkt 12 — magazyn 12.30 Historia Springfieldów — serial 13.20 Klan z Kalifornii — serial 14.10 Zeit der Sehnsucht 15.00 Ilona

Christen 16.00 Hans Meiser 17.00 Kto tu jest szefem? — serial 17.30 Strasznie miła rodzinka 18.00 Ruf des Herzens — program regionalny 18.45 Wiadomości 19.10 Explosiv — magazyn 19.40 Dobre i złe czasy 20.15 Melodie ludowe 21.15 Zum Stanglwirt — serial kom. 21.45 Unter einer Decke 22.15 Jak prozsz?! — show 23.15 Gottschalk — show 00.00 Superwixens — film erot. USA 01.30 Las nagic dziewcząt — film erot. USA 02.50 „M” — magazyn dla mężczyzn.

PRO 7

05.45 Rodzina Feuersteinów 07.15 Cudowna Joanna — serial kom. 07.45 Troje — serial 08.15 Adeerly — serial krym. USA 09.15 All the Young Men — film USA 11.10 Nasz hałaśliwy dom — serial 11.40 Roseanne — serial kom. USA 12.10 Perry Mason — serial detekt. 13.10 Wolgaschiffer — film przyg. wł./fr. 14.55 Adderly — serial krym. 15.55 Mr. Belvedere — serial kom. 16.26 Cudowna Joanna — serial kom. 16.55 The Real Ghostbusters 17.25 Bugs Bunny 17.55 Rodzina Feuersteinów 18.25 Troje — serial kom. 18.55 Nasz hałaśliwy dom — serial 19.25 Roseanne — serial 20.15 The Big Bus — kom. USA 1976 22.10 Raven — serial USA

23.15 Hak Mau — film Hongkong 01.15—04.00 Programy powtórzeniowe.

MTV

07.00 Awake On The Wildside — Rebecca de Ruvo 10.00 VJ Marjine 13.00 Wielkie hity — Paul King 14.00 VJ Simone 16.00 MTV's Beavis i Butt-head 16.10 Raport Coca-Coli 17.00 MTV News 17.15 3 From 1 17.30 Dial MTV 18.00 The Soul Of MTV 18.30 Muzyka non stop 20.00 Metalimtery 20.30 MTV Most Wanted 22.00 Wielkie hity — Paul King 23.00 Raport Coca-Coli 23.15 MTV At The Movies 23.30 MTV News At Night 23.45 3 From 1 02.00 VJ Marjine 03.00 Noce video.

EUROSPORT

08.30 Aerobik 09.00 Jeździectwo: zawody w skokach w Oslo 10.00 Hokej: NHL 11.00 Kregle 12.00 Piłka nożna: eliminacje mistrzostw świata 13.30 Magazyn motorowy 14.30 Tenis: przegląd wydarzeń 15.00 Tenis: turniej w Bolzano — ćwierćfinały (na żywo) 18.30 Magazyn motorowy 18.30 Wiadomości 20.00 Tenis: turniej w Bolzano (na żywo) 22.00 Boks 23.30 Futbol amerykański 24.00 Hokej: NHL 01.00 Wiadomości 01.30 EuroFun.

NA WYCIECZKĘ Z MUZEUM

W niedzielę 17 bm. członkowie Towarzystwa Przyjaciół drozdowskiego Muzeum zapraszają na wycieczkę autokarową-pieszą trasą: Lomża-Czaratoria-Nowogród-Lomża, zwaną trasą m.in. kilkukilometrowy spacer dolina Narwi, zwidzanie Skansenu Kurpiowskiego, ognisko „Start” zaplanowano na godz. 9 sprzęd b. WDK przy ul. Sadowej w Lomży.

DARY I KOLEKCJE

„Dary i kolekcje w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku” to tytuł okolicznościowej wystawy przygotowanej z okazji XXV-lecia tej placówki. Zaprezentowane zostaną m.in. groty żelazne oszczerp, włóczni i kuszy (dar Jana i Władysława Litwinczuka), kindżał wschodni z XVII wieku (dar Józefa Włazca), kocion - beben z XVII w. (dar Eugeniusza Chylińskiego), szablina hinduska z XVII-XVIII w. (dar Tadeusza Wiernieńskiego), kolekcje plastyczne, a wśród nich akwarele i rysunki Waleriana Bieleckiego i Stanisława Jendrowsa, rzeźby Alfonsa Karnego, mundur oficerski z powstania styczniowego, pamiątki i medale po uczestniku bitwy pod Lenino - kpt. Władysławie Wysockim, dokumenty najmłodszego skoczka spadochronowego pod Arnhem - Ryszarda Niewiarowskiego.

Otwarcie wystawy w piątek, 15 bm. o godz. 12.00 (h)

MUZEUM PRZYRODNICZE?

Białostok nie ma muzeum przyrodniczego, z tego powodu bardzo wielu z nas ubolewa. Za prawdziwe wydarzenie uznać więc należy to, co przygotowano nam Muzeum Historyczne, a mianowicie wystawę „Świat, który może zginąć”. Składają się na nią m.in. eksponaty zwierząt i ptaków oraz mapy parków naszego terenu. Specjalną część poświęcono epoce lodowcowej. Można przyrzyć się szczałkom zwierząt takich czasów, burzynom.

Przygotowanie ekspozycji kosztowało pracowników Muzeum wiele miesięcy pracy. Ekspozycje wypożyczone z muzeów z całego kraju. (J. B.)

MUZA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK
Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 203-53) - wystawy: performance Zbigniewa Werpechowskiego, malarstwa Jacka Babickiego „Moi las”. Sale czynne są codziennie w godz. 10-18, z wyjątkiem poniedziałków, w czwartek wstęp bezpłatny.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki 214-73, czynne w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych - ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego; Pradziej Białostocznicy; „Gdańsk w litografii Leona Wyczółkowskiego i Jana Gumowskiego” oraz „IkonoGRAFIA miast pobrzeża Bałtyku”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), czynne w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych - ekspozycja stała: historia życia twórcę; pracownia rzeźbiarza; sztuka dawną i współczesną z kolekcji artysty; portrety wielkich Polaków; wystawa rysunku i rzeźby Barbary Zbrożyn.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591), czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 10-17. Wystawy czasowe: „Na dworze Jana Klemensa Branickiego”; „Świat, który nie może zginąć”.

Muzeum Wojska, ul. Kiłińskiego 7 (tel. 415-061), czynne w godz. 9.30-17, oprócz poniedziałków, w niedzielę wstęp wolny. Ekspozycja stała: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski” (X-XX wiek). Galerie sztuki: „Galeria rzeźby białostockiej Edmunda Małkowskiego”; „Zołnierz polski w sztuce ludowej”; „Sala sławy bojowej”; „Sala Rycerska”; Ekspozycja czasowa: „42 pułk Piechoty imienia Jana Henryka Dąbrowskiego”; „Zaginiony świat” - martyrologia i walka Żydów polskich w latach II wojny światowej; „Dary i kolekcje w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku 1968-1993”.

Muzeum Miejskie - Galeria im. Slendzińskich, ul. Warszawska 24A (tel. 517-670), czynne w poniedziałki, środy, piątki i niedziele w godz. 10-17 - kolekcja Rodu Artystów z Wilna

Galeria Brama - wjazd do Pałacu Branickich (tel. 41-64-13), czynna w godz. 11-17, oprócz sobót - malarstwo, szkło użytkowe i artystyczne, ceramika.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25, czynna od wtorku do piątku w godz. 13-17. Ekspozycja prac członków Stowarzyszenia Malarstwa Albina Waczyńskiego; „Stary Białostok - cz. II”.

Galeria ZPAP-PSU, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13, czynna w dni powszednie w godz. 11-18. Wystawa malarstwa Michała Januszka z Białogostoku.

Galeria AK-ART, al. Pilsudskiego 10 (tel. 289-08) czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-15 - malarstwo, grafika, biżuteria, szkło.

Galeria „Akcent”, ul. Sienkiewicza 14, czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 11-15 - malarstwo, grafika, biżuteria, szkło, Wystawa malarstwa Wiesława Jurkowskiego.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (122-75), czynne 9-15.30 oprócz poniedziałków i dni poświęconych.

BIELSKO PDLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22-44), czynny w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych - wystawa czasowa: „W Kręgu kultury Japonii”.

CHOROSZCZ

Muzeum (tel. 270-51 w. 252), czynne w godz. 10-15 oprócz poniedziałków i dni poświęconych - ekspozycja wnetrz palatocach; rzemiosło artystyczne ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

SUPRAŚL

Pałac Opatów - refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami, czynna w godz. 9-16, oprócz poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach.

TYKOCIN

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 (tel. 18-16-13 lub 18-16-26), wystawy: „Ekspozycja Sali Wielkiej dawnej synagogi”; „Uczta selderowa”; „Pamiątki po prohorach farmacji”; „Gabinet Glogerowski”; „Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego i Pokoju rabina”. Wystawy czasowe: „Malarstwo Ninel Kamearas-Kos”; „Światło w kulturze żydowskiej”; (J.B.)

ŁOMŻA

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika w Nowogrodzie (tel. z Lomży 17-65-62) czynne w godz. 9-18, a w sobotę i niedzielę godz. 10-17.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Kolo 1 (tel. 51-92, 29-37) otwarte od wtorku do piątku w godz. 9-16, w soboty i niedziele w godz. 9-16. Wystawa czasowa: grafiki polskiej XIX wieku, ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu; ponadto ekspozycja prac łomżyńskiego plastyka Jerzego Swońskiego.

Gminny Ośrodek Kultury w Bogutach Piąnkach (tel. 74 i 78), czynny codziennie w godz. 9-18. Wystawa fotograficzna „Krzyże i kapliczki”.

Galeria pod Arkadami, Stary Rynek 1 (tel. 20-93), czynna w godz. 10-22, w soboty i niedziele godz. 13-23 - wystawa poplenerowa łomżyńskich plastyków Czaratoria 93.

POGOTOWIA

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne - 991; Pogotowie Gazowe - 992; Pogotowie Ciepłownicze - 993; Pogotowie Drogowe - 954; Pogotowie Telewizyjne - 959; Pogotowie Weterynaryjne - 46-47; Straż Miejska - 45-42; Informacja PKP - 94-41; Informacja PKS - 44-14; Taxi - 37-60; Ochrona Środowiska - 21-63; Telefon Zaufania - 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30); Informacja handlowo-usługowa - 957 (czynna 8-18); Informacja turystyczna - 22-19.

SUWALKI

Pogotowie Energetyczne - 52-21; Pogotowie Gazowe - 57-23; Pogotowie Ciepłownicze - 49-13; Pogotowie Kanalizacyjne - 994; Pogotowie Drogowe - 954; Straż Miejska - 49-21; Informacja PKP - 27-63; Taxi - 25-30, 23-50, 42-40; Biuro Zleceń Telefonicznych - 917; Telefon Zaufania (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) - 49-41; Policja Egzorcystyczna - 44-10 (w razie dużych skażeń); Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska - 44-10 (7-15), 78-01 (całą dobę).

ELK

Pogotowie Energetyczne - 10-84-01; Pogotowie gazowe - 10-21-87; Informacja PKP - 10-26-30; Informacja PKS - 10-32-52; Taxi - 10-21-01; Straż Miejska - 986.

STACJE BENZYNOWE BIAŁYSTOK

Czynne całą dobę: ul. Tysiąclecia P. P. (przerwa 5.00-6.00); ul. Zwycięstwa (grzy hotelu „Kryształ”; przerwa 6.00-7.00); ul. Kawalerska (przerwa 5.00-6.00); Dojlidy Fabryczne (Szosa do Zabłudowa, przerwa 6.00-7.00).

Poza tym: ul. Baranowicka (sobota 7.00-19.00, niedziela 10.00-16.00), ul. Dąbrowskiego (sobota 7.00-19.00, niedziela 8.00-14.00), ul. Zwycięstwa (tobok „Polmożbytu”, sobota 9.00-13.00, niedziela nieczynna).

W REGIONIE

Jeżewo Stare - czynna całą dobę (przerwa 5.30-6.00); Hajnówka, ul. Sportowa (sobota 7.00-20.00, niedziela 8.00-13.00); Mońki, ul. Elcka 30 (sobota 7.00-18.00, niedziela 8.00-15.00).

MIENINY

Piątek - Jadwigi, Teresy, Zoriana, Fiorentyny

Sobota - Florentyny, Gawła, Radziśława, Ambrożego, Jadwigi, Małgorzaty

Niedziela - Ignacego, Wiktora, Marity, Suiśławy, Lucyny, Małgorzaty

NOTOWANIA REGIONALNE USD

| | 19.450 / 19.650 | 19.450 / 19.550 | 19.450 / 19.550 | 19.500 / 19.550 | 19.500 / 19.550 | 19.450 / 19.550 |
|--------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|
| białostockie | 19.450 / 19.650 | 19.450 / 19.550 | 19.450 / 19.550 | 19.500 / 19.550 | 19.500 / 19.550 | 19.450 / 19.550 |
| łomżyńskie | 19.500 / 19.550 | 19.500 / 19.550 | 19.500 / 19.550 | 19.500 / 19.550 | 19.500 / 19.550 | 19.500 / 19.540 |
| suwalskie | 19.550 / 19.700 | 19.550 / 19.750 | 19.500 / 19.650 | 19.520 / 19.650 | 19.520 / 19.650 | 19.500 / 19.650 |
| NBP | 19.518 / 20.314 | 19.484 / 20.280 | 19.392 / 20.194 | 19.383 / 20.185 | 19.426 / 20.198 | 19.426 / 20.198 |
| data | czw. 7.10.93 | pt. 8.10.93 | pn. 11.10.93 | wt. 12.10.93 | śr. 13.10.93 | |

kupno/sprzedż

POGODA NA WEEKEND

W czasie weekendu zachmurzenie będzie umiarkowane i duże. Temperatury maksymalne od 12 do 15 st. C, minimalne w nocy od 4 do 7 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, z przewagą kierunków południowych.

Kończąc się już pogodnie dni. Nad Europą zanka cyrkulacja powodująca napływ ciepłych mas powietrza. Synopticy przewidują stopniowe ochładzanie. Złota jesień już chyba nie wróci.

Na Białostocczyźnie zresztą październik na ogół bywa pochurny. Obliczono, że średnio w tym miesiącu pada przez 15 dni, 7 dni jest mglistych, a słońce świeci tylko 3 godzinny dziennie.

CALKIEM MALUTKI SŁOWNIENIEK METEOROLOGICZNY

Jakie masy powietrza docierają nad Polskę? Polska, ze względu na swoje położenie w umiarkowanych szerokościach geograficznych, znajduje się najczęściej pod wpływem morskich lub kontynentalnych mas powietrza polarnego. Dociera do nas jednak sporadycznie również powietrze arktyczne i zwrotnikowe (arktyczne zimą lub na przedwiosniu, zwrotnikowe z reguły latem). Efektem napływu nad Polskę mas powietrza zwrotnikowego zimą bywają wzrosty temperatury w grudniu-lutym do około plus 10 st. C.

Super 919

- * przelicznik x 400
- * przewozy taksówkami osobowymi
- * przewozy taksówkami bagażowymi
- * przewozy międzynarodowe osobowe i bagażowe
- * dowóz dzieci do szkół i przedszkoli
- * dowóz lekarza do domu chorego
- * zakupy całonocowe
- * nietypowe usługi dla zmotoryzowanych, np. dowóz paliwa, odprowadzenie pojazdu
- * 10% bonifikaty na kartę stałego klienta
- * holowanie pojazdów
- * serwis firmy RADMOR
- * obsługa przewozowa wszelkiego rodzaju imprez

SUPER TAXI 919 to partner, na którego zawsze możesz liczyć!!!

W RAZIE WYPADKU

Pogotowie Ratunkowe - wszędzie - 999, poza Wysokiem Maz. - 99, Dąbrowa Biał. - 121-069, Mikolajkami - 16-337, Sokółką - 19-99.

Policja - wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. - 121-007, Góldapią - 150-027, Mikolajkami - 16-307. Straż Pożarna - wszędzie - 998, poza Wysokiem Maz. - 98, Dąbrowa Biał. - 121-088, Mikolajkami - 16-351.

BIAŁYSTOK

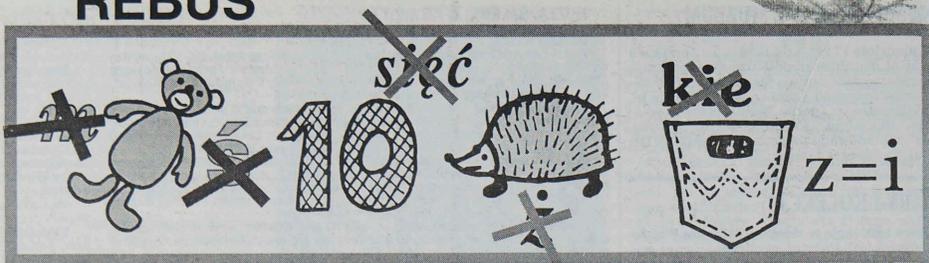
Pogotowie Energetyczne - 991; Pogotowie Gazowe - 992; Pogotowie Wod.-Kan. - 994; Pogotowie Drogowe - 981; Pogotowie Opiekuńcze - 325-688; Pogotowie Weterynaryjne - 511-542; Straż Miejska - 415-785; Zandarmeria wojkowska - 753-301; Informacja PKP - 910; Informacja PKS - 936; Informacja o usługach - 951; Telefon Zaufania - 988 (czynny codziennie w godz. 16-22); Komitet Obrony Praw Dziecka - 322-322 (czynny we wtorki i piątki w godz. 16-18); Taxi - 919; Zakupy na telefon - 214-02; Informacja o lekach - 752-437, 750-292, 752-474, 750-329; Zielony Telefon - 253-78, TONZ - 245-02, 512-670, „Droga” (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) - 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22); Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy - 211-46 (7.30-15).

KWADRAT magiczny

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 |
| 2 | | | |
| 3 | | | |
| 4 | | | |

1. Lewa lub prawa, bosa albo w butcie.
2. Jest nim mucha, biedronka, mrówka, a także pasikonik.
3. Ktoś nie uważny.
4. Nasz prapraprapraojciec.

REBUS



Cześć Dzieciaki!

Spotykamy się pierwszy raz, ale od dziś będziemy się spotykać w każdy piątek.

Jest to WASZ KĄCIK. Będą się w nim ukazywać różne łamigłówki, ale nie tylko. Znajdziecie tu też wiele ciekawostek, trochę humoru, wiadomości, które mogą

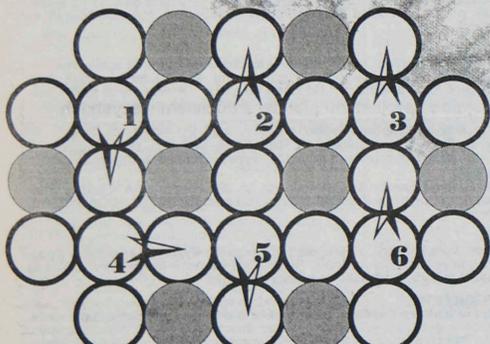
przydać się w szkole. Będziecie też mogli przysłać własne zadania, najciekawsze będziemy drukować, ale o tym za tydzień. Dziś, jeśli się wam uda rozwiązać przynajmniej dwa z zamieszczonych zadań, a rozwiązanie z naklejonym na kopercie kuponem przysłacie do redakcji do 25 października - weźmiecie udział w losowaniu pięciu nagród książkowych. Trzymam kciuki!

MAREK

Wirówka

Wpisz do diagramu rozwiązania poszczególnych haseł. Wpisuj zgodnie z ruchem wskazówek zegara - tam gdzie cyfra - pierwsza litera' odgadniętego wyrazu, tam gdzie strzałka - druga, reszta tak, jak poruszają się wskazówki zegara. Spróbuj, powinno się udać.

1. W wieżowcach zamiast schodów.
2. W więziennym oknie, albo na spółdniczce Szkoła.
3. Może być do prasowania, albo do pływania z żaglём lub nie.
4. Wchodzisz przez nie do różnych pomieszczeń.
5. Imię dziewczyny.
6. Są z niej zbudowane górskie szczyty.



KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



TEN KUPON NAKLEJECIE NA KOPERCIE. KONIECZNIE! TYLKO KOPERTY Z KUPONAMI WEZMĄ UDZIAŁ W LOSOWANIU NAGRÓD

| | | | |
|-----------------------------------|-----------------------------|----------------------------------|-------------------|
| Z BURAKÓW ALBO Z TRZCINY CUKROWEJ | NISZCZY PRZEDMIOTY Z ŻELAZA | KRÓL ZWIERZĄT | ZIMA NA RZECE |
| DO RYSOWANIA KÓŁ | | POPULARNA KAWA | PIŁKA ZA BOISKIEM |
| DAWNIEJ NOŻ, SCYZORYK | Z ZIELONEGO WZGORZA | BIAŁY TO KSIĄŻKA, CZARNY TO PTAK | |
| STOLICA CZECH | | | |

TV RADIO

PIĄTEK

POLSKIE RADIO BIAŁYSTOK
UKF 72,8 MHz, 72,68 MHz

Dzienniki: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 24.00

5.00 Wita Radio Białystok — prow. Krzysztof Kurianik; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 8.35 Tu Twoje Radio — prow. Wiesław Szymański; 14.05 Za kierownicą — mag. motoryzac. w oprac. Marka Liberadzkiego; 14.35 Powroty — prow. Jerzy Bałtyk; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — aud. Dariusza Kucia; 16.15 Zadzwon do nas: 230-70 — prow. Lech Piłarski; 18.00 Kalendarz Dnia BBC; 18.15 Z mikrofonem przez wieś — aud. Tadeusza Haładyja; 18.30 Pod znakiem Pogoni — aud. Jerzego Leszczyńskiego; 19.05 Rozkosze lamania głowy — prow. Marek Liberadzki i Eugeniusz Jaceł; 22.00 Światowy serwis BBC; 22.30 Moja muzyka — Witold Lutoslowski — aud. Zofia Mańka; 23.00 Nocne Radio SOWA — prow. Dorota Zelechowska

SOBOTA

Dzienniki: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 24.00

5.00 Wita Radio Białystok — prow. Andrzej Jaroż; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 7.45 Pod historycznym pretekstem — fel. Władysława Serczyka; 8.35 Tu Twoje Radio — prow. Wojciech Grzechowiak; 13.05 Lista Przebojów HIT STOCK TOP-20 — prow. Cezary Makarewicz; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — prow. Alicja Pietruczuk; 16.15 Muzyka i sport — prow. Wiesław Piński; 18.00 Kalendarz Dnia BBC; 18.30 Duchowe spotkania — oprac. Grzegorz Misiejuka; 18.45 Białoruski Koncert Zyczeń — prow. Jerzy Leszczyński; 19.05 Jerzy Bałtyk zaprasza... 21.05 Gwiazdy, rytmy, nastroje; 22.00 Światowy

serwis BBC; 22.10 Słowo i życie — aud. religijna; 22.25 Gwiazdy, rytmy, nastroje; 2.00 American TOP-40 — Shadoc Stevens

NIEDZIELA

Dzienniki: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 9.00, 12.00, 14.00, 16.00, 19.00, 24.00

5.00 Wita Radio Białystok — prow. Robert Samot; 5.15 Przegląd Tygodnia; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy — prow. Ruta Burdyn; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi — oprac. Grzegorz Misiejuka; 8.00 Ukraińska Dumka — aud. Eugeniusz Ryżka; 8.30 Pod znakiem Pogoni — aud. Jerzego Leszczyńskiego; 9.10 Poranek u dziennikarzy — prow. Wiesław Szymański; 11.00 Ewangelia i życie — mag. katolicki; 11.30 Drzewgi — mag. młodz. prow. Karol Poznański; 13.30 Koncert Zyczeń; 14.05 Radio do obiadu — prow. Janusz Papaj; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — aud. Dariusza Kucia; 16.15 Przegląd Tygodnia; 16.30 Rocznik dziesiętnasty — rep. Jana Szyma; 16.45 Muzyka na popołudnie; 17.00 Koncert Promocje — Krzysztof Scieranski i Marek Bałata; 19.05 Bajki zgadywanki — aud. Ewy Kozłowskiej; 19.20 Sportowy wieczór — prow. Wiesław Piński; 21.00 Mistrz Lutoslowski w Białymstoku — aud. Andrzeja Danilewicz; 22.00 Światowy serwis BBC; 23.00 Nocna Orkiestra Radiowa Białystok — prow. Jerzy Bałtyk

PIĄTEK PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata? — przed weekendem

9.00 Wiadomości

9.15 Mama i ja — program dla rodziców i trzylatka

9.25 Domowe przedszkole — Przedszkolny koncert zyczeń

10.00 Pierwsze posiedzenie Senatu RP III kadencji — transmisja



14.00 „The lost Secret” (2) — jez. angielski dla średnio zaawansowanych

14.15 W obronie swoich racji, czyli o stowarzyszeniach społecznych

14.30 Teleplastikon

14.45 Odpukać, odpukać: Czerwona wstążka

15.00 Jaka jesteś. Czas na drobne przyjemności

15.15 Jesli nie Oxford, to co?

15.35 W kalendarz: W imię demokracji, rozjeżdż się!

15.55 Program dnia

16.05 Dla najmłodszych: Ciuchcia

16.50 Muzyczna Jedyńska

17.00 Telespresso

17.20 Automania — magazyn motoryzacyjny

17.40 „Tata, a Marcin powiedział...” (1): „Ukryte wartości” — wypowiedzi w formie dialogu ojca z synem

18.00 Ranka w ciemno — zabawa quizowa

18.45 W kraju Zulu Gula — program satyryczny Tadeusza Rossa

18.00 Wieczorynka: Muminki

19.30 Wiadomości

20.15 Lelouch... i już: „Jedni i drudzy” (1) — film fab. Prod. francuskiej (1981)

21.50 „Znak sprzeciwu” — program dokumentalny w 15-lecie pontyfikatu Jana Pawła II o roli Papieża w globalnych przemianach

22.55 Jutro w programie

23.00 Wiadomości

23.15 Gorąca linia — prow. Krzysztof Mroziejewicz

23.25 Muzyczna Jedyńska

23.30 Lelouch... i już: „Jedni i drudzy” (2) — film fab. prod. francuskiej

1.00 Sting live (1) — koncert z Oslo

PROGRAM 2

7.30 Panorama

7.35 Przeboje Dwójki

8.10 Programy lokalne

8.40 „Batman” — serial prod. USA

9.05 Studio Dwójki

9.15 „Muzea Austrii”; „Muzeum Karoliny Augusty w Salzburgu” serial dok. prod. austriackiej

9.40 Świat kobiet — magazyn

10.05 „Samochód — przeboje stulecia” — film niemiecki w wersji oryginalnej

10.35 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci (wersja oryginalna)

11.00 Panorama

11.10 Do trzech razy sztuka (powt.)

11.35 Robta, co chcesz — program Jerzego Owiaska

12.00 Bez prądu: Skawalker (1)

13.00 Panorama

13.05 „Przystanek Alaska” — serial prod. USA

13.50 Benefis Józefa Opalskiego (powt.)

15.00 „Male ojczyzny” — film dok.

15.30 Powitanie

15.35 „Batman” — serial prod. USA

16.00 Panorama

16.05 Klub Yuppies? — program dla młodzieży

16.30 „Płonące serca” (4) — serial prod. francuskiej

17.15 Warszawski Festiwal Filmowy

17.30 Teleskopy i marzenia

18.00 Panorama

18.05 Program regionalne

18.05 Błękitny koncert — transmisja z Filharmonii Narodowej koncertu ONZ

21.00 Panorama

21.30 Studio Sport

21.40 A to pan zają? (1) — widowisko wg tekstów Juliana Tuwima

21.50 Studio Festiwalowe Jazz Jamboree '93

22.15 „Przystanek Alaska” — serial objecz. prod. USA

23.00 Teatr Sensacji: Robert Thomas „Podwójna gra”

0.10 Panorama

0.15 Bez prądu: Skawalker

1.00 „Płonące serca” (4) — serial prod. franc.

Zadbaj o klimat Swój domu.



NOWY SKLEP

WYKŁADZINY 250 wzorów
DYWANY 150 rodzajów
GLAZURA, terakota, kleje
OBREBIANIE, listwy, fugi
poniedziałek-piątek 9.00-17.00
sobota 9.00-14.00

GALA

Szosa Północno-Obwodowa 38, ☎ 753-022 w. 504, 516
(budynek "Blazetu")

K 84-1

FUTRA-KURTKI-BŁAMY



LISY, NORKI, KARAKULEY, KOZICE

* Szyjemy na zamówienie

* W ciągłej sprzedaży ponad 100 futer
w różnych wzorach i rozmiarach

RATY

KOZUCHY
ODZIEŻ, SKÓRZANA
GALANTERIA SKÓRZANA
ZAPRASZAMY 10-17 w soboty 10-14

PANDA Centrum Handlowe Park Białystok ul. Św. Rocha 33 lokal 38 tel. 52-26-48

3 4005-1

"URSUS"-y

najtaniej kupisz:

Zambrów (dawny POM)

tel. 34-56 do 16.00

43-57 po 19.00

G 00621

* BLACHA ocynkowana

78.000 zł / ark.

* STAL zbrojeniowa

5.700.000 zł/t

cement, wapno, papa,

lepek, styropian, wełna

mineralna, gips szpachlowy.

Dostawa na plac budowy.

ACY-AGA, ul. JurzeŃki 3

7.00-17.00 tel./fax 76-22-94.

G 00386

HURTOWNIA

warzyw i owoców

Giżycko, ul. 1 Maja 32
zaprasza do siebie na zakupy.
Bogaty asortyment,
konkurencyjne ceny.

g 580

SZTUCZNE

**KWIATY
DRZEWA
ROSLINY**

FAKTOR

HURTOWNIA
WARSZAWA ☎ 36-15-22
ul. GÓRCZEWSKA 124

p. 598-0

Urząd Miejski w Augustowie

organizuje przetarg ograniczony

dla oferentów z Augustowa na konserwację zieleni miejskiej
oraz wywóz śmieci z ulic miasta na rok 1994.
Oferty proszę składać do Urzędu Miejskiego w Augustowie,
ul. 3 Maja 60, pokój nr 6 do dnia 10 listopada 1993 r.
Informację o szczegółowym zakresie robót
można uzyskać w pokoju nr 6 tut. Urzędu.

K 00076

"AGROZBYT MAZURY" przy
PPH "LIVEX" Sp. z o.o., export-
import, ul. Warszawska 29, 11-500
Giżycko, tel./fax 34-61

Oferuje: 10% superkoncentraty
dla trzody chlewnej wyprodukowa-
wane w większości na komponentach
zachodnich najwyższej jakości
w cenie 7.900 zł/kg. Przy zaku-
pach powyżej 1 tony towar dowo-
zimy własnym transportem.

g 993

Nowo powstała Firma Polsko-
Niemiecka "FRAGUSCHBO", spółka
z o.o. oferuje

przewozy autokarowe na trasie:
POLSKA-WŁOCHY
(Rzym)

Informacja, rezerwacja i
sprzedaż biletów w Biurze Turystycznym
"ENELINE" Łomża, ul. Rządowa 1A, tel. 48-09.

"FRAGUSCHBO" proponuje
Państwu: przystępne ceny, pew-
ność, punktualność!

G 00629

Najtańsze w Polsce
**SZWEDZKIE BLACHY
PROFILOWANE**

ocynkowane i powlekane polle-
stem.

* blachy dachówkowe w cenie:

131.000 zł/m² + 7% VAT

Nasze blachy posiadają atest

ITB z Warszawy

PAZBY s.c. Łódź 90-251,

ul. Jaracza 55a

tel. (0-42) 319302, fax: (0-42)

319837

k 69-0

**POLONEZY CARO
ZA GOTÓWKĘ,
NA RATY**

MARIMPEX

—tel. 753-187

Białystok,

ul. I Armii Wojska

Polskiego 9

g784

Hurtownia Opalu

S.C. "MARIMEX"

Łomża, Sikorskiego 166

tel. 160-137

oferuje węgiel i koks

w różnych asortymentach.

Atrakcyjne ceny!

ZAPRASZAMY

G 00480

Zapraszamy do zamieszczania
reklam i ogłoszeń

w gablotach przy ul. Suraskiej 1.

Informacje:

Biurowy Ogłoszeń, tel. 251-16.

Dział Administracji, tel. 211-30

GAZETA

Współczesna

KUPON OGŁOSZENIOWY

UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

Rubryka:

- sprzedam
 kupię
 samochody
 mieszkania
 nieruchomości
 usługi
 różne
 szukam
 towarzyskie
 hurt
 zwierzęta
 biznes
 sklepy

Imię i nazwisko:

Adres:

Termin druku:

Przyjmowanie zleceń - tydzień przed datą druku ogłoszenia

Wypełnij kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesłać pod adres:
"Kresy BG" sp. z o.o., ul. Suraska 1, 15-950 Białystok

Konto: Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi O/Białystok 340409-508-136

Cena za 1 słowo: 4.000 zł,
w wydaniu magazynowym: 8.000 zł

kupię

KUPIĘ Liaza, Warszawa, 46-19-85. G 00094

usługi

ZESPÓŁ muzyczny, 524-191. G 00495

AUTOMATYCZNE pralki naprawa, 755-613. G 00524

TELENAPRAWA, 331-780 TURCZEWSKI. G 00590

ALARMY, autoalarmy znakowane "KOMBIT", 436-095. G 00722

AUTOMATYCZNE pralki -naprawa, 522-740. G 00998

ZWIR, 514-316. G 00650

DRZWI harmonijkowe - drewno ornament, żaluzje poziome, pionowe, tapicerka, zabezpieczanie, uszczelnianie drzwi. 325-058 ROZENFELD. G 00646

DRZWI antywłamaniowe, dodatkowe, zamki, folie ochronne. 75-12-18, "ZAMIS". G 00649

PIECZATKI "RB" - zamawiasz do 11,00 - odbierasz 16,00. Mickiewicza 44A. G 00653

DEZYNSEKCJA, 214-82, 258-12. G 00661

ZWIR, 320-408. G 00561

OBREBIANIE, sprzedaż wykładzin "LAMA" Suwałki, Kościuszki 110, tel. 25-34, Grajewo, Wojska Polskiego 53. G 00819

DOCIEPLANIE okien, 191-512. G 00962

PLISOWANIE, Moniuszki 47, 754-866, 515-061. G 00978

PROJEKTOWANIE odzieży, 631-480. G 00993

nieruchomości

DOM z placem sprzedam. Grajewo, Konstytucji, tel. 51-55. P 00619

DZIAŁKI nad jeziorem, Grajewo, 31-29. P 00621

SPRZEDAM nowy dom. Grajewo, tel. 30-30. G 00734

DOM drewniany z wygodami, plac 800 m, Hajnówka, Białystok, 524-596. G 00905

SPRZEDAM dom piętrowy murowany. Pozioma 45, tel. 433-917. G 00926

SPRZEDAM szeregówkę - Zambrów, Papieża 30/24. G 00969

SPRZEDAM dwa domy / jeden - stan surowy, drugi - z małym zakładem produkcyjnym/ blisko centrum: Łomża, Wojska Polskiego 105A, tel. 160-864. G 01015

POLSKIE Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze wydzierzawi obiekt na działalność gastronomiczno-noclegową - handlową oraz pomieszczenie biurowe przy Oddziale. Bielsk Podlaski, tel. 30-24. G 01028

ATRAKCYJNA działka budowlana w Białymstoku kupię, tel. 52-26-52. G 00921

SPRZEDAM działki budowlane rzemieślniczo-budowlane 1800 i 3600 m kw. - tania. Łomża tel. 168-845. G 1035-0

SPRZEDAM działkę budowlaną przy Szosie Zambrowskiej. Wiadomość: Stara Łomża nad rzeką 51. G 00942

SPRZEDAM działkę budowlaną, Stepowa 1. G 00986

DZIAŁKA 32 ary/, dom z wygodami, staw rybny, budynki gospodarcze 800 m² - możliwość działalności handlowo-produkcyjnej - Kupski koło Łomy, Wiadomość: Łomża, tel. 160-864. G 01014

GOSPODARSTWO 17,40 ha, zabudowania murwane, skanalizowane w Mazach sprzedam. Adam Ostrowski, Długie 19-314 Kalinowo, suwalskie, po 16,00. G 01026

stacja

755-220. G 00904

POKÓJ do wynajęcia, 762-072. G 00984

samochody

FIAT 126p, Cinquecento,

Polonez Caro oraz FIAT UNO; TIPO;

TEMPRA

za gotówkę

i na raty oferuje Salon Samochodowy "KONRYS" Białystok ul. Wierzbowa 8 tel. 511-826 Suwałki ul. Sejneńska tel. 48-28 Siemiatyże ul. Kościuski 11 tel. 552-834 K 00027

Sklep motoryzacyjny DACIA, Jurtrzenki 3, 76-22-94. G 00398

AUTOTAK Cinquecento, Fiat 126p na raty. Automobilkub Podlaski, Branickiego 19, tel. 327-685 K 00002

OKAZJA! - kupisz za gotówkę i na korzystne raty samochod nowo bądź używany, pozostawiając w rozliczeniu swój używany. Oferujemy duży wybór kolorów i wersji samochodów Polonez Caro (nowa wersja), Truck, Fiat 126p (nowa wersja), Cinquecento, Skoda. Przycepy bagażowe i turystyczne. "MOTOŻYBY" Elk ul. Suwalska 77 tel. 10-43-00 10-41-31. ZAPRASZAMY DO SALONU. K 00020

AUTOHOLOWANIE, 510-310. G 00699

AUTOWYPOŻYCZALNIA "ADVOKATUS" 331-366. G 00799

PRZYWOZE I pomagam w zakupie samochodów z Niemiec i Holandii. Łomża, 168-154. G 00808

AUTOKOMIS WADAR, wstawianie, sprzedaż. Lombard samochodowy Mazowiecka 42, tel. 260-717 wew. 291, 201. G 00817

SPRZEDAM tanio OPLA COM-MODORE, po wypadku. Grajewo, Centrum 3/3. Tel. 28-12. G 00840

SPRZEDAM MERCEDES 813, 6 cylindrów, stan techniczny bardzo dobry. Grajewo, Przepkoka 6. Tel. 33-97. G 00841

AUTOHANDEL "FUTURA" - KOMIS, samochody używane na raty, wymiana oleju, filtrów, blokada DAN-LOCK, MARWAK, autoalarmy. WARTA, Wysockiego 20, 75-10-15. G 00848

POLONEZY - atrakcyjne raty. AUTO-MARKET, 511-262. G 00860

ZNAKOWANIE POJAZDÓW. Również u klienta, Botaniczna 511-262. G 00863

ZAKŁAD Komunikacji Miejskiej w Giżycku sprzedaje autobus AUTOSAN H9-35, rocznik 1984, przebieg 150 tys. km. Tel. 33-17. G 00889

KUPIE MERCEDES 123 -200D, po wypadku. Giżycko, tel. 30-61, wieczorem. G 00891

PRZEDPŁATE kupię. Łomża, 176-164. G 00934

GOLF 1.3i /1990/, bezwypadkowy. Łomża, ul. Wąska 27, tel. 59-85. G 00947

VW PASSAT /1992/Lomża, tel. 36-18 po godzinie 18. G 00948

SPRZEDAM POLONEZA /rok 1988/Lomża, tel. 160-009. G 00955

SKODA LIAZ (1977) - stan dobry. Tel. grzezn. 32-26 (7,00-16,00) Łomża. G 00964

SPRZEDAM Golf III, prod. 1993. Tel. 17-74-45 Łomża. G 00965

126p /koniec 1991/. Kolno, tel. 32-52. G 00967

SC sprzedaje przyczepe -6 ton oraz ZILA z HDS-em. Sprawny, Możliwość zdemontowania. Telefon: 169-369, Łomża. G 00968

STARA 3W-200, Stara 28 /1988/, skrzynie biegów C-330 sprzedam. Augustów, Miłkowa 9. G 00972

ŁADE 1500 /1978/ po wypadku, po kapitalnym remoncie, sprzedam. Sejny, Broniewskiego 6 po 15,00. G 00973

SPRZEDAM FIAT 126, 1992, 324-591. G 00976

RENOULT 5, 1982, silnik do remontu, 15 mln. Sokółka, 51-62, po 17. G 00977

PEUGEOT 305GL benzyniak (1979) w całości lub w części tanio sprzedam. 16-500 Sejny, Wojska Polskiego 17. G 00977

CZEŚCI DO TAURIJI, LADY. Camping SKIF-2. ELK, tel. 10-14-86 po 18,00. G 00981

SPRZEDAM Wólge, 413-316. G 00996

PRZEDPŁATE kupię. Łomża, 39-21(8,00-16,00). G 01000

SPRZEDAM Star 200, oprzycepe D-633, Zuzga Andrzej, 18-521 Podryte Włosciańskie 32, gm. Stawiski. G 01009

CARO 1,6 GLE /1993/ metalik, oznakowany, komputer ATARI 65 XE sprzedam. Olecko, 22-16. G 01019

SPRZEDAM Reno 18 na części diesla po 2100 silnika Jfa do remontu i tylny most. Bielsk Podlaski ul. Chmielna 4. K 00092

SAMOCHÓD UAZ tania sprzedaż. Ryszard Dyzek, Fornetka 16-41 Szpliszki, suwalskie. G 01025

KUPIE przedpłate, 761-822. G 01027

POLONEZA /1990/ sprzedam. Suwałki, tel. 75-16. G 01029

praca

KSIĘGOWA - zatrudnię do lat 40, niezależna, do przyznania też. Oferuje ładne mieszkanie, Wyszaków. Sowińskiego 83/21. G 00434

ZATRUDNIĘ uczciwego cieślę, stolarza poza miejscem zamieszkania. Oferty: 18-218 SOKOŁY, skr. 14. G 00851

ZATRUDNIĘ blacharzy - dekarzy, cieśli, tel. 76-23-23. G 00854

ZATRUDNIĘ DO VIDEO - wypożyczalni. Łomża, 61-01. G 00915

AUTENTYCZNE gwarancje pracy i praca na Florydzie (USA) dla osób z loterii wizowej. Wiadomość: Sokółka, tel. 50-23 po 15. G 00918

POSZUKUJE pomocy do starszej kobiety z zamieszkaniem. B-stok, ul. Berlinga 24, tel. 518-209. G 00961

ZATRUDNIĘ glazurników i terakociarzy, "REMO", ul. Kolejowa 12, blok E, 510-747. G 00963

CRISTAL Sp. z o.o. zatrudni szefa kuchni, kucharzy, tel. 262-45. G 00995

"ATEX" - kuchnie mikrofalowe, telewizory, magnetowidy. Warszawska 21, Mieszka I 14, Legionowa 91. Tel. 415-401. G 01031

nauka

SZKOŁA ESTRADOWA Heleny MIESZKUNIEC. Przesłuchania 5-18 lat "KAKTUS", Słonecznikowa 19, 15.10.93r. 18.00. G 00908

MAGISTER anglista, lekcje, 75-14-13. G 00909

ANGIELSKI, 411-631. G 00910

KURSY komputerowe "OPTIMUS" 220-05. G 00922

lekarskie

CHOROBY przenoszone drogą płciową i skóry. Prof. dr hab. ADAM JAKUBOWSKI dr. Maria SOSZKA -AKUBOWSKA. Czynny 17-19 (oprócz sobót), Białystok, Waszyngtona 14B Xlp, tel. 331-777. G 00614

GINEKOLOG MIROSLAW KOLADA, Wąska 4 (od Jagienki). Poniedziałki, srody 16.00-17.30. Codziennie 761-828. G 00622

GINEKOLOG KRZYSZTOF ARCISZEWSKI, Białystok, POLESKA 23. Poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. LECZENIE NADZEREK LASEREM. G 00795

UŻYWANY sprzęt stomatologiczny sprzedam. Suwałki, tel. 20-42, godz. 20.00-22.00. G 01017

biznes

KSEROKOPIARKI używane "CANON", "RANK XEROX". Wszystkie typy - sprzedaż z gwarancją. "ARTEX" tel. 223-03 fax 75-25-75. G 00577

SPRZEDAM VIDEO - wypożyczalnie, możliwość prowadzenia dodatkowej działalności handlowej oraz wynajęcia mieszkania. Łomża, 63-57. G 00913

FIRMA oferuje do wspólnego zagospodarowania w Białymstoku, uzbrojony plac 6000 m kw. + budynek 180 m kw., tel. 633-219. G 01003

hurt

HURTOWNIA odzieży, czynna (8-17), Asnyka 5/dojazd od Prowiątowej. Tel. 514-509. G 00925

hurt

HURTOWNIA odzieży, czynna (8-17), Asnyka 5/dojazd od Prowiątowej. Tel. 514-509. G 00925

turystyka

DO USA tylko przez "NEW YORK". Wycieczki, bal sylwestrowy w Nowym Jorku, pełna obsługa loterii wizowej. Biuro Turystyczne, Białystok, ul. Warszawska 21, tel. 436-000. G 00644

AMERYKA - wycieczki związane z DNIEM DZIEKCZYNIAENIA - "PROMESSA", Piłsudskiego 11) 2 (budynek Banku SA), 10-17. G 00983

video

WIDEOFILM Super VHS pro. Efekty komputerowe, cyfrowe obrazy, montaż. 210-26. G 01004

towarzyskie

ZATRUDNIĘ dziewczyny, 411-540 do 17,00. G 00853

Agencja 754-301 G 00862

różne

LLLLLLLLLOTERIA WIZOWA USA 1993/1994. Kompleksowo - oferty pracy "MARK TOURS", Sułkienna 2C, tel. 223-03. G 00579

KUPIE numer telefonu. Łomża, tel. 25-45. G 00966

MERCEDES dostawczy /1990/ sprzedam. Dom do wynajęcia. Suwałki, tel. 62-912. G 01016

wynajmę

BUDYNEK magazynowy 700 m kw, kanalizacja, telefon do wynajęcia. Szwajcaria koło Suwałk. Suwałki, tel. 75-50. G 01021

mieszkania

L&B Nieruchomości - Wycena - Podśrednictwo, Suwałki 217-56. G 00588

KUPIE M-2, M-3 w Łomży lub Wysokim Mazowieckim. Tel. Wysokie Mazowieckie 30-23. G 00809

M-3 sprzedam. Pisz 33472. G 00810

ZAMIENIE M-5 Ostróżna na M-3 Łomża. Wiadomość: Łomża, Rycka 7/23, tel. 169-103. G 00941

SPRZEDAM lub wynajmę M-4 na Żermskiego, Łomża, Wojska Polskiego 50. G 00946

SPRZEDAM M-5 90 m + telefon + garaż. Tel. 343-18 Olecko, po 16. G 00974

DOM w szeregówce sprzedam lub zamienię na blok, Suwałki, tel. 35-79. G 01018

M-2 sprzedam. Olecko, Kościuszk 21a/9. G 01022

hurt

HURTOWA sprzedaż dywaników do łazienek, B-stok, Legionowa 9/1 lokal 124, 331-693. G 01001

OKAZJA!

Posezonowa obniżka cen rowerów

Hurtownia "OLIMPIK"

ZAPRASZA

w godz. 8.00 - 18.00

soboty 8.00 - 14.00

ul. Wasilkowska 89

tel. 750-768

Oś. Wygoda, dojazd linia 3,9,27. G 00989

WĘGIEL - miał

sprzedaż - zamówienia

P.H.U. "TAJAN"

tel. 196-182

Skład Tuchnowiec G 00739

Wizualizacja

STRUKTURA WENKWA CZYTNIKÓW WARTY WPROSZEJ

DOCHÓZY CZYTNIKÓW WARTY WPROSZEJ

TERAZ TWÓJ SUKCES ZALEŻY OD CIEBIE

FABIANOWY DOM

Aniela Łabanow

W opowieściach rodzinnych Lasotów przodek Fabian jawi się jako człowiek wesoly, lubiący wypić, ale przede wszystkim jako doskonały fachowiec, przysłowiowa złota rączka. Przywędrował gdzieś z Lubelszczyzny i zrobił dziedzicowi Mańkowskiemu kierat. Musiało to być urządzenie doskonałe, bo w zamian otrzymał ćwiarteczkę ziemi na siedlisko.

Na tym gruncie postawił własnoręcznie dom, stodołę i chlewy, ogrodził wszystko płotem. Aby zdobyć budulec, pracował pewnie zarobkowo. Majster Fabian potrafił z drewna zrobić wszystko, i karęte, i stół, i zdobiony garnek. Może to właśnie od niego wieś Tokary wzięła nazwę? Od takiego, co umiał wszystko z drewna wytoczyć.

Dom nosi datę: 1863. Na kartach narodowej historii zapisano wówczas powstanie styczniowe. Do rodowej sagi, przekazywanej ustnie z ojca na syna, wielka historia wejdzie dopiero za sprawą legionisty Michała. Z tamtego czasu zapamiętano rodzinne wydarzenie, przyświecające na świat Piotra, pierworodnego Fabiana.

Gdy chłopiec miał pięć lat, zmarła jego matka. Nic więcej o niej nie wiadomo. Ale o drugiej żonie Fabiana, owszem. Była ze szlachty, a przyzywano ją Mazurką. Otóż ta Mazurka nie znośła swego pasierba. Zwyczajnie, jak to macocha. Powiedział więc ojciec do syna:

— Piotruś, idź do Brześcia, do mojego brata, tam będziesz dobrze żył.

Praprawnuk Stanisław opowiada to wszystko tak, jakby był świadkiem rozmowy. Ale często dodaje:

— Ojciec mi mówił... Ten Fabianowy brat, Feliks, był bezdzietny. Jakoś się do niego chłopczek dostał i dorósł pod jego opieką do kawalera. A potem się ożenił ze Stefanią, służącą Mańkowskiego. Miała nieślubne dziecko, córeczkę Kamile i pewno niewielki posąg. Piotr zatrudnił się jako dróżnik przy szosie koło Wysokiego, które dziś leży po drugiej stronie wschodniej granicy. Pracował ze dwadzieścia lat, ale nie podobał się carskiemu urzędnikowi, który po jakimś kłótni powiedział:

— Uchodź!
Wrócił więc Piotr na ojcowiznę, objął gospodarstwo i bidał. Po nim syn Bolesław. Natomiast najmłodszy Michał, był w Legionach. I dalej już historia spleta się nierozzerwalnie z dziejami rodu. W

czterdziestym pierwszym Bolesław z rodziną uniknął wywiezienia na Syberię. A może do Kazachstanu, któż to wie.

— Wśród miał być transport, a w niedzielę wybuchła wojna. Ludzie znaleźli listę — wspomina Stanisław, rocznik dwudziesty siódmy, syn Bolesława i jego następcy.

Drugi syn nie przeżył czterdziestego czwartego. Wywieziony przez Niemców na roboty przymusowe, zginął gdzieś za Braniewem, gdy przetaczała się wojenna nawałnica.

W Tokarach też nie było bezpiecznie. Przechodził tedy front. Nacierali Sowieci na broniące się wojska niemieckie.

— Siedzieliśmy z ojcem i siostrą w schronie, wykopanym za stodołą, pod ogniem artylerii. Zabity został koń, spalili się zabudowania gospodarcze. Gdy zajęła się stodoła, uciekliśmy. Tylko matka nie wyszła przez cały czas z domu...

Może to jej modlitwy ocalili Fabianowe dzieci?

Po wojnie przez wieś wytoczono granice. Bolesław miał szczęście, jego osiem hektarów zostało po polskiej stronie. Na tym szczęście się skończyło. Za przedwojennego „Krakusa”, do którego należał ojciec, za wojenną Armię Krajową, odpukował Stanisław. Jako „niepewny element” odbywał służbę wojskową w kopalniach.

„Jowisz”, „Ziemowit”, „Wesola I”, „Wesola II”, „Murcki”. Trzy lata i dwa miesiące jak obszył — wylicza.

Z ojcem odbywali stodołę, chlewy. Na początku lat 60. Stanisław postawił nowy dom. Bolesław, przeżywszy zgon o dwadzieścia trzy lata, mieszkał aż do śmierci, w osiemdziesiątym dziesiątym roku, w starym. Teraz leży w nim zoko.

Stanisław ma czworo dzieci. Trójka rozjechała się po Polsce, urządziła. Następca, Longin zarabia w Belgii na obórę. Zalano już fundamenty, zgromadzone żużel na pustaki.

Fabianowy dom wyglądał niegdyś trochę inaczej.

— Był kryty słonaj, miał pozapaltane szczyty. Podłogi nie było, tylko



Budulec na kościół sprowadzono z Białowieży

FOT. A. KWIATKOWSKA

klepisko z gliny czerwonej, utwardzonej — opowiada Stanisław.

Przy kolejnych remontach zamieniono strzechę na eternit, piec murowany na kaflowe, zrobiono drewniane szczyty, ułożono podłogę w jednym pokoju, wstawiono większe okna. Modernizację przeprowadzał głównie Bolesław. Piec, na którym można było spać, rozebrany został nie tak bardzo dawno, już po ożenku Stanisława. Pozostały malownicze, w kształcie rombów, wietrzniki.

Pamięta ten dom, jak powstało wszystko, co dziś stoi w Tokarach. Dworokowi Jankowskich stuknęła już setka. Pani Julia, z domu Jakubowska, podaje rok budowy: 1892.

— Nie, dokumenty potwierdzające tę datę nie zachowały się. Za dużo było wojen, tragicznych wydarzeń. Mąż walczył w dwudziestym roku z bolszewikami, po wejściu Sowieców w trzydziestym dziewiątym został aresztowany. Mnie z dziećmi wywieziono na Syberię. Pośiołek Kuźniecowa w okolicy nowosybirskiej i ziemiarka koło Woroneża, wiązanie sieci rybackich i wycinanie drzew w tajdze. Córeczka nie wytrzymała mrozów i głodu, zmarła. Wróciłam do domu w czterdziestym szóstym, z synem. Mąż ocalał, jego ojca nie zdążono wywieźć, tak

jak większości mieszkańców wsi. Tokary były podzielone przez granicę, część gruntów Jankowskich została po tamtej stronie.

Przechował się jednak w rodzinie Jankowskich pewien dokument. Protokół zebrania członków komitetu budowy kościoła z 27 sierpnia 1933 r. Ustalono na nim opodatkowanie: „ze składek i dobrowolnych ofiar z każdej duszy nie posiadającej ziemi — jeden złoty, z tych zaś, którzy ziemię posiadają — od dziesięć jeden złoty”. Skarbnikiem był Franciszek Zalewski, a do rozrządzenia planów wybrano Pawła Jankowskiego.

— To ojciec mojego męża — mówi pani Julia. — Nazwiska architekta, który projektował kościół, nie pamiętam. Ocalał jednak plan, przekazany przez poprzedniego proboszcza do Kurii w Drohiczyńcu. A majster, który budował kościół, nazywał się Dropa. Zostawił po sobie pamiętkę: butelkę z wyrzeźbioną w środku całą Męką Chrystusową.

I pani Julia pokazuje tę butelkę. Kościół pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Św. gotowy był w 1935 roku. Jest piękny, drewniany (80 metrów sześciennych budulec sprowadzono z Białowieży), o niespotykanej w tym regionie architekturze.

Cerkiew p.w. Matki Boskiej Wszystkich Strapionych Radość, jest starsza niż kościół. Pochodzi z 1912 roku, a wybudowano ją nad źródłem, uznanym za cudowne. Wokół stoją drewniane krzyże. Tuż za ogrodzeniem i kępą drzew biegnie granica.

Mają jeszcze Tokary oryginalną drewnianą szkołę, wiatrak paltrak, sporo domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych z drugiej połowy ubiegłego stulecia, z przełomu i początków obecnego wieku. Wszystko wpisane do rejestru zabytków.

Jeszcze nie tak dawno określano Tokary jako wspaniały naturalny skansen budownictwa drewnianego. Tylko że w tym skansenie coraz częściej murowane domy zastępują drewniane chaty. Inne rozszypują się, opuszczone, ze starości. Obumiera dworek Jankowskich, kościół wymaga wymiany dachu. Wiatrak to dziś młyn motorowy. Eternit wyparł gonty i słomiane strzechy.



Dom nosi datę: 1863

FOT. A. KWIATKOWSKA



FOT. MICHAŁ KOŚĆ

— Uczyć się? A po co? Ty się nie wstawiasz do szkoły. Jesteś bezrobotny.

Edward Krzywicki ceni generała, że nie wyrzekł się swoich ziemskich stron.

— Wielu z tych rejonów zaszkodziło — mówi. — Zaden tak jak nie wstawiał się za swoimi.

— Podobnego zdania jest były dyktant na posła z ramienia

— Nie sądzę, żeby Milewski robił tylko dla Lipska. Myślę, że rachowało mu o to, żeby zrobić dla całego kraju. Wybudował tu szkołę, bo była potrzebna, drogie, bo nie mieli jak jeździć. Kinoteatr, bo ludzie potrzebują gdzieś. Żelazo na by tego nie zrobił, miałby kto inny — mówi Jan Mazurk.

— Wanda Boguszewska, dyrektorka szkoły wybudowanej dzięki generałowi, twierdzi że to duża to szkoła była może przed laty. Teraz zaczyna w niej powstawać miejsce.

— Szkoła nosi imię Anastazji Milewskiej, nauczycielki, matki generała Milewskiego, która wraz z dziećmi została w 1943 roku rozstrzelana przez hitlerowców. W tej izbie pamięci znajdują się pamiętki po generale Milewskim. Dotychczas nikt nie zdecydował się ich usunąć.

— Imieniem anonimowego mieszkańca Lipska generał jest dla lipian symbol tyc pięciu miast, które historia podarowała ich mieszkańcom i których nikt nie chciał się wyrzec.

Cztery koła



AVANT — SPORTOWE KOMBI

Odnosząc sukcesy programem budowy wersji Avant, Audi wprowadziło na rynek kombi wyposażone w... ośmiocylindrowy widlasty silnik Ten sportowy, rodzinny, dobrze przystosowany do długich podróży samochodów jest wystrzałowo resorowany! Kombinacja sportu z komfortem dała zadziwiająco korzystne efekty — tak, jest to auto reklamowane. A jaka jest rzeczywistość?

Według starej maksymy, że każde auto znajdzie swego kupca, Audi wyprodukowało prawdziwego giganta. Do napędu użyto ośmiocylindrowego widlastego silnika o pojemności 4,2 litra. Obok BMW 740i Touring (również motor V8), Avant uchodzi za najsilniejsze produkowane seryjnie kombi na świecie. Przy tym to Audi — to znów nie jest taką rewelacją — ma napęd kierowny na cztery koła za pośrednictwem sześciobiegowej skrzyni. Ale kto do mocy rzędu 206 kW (280 KM) zazwyczaj sobie automatki, ten — w przeciwieństwie do BMW — nie ma takiej możliwości. Za takim rozwiązaniem nie przemawiały względy natury technicznej, to było możliwe. Automatka ma Avant w wersji limuzyny. O tym zdecydowały względy rynkowe.

Kierowca, który będzie miał ochotę na korzystanie ze wszystkich przełożeń — do szóstej włącznie! — będzie zaszkodził dynamiką Avanta, jego nadzwyczajnym temperamentem. Na piątym biegu to kombi przyspiesza tak, jak jego sześciocylindrowy kolega na trójce. Na autostradzie powstrzymywanie się od szybkiej jazdy wymuszają tylko roboty drogowe i limity prędkości. Długie podróże w górach wykuczają jazdę na dwóch górnych przełożeniach, co ujemnie odbija się na zużyciu paliwa. W czasie testu wyniosło ono 14,9 l/100 km — z rozpiętością między 12,6 do 16,4 l/100 km. Jest to zużycie, które w pełni respektuje wagę i siłę takiego jak Avant samochodu. Jeśli jednak ktoś chce jeździć wolniej i oszczędnie ma wybór, może kupić Audi Avant 100 TDI, które połyka tylko połowę tej ilości paliwa, a w dodatku jest to tańszy olej napędowy. Wszystko dzieje się przy takiej samej ofercie przestrzennej.

Skrzynia przekładniowa — o czym już wspomnieliśmy — jest pełna biegów, cała szósta. Jak na niemieckiego producenta przystało, działa ona precyzyjnie i pewnie. Wkładanie poszczególnych przełożeń nie następuje najmniejszych problemów, podobnie jak wspomaganie kierownicy, które również w natężonym ruchu miejskim pozwala dyrygować Avancem bez najmniejszego trudu.

Plusów w tym aucie jest sporo, ale są i mankamenty. Rażą jasne tarcze dwóch dużych i pięciu małych okrągłych wskaźników. W praktyce okazuje się, że jest to projektowe błędństwo. Czyta się je — wbrew pozorom — bardzo trudno, szczególnie w czasie jazdy nocą. Auto nadjeżdżające z przeciwka i odbicie ich światła czynią wskaźniki nieczytelnymi.

Producent, reklamując Audi, zachwala je jako bardzo przestronne, takie Porsche dla dostojnych ówczesnych rodzin. Kомуś, kto rzeczywiście przesiadł się z Porsche Carrera, ta plinia miejsca dla pasażerów i bagażu może wydawać się wyjątkowa rozrzutnością. Ale to dobre uczucie, ten sentyment do sportowego auta wraca natychmiast z powodu twardego jak deska zawieszania Avanta. Nawet na lekko pofalowanych betonowych jezdniach, na drogach asfaltowych o nierównej nawierzchni, pasażerowie są dokładnie wytresowani. No cóż, auto z tak potwornie mocnym silnikiem nie da się zawiesić jak puchowa poduszka, jeśli w dodatku ma jeździć z prędkościami znacznie powyżej 200 km/h.

16-calowe koła na bardzo szerokich oponach (225/50) przenoszą wszystkie uderzenia na nadwozie — bez najmniejszej filtracji. Ciernia na tym kwalifikacje Audi jako auta rodzinnego na długie trasy. Porównywalny BMW 740i Touring jest wyraźnie bardziej komfortowo zawieszony. Regularnie trzęsieni ludzie nie doceniają zalet bardzo cichego silnika i bezbłędnie wyciszenia nadwozia. Nawet przy wysokich prędkościach nie docierają z zewnątrz żadne denerwujące odgłosy.

Po złych doświadczeniach z limuzyną Audi, można obawiać się podobnego losu Avanta kombi. W Niemczech to auto po roku używania traci aż 40 proc. pierwotnej wartości. Zgoda inaczej wygląda Avant kombi z silnikiem wysokoprężnym. Ten jest poszukiwany i z pewnością szybciej znajdzie amatora.

Dane techniczne. Silnik ośmiocylindrowy widlasty o mocy 206 kW (280 KM) przy 5800 obr./min., pojemność 4172 cm³, wielozaworowa technika, blok i głowica z metalu lekkiego, maksymalny moment obrotowy 400 Nm przy 4000 obr./min., elektroniczny, sekwencyjny wtrysk paliwa.

Napęd na cztery koła, sześciobiegowa skrzynia mechaniczna, przyspieszenie od 0 do 100 km/h w 6,6 sek., prędkość maksymalna 247 km/h. Średnie zużycie paliwa 13,2 l/100 km. Cena w Niemczech 101.700 marek. (Jag)

Kolory, kolory, kolory...

AUTA JAK PISANKI

Nowe modele aut są coraz bardziej jaskrawe, w coraz bardziej krzykliwych kolorach. Projektanci wyciskają tubki ze wszystkimi możliwymi barwami. Czy to recesja i smutna sytuacja gospodarcza wymusza właśnie taką jadowitą kolorystykę?

J. W. Goethe w swojej „Nauce o kolorach” napisał: „Ludzie wykształceni mają pewną niechęć do kolorów”.

Stosując się ściśle do naukowych wywodów Goethego, Bill Clinton musi być uważany za człowieka małego rozumu, ponieważ prywatnie jeździ Fordem Mustanгом w kolorze turkusowym. Arnold Schwarzenegger ma starego Porsche 911 w kolorze indy i z tego powodu jest on równie ubogi umysłowo, podobnie jak Lady Di, która jeszcze do niedawna posiadała bordowego Mercedesa SL. A gwiazda muzyki pop, Madonna — o groźno! — ma Mercedesa w kolorze czarnym, chociaż jej postawa obywatelska jest nie do przecięcia.

Z tego zestawienia nazwisk da się wyciągnąć następujące wnioski: albo mylił się Goethe w swojej liczącej 1400 stron „Nauce o kolorach”, albo Madonna powinna rzucić Ameryką.

Niemiecki nabywca samochodu, na którego jak nigdy dotąd projektanci wlewają całe kubły farby, konstatuje z przerażeniem: — czy ci od samochodów mają mniej za dumia? Nie, nie podobnego. Projektanci i producenci chcą tego, co najlepsze — jego pieniądze!

— W wielu firmach jest to po prostu marketing — wyjaśnia szef projektantów Porsche, Harm Lagaay. — Z coraz bogatszą ofertą kolorów można dotrzeć do zakamarków rynku, zaspokoić gusty nowych klientów.

Nie wydaje się jednak, żeby niektórzy z jego kolegów zaproponowali taki stosunek do koloru, jaki niegdyś miał van Gogh, który czasami jadł farby i popijał terpentyną. Lecz jeśli sprawy kolorów pójdą dalej w tym kierunku, to tylko patrzeć, jak po ulicach będą toczyć się auta jak wielkanocne pisanki. Taka jest opinia projektantki BMW, Sabiny Zemelke.

A jednak, Porsche i BMW — za dodatkową opłatą — spełniają każde życzenie klienta co do lakieru samochodu.

— Ale — broni się S. Zemelke — za wszystkim musi tkwić przemysłowa koncepcja. Nie wystarczy, jeżeli po prostu pochłapie się auto na złoto.

A tak w ogóle to z kolorem złotym jest dość dziwna sprawa. Te komunikacyjne tonacje (złoty w Niemczech jest kolorem samochodów poczty i telekomunikacji — przyp. JAg) spotkać można było kiedyś na samochodach Mercedesa. Określano ją jako „złoté mimozy”.

W nieco łagodniejszej tonacji kolor złoty stosowany jest do lakierowania hubercy serii „190”. Ale Jürgen Hubbert, szef działu samochodów osobowych Mercedesa, ma z tą złotą zarządkę swoje własne lakierni. Jego naczelny projektant, Dieter Zetsche powiedział:

— Byłem promotorem tego świetlistozłotego koloru dla aut kla-

sy C, zgodził się z mną szef projektantów, Bruno Sacco, tylko Hubbertowi za każdym razem, kiedy ten kolor widział, jeżyły się włosy na głowie.

Jeden z złotych projektantów Mercedesa twierdzi, że czas już dojrzał do tego, a to, że z tego zrobił się kolor jasnożółty, to ma wiele wspólnego z kulturą naszego domu. Klasa C nie jest przecież żadną Mazda MX-5.

Klienci najczęściej domagają się koloru, który we wszystkich językach ludzkości jako pierwszy otrzymał swoją nazwę — czerwieni. Tak jak przed dziesiątkami lat, ta pomidorowa tonacja jest na pierwszym miejscu najnowszej listy kolorów Federalnego Związku Niemców. Tuż za nią plasuje się symbol wierności — kolor niebieski i dalej — szary, czarny, biały i zielony. Prawie 95 proc. nabywców samochodów w Niemczech zadawała się właśnie tymi sześcioma kolorami.

I właśnie z powodu tej pięcioprocentowej reszty, producenci samochodów robią taki rwetes, upodabniając swoje produkty do różnokolorowych miszków. Christian Metzger z działu marketingu BMW, znany ze swych kolorowych margarynek, powiada:

— Niektóre kolory są zamawiane przez jednego, trzech klientów. Ale właśnie ci klienci odpadają, gdyby nie dostali samochodu w ulubionym kolorze.

W gremiach kierowniczych BMW stale wracał temat: czy aby tych sześć kolorów nie powinno wystarczyć? Ludziom z topu niemieckich fabryk samochodowych nie przychodzi z łatwością ogłębienie, jak turkus staje się bardziej turkusowy, a niebieski wręcz niebieski.

Starczy, zasłużeni projektanci Volkswagena opowiadają nowo zatrudnionym historyjke sprzed 15 lat o byłym członku zarządu, Ernście Fiali. Swego czasu projektanci odkryli, dlaczego Fiala akceptował wszystkie propozycje kolorystyczne zgłaszane w piątki, a odrzucał te zgłaszane w poniedziałki. Okazało się, że w końcu tygodnia zabierał do fabryki swoją żonę, która doskonale wiedziała, co się jej mężowi podoba.

U Oplia — odwiecznego konkurenta VW — działa się wprost przeciwnie. Zarząd był tym, który odważył się zgłaszać w poniedziałki. Okazało się, że w końcu tygodnia zabierał do fabryki swoją żonę, która doskonale wiedziała, co się jej mężowi podoba.

— Zaczęło się to przed kilkoma laty. Byliśmy wtedy ostro krytykowani za nudne kolory. Usiadł więc nasz ekspert od kolorów, przy szaludzie wycisnął całą paletę farby. W ten oto sposób doposażony kolor lakieru do nowej Corsy. Fiolet to taki ładny kolor pasujący do tej liliowej krowki Milki.

— Jeszcze przed dwoma laty — myśli głośno Ferreya — nikt by nie ustadł do tak polakierowanego auta, a dzisiaj! to prawie koronacja.

W nowoczesnym Fordzie Mondeo kolorystyka nadwozi jest wręcz tęcza, od koloru świeżej kaszanki aż po cytrynową żółć. Francuz Claude Lobo, człowiek odpowiedzialny za kolory u Forda, rozumie klientów aż za dobrze.

— Otoczenie polityczne i gospodarcze, w którym oni żyją stało się tak nędzne, że potrzebują żywych kolorów. Jest to syndrom fototapat. Auto ma być przedłużeniem mieszkania, w którym ściany zdobią zielone palmy i zachód słońca w naturalnych kolorach.

Eksplodacja kolorów ma jeszcze inne powody. Otóż w ostatnich latach obowiązywał zakaz stosowania ołowiu i kadmu jako barwników — były szkodliwe dla zdrowia — a właśnie one były potrzebne do uzyskania np. koloru soczyska złotego. Przez całe lata Volkswagen starał się o to, żeby zamawian przez pocztę Golfy nie wyglądały jak cytryna, a jak jeżdżący nałot na zębach...

W międzyczasie przemysł chemiczny wprowadził nowe technologie, które zaowocowały produkcją nieszkodliwych pigmentów. Przed projektantami kolorów otworzyły się nowe perspektywy. Auto można obecnie malować jak się tylko chce. I chociaż czasami ci faceci od kolorów grubo przesadzają, rzadko jest to odrębne, czasami tylko trochę szokuje.

Kiedy przed czterema laty prezes zarządu Audi, Ferdinand Piech na podjeździe dla samochodu postawił przeczzonego dla swojej żony Audi coupe w kolorze skorpionia, dało to podstawę do uruchomienia na cały gwizdek lakierni w Ingolstadt. Dla Audi w wersji kabrioleta „wyplukali” oni wystrzałową zielen tropikalną, niebieskiego pelikana i pełną soczystości purpure.

Goethe, mimo wszystko, miałby czarnego Porsche. Ten kolor udaje się najlepiej za kierownicą Porsche. Prawie połowa wszystkich „911” toczy się polakierowana na głęboki granat lub czerni.

Już w 1989 roku szef projektantów, Harm Lagaay i jego specjaliści od odbioru kolorów lakierni, Dorothea Muller-Goodwyn zaczęli sportowe Porsche tymkwać cukierkowatymi kolorami — „gwieździstym rubinem” (dierunek smaku malin) lub zieleni (smak mioty pieprzowej).

— Kolorami naszymi aut pobudzamy apetyt — zdradza motywacje kolorów D. Muller. — Tylko jeden raz Lagaayowi skurczył się żołądek. Działo się to wtedy, kiedy szef sieci sklepów „Burger King” w USA sam zastawił kolor swojego Porsche 959 — na zewnątrz czerwieni keczupu, w środku brąz pieczonych klopsików... (Na podstawie „Auto Motor und Sport — Jag)

Poczet „ojców chrzestnych”

TEFLONOWY DON

Po zabójstwie w 1985 r. Paula Castellano, numerem 1 w nowojorskiej mafii został John Gotti. Trudno zresztą żeby było inaczej, skoro to właśnie on przyczynił się do przedwczesnej śmierci potężnego szefa „rodziny” Gambino. 46-letni Johnny szybko wszedł w swoją rolę. Poleciał usunąć kilku dalszych, niechętnych mu gangsterów i zaczął uważać się za „capo di tutti capi” całej amerykańskiej mafii.

Początki przestępczej kariery Johna Gottie'ego były dosyć typowe. Na świat przyszedł on tuż przed wybuchem II wojny światowej, w rodzinie śmieciarza z Bronxu, nowojorskiej dzielnicy zamieszkałej przez ludzi niezbyt zamożnych. Mając kilkanaście lat stał już na czele ulicznego gangu młodzieżowego. Niezbyt duży wzrost nadrabiał siłą zdobytą w podrzędnych salkach bokserkich i całkowitą bezwzględnością wobec oprychów. W latach 50. do ulubionych zajęć młodego Johnniego należały popositelne rabunki, szantaż, wymuszanie okupu i kradzieże samochodów.

Awans z prowodyra dzielnicowych lobużów na pełnoprawnego członka „rodziny” Gambino nastąpił gdzieś w połowie lat 60. Gotti'emu pomógł w tym jego starszy brat — Eugene, który już od pewnego czasu współpracował z gangsterem o nazwisku Dellacroe. „Ojcem chrzestnym” całej amerykańskiej „Cosa Nostra” był w tym czasie Carlo Gambino, pamiętający czasy Ala Capone, Maranzany i „Lucky” Luciano.

Drapieżny John szybko zaczął wykazywać się w szeregach przestępczej organizacji. Niebawem był już pomagierem głównego zabójcy „rodziny” Gambino. Kiedy osiągnął w mordowaniu odpowiednio doświadczenie, sam za-

czą realizować „kontrakty”. Wtedy miała też miejsce pierwsza, znacząca wpadka. W 1970 r. Gotti poszedł na 7 lat do więzienia, za udział w morderstwie i kilka porwań.

Kiedy wyszedł na wolność, bossem „rodziny” Gambino był Paul Castellano. Przyszedł do Gotti'emu odpowiednio wysokie miejsce w organizacji. To jednak już Johnny'emu nie wystarczyło. Czuł się lepszy od innych i chciał większej samodzielności w prowadzeniu własnych interesów. Były to narkotyki. Handel kokainą i heroiną nie odpowiadał z kolei „Dużemu Pawelkowi” (pisałem o tym w poprzednim odcinku „Pocztu”). Dlatego też, jak to było w mafijnym zwyczaju, na wypadek aresztowania i dłuższej odsiadki wyznaczył on na swojego zastępcę w „rodziny” Thomasa Bilotti'ego, osobistego kierownika i ochraniającego. Gotti poczuł się urażony tą decyzją. Dał temu wyraz pewnego grudnia wieczoru 1985 r., kiedy to Castellano i Bilotti zostali zastrzeżeni przed wejściem do nowojorskiej restauracji na Manhattanie.

Kierując przestępczym podziemiem John Gotti oczywiście starał się uchodzić za porządnego obywatela Stanów Zjednoczonych. Swoje duże dochody uzasadniał przed urzędem podatkowym posiadaniem licznych przedsiębiorstw i zakładów produkcyjnych. Był on m.in. właścicielem fabryczek produkujących zamki błyskawiczne, metalowe wiązki do ubrań czy też urządzenia sanitarne. Tak naprawdę jednak „rodzina” Gambino pod jego kierownictwem zajmowała się kontrolą nowojorskich firm budowlanych, przemysłu odzieżowego, transportu lotniczego i, przede wszystkim, przemytem i dystrybucją kolumbijskiej kokainy.

Mając do dyspozycji ogromne pieniądze Gotti czuł się wrecz bezkarny. Mógł przecież za ich pomocą kupić wszystko i wszystkich. Zerwał więc z dyskretnym stylem życia dawnych „ojców chrzestnych”. W eleganckich, szytych na zamówienie garniturach pojawiał się na przyjęciach i różnych, świątecznych obchodach. Pisano o nim w gazetach, zaś tygodnik „Time” umieścił nawet na okładce jego przystojny wizerunek.

Efektom takiej popularności stało się jednak wzmożone zainteresowanie Gottim ze strony FBI. W ciągu 4 lat, od 1986 do 1990 r., doczekał się on aż 3 procesów. Dzięki umiejętnościom osobistego adwokata, Bruce Cutlera, kończyły się one zawsze wyrokiem uniewinniającym. Zwycięskie potyczki Johna Gotti'ego z wymiarem sprawiedliwości sprawiły, że przyjął do niego przydomek „Teflonowy Don”. Tak jak do teflonu bowiem nie przystawały do niego żadne oskarżenia.

Władze sądowe jednak nie rezygnowały. Udało się im nakłonić do zeznań głównego „cyngla” w „rodziny” Gambino — Salvatore Gravano, zwanego „Byczym Samym”. Oskarżony o liczne morderstwa postanowił na złamać „omer-tę”, czyli mafijną przysięgę milczenia. Podał tyle faktów z przestępczej działalności Gotti'ego, że ten w 1990 r. ponownie został aresztowany.

Przygotowania do kolejnego procesu „Teflonowego Dona” trwały ponad rok. Tym razem nie pomógł sprytny adwokat. W czerwcu 1992 r. John Gotti został skazany na dożywocie. Wyrok przyznano z kamienną twarzą. Nie wypowiedział ani słowa. Za to na zewnątrz sądu kilkuset jego zwolenników wznosiło okrzyki — „Uwolnić Johnniego!” Wśród popierających to żądanie znalazł się również



aktor Mickey Rourke, który przyznał się do przyjaźni z bezwzględnym gangsterem.

Dzisiaj John Gotti siedzi sobie spokojnie w najcięższym więzieniu amerykańskim — Marion w stanie Illinois. 23 godziny na dobę przebywa w pojedynczej, niedużej celi. Tylko przez godzinę może spacerować po więziennym placu. Nie przysługują mu żadne przywileje w postaci korespondencji i odwiedzin bliskich. Nie wie nawet co dzieje się z jego mafijną „rodzina”.

Tymczasem w Nowym Jorku, zaraz po aresztowaniu „Teflonowego Dona”, rozpoczęły się przymiarki do opustoszałego tronu. Duże szanse na jego zajęcie miał kierowca i „goryl” Gotti'ego — Bartholomew „Bobby” Borriello. Niestety wkrótce zaleziono go z przetrzealoną głową. Prasa pisała wówczas, że za tym morderstwem stoi prawdopodobnie 28-letni John Gotti — junior, znany jako „Baby boss”, mający co prawda

pokaźne muskuly, lecz raczej mizerny iloraz inteligencji.

Do zera spadły również szanse innego gangstera z gwardii przybocznej „Teflonowego Dona” — a mianowicie 53-letniego Roberto Bisaccia. Siedzi on obecnie w więzieniu i czeka na swój proces. Być może więc szefem „rodziny” Gambino, a tym samym i całej mafii nowojorskiej zostanie Joseph Corrao, 55-letni restaurator, zwany pieścizotliwie „Rzeźnikiem”.

Wybitni eksperci z federalnych służb kryminalnych USA przewidują, iż w Nowym Jorku wybuchną może niedługo krwawa, uliczna wojna wśród gangsterów. Nie powinna ona jednak trwać zbyt długo. Mafiosi potrafią bowiem dobrze kalkulować i nie znośzą strat. Ten z nich, który sprytem i przemocą znajdzie się na szczycie, uznany zostanie za nowego „ojca chrzestnego”. No cóż, umarł król, niech żyje król!

JAN MOLIK

BISKUP ZAMIAST „WIELKIEGO GANGSTERA”

Meksykańska policja prowadząca śledztwo w sprawie zabójstwa kardynała Juana Jesusa Posadas Ocampo dokonanego na podjeździe lotniska Guadalajara, stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że morderstwa dokonano przez pomyłkę. Jak wykazało śledztwo, zawodowy morderca zachyłony na przylotnym parkingu oczekiwał na „księżkę” Joaquina „El Chapo” Guzmána Loera — szefa narkotykowego gangu z miasta Tijuana. Dając się zwieść przepychowi kardynalskiego mercedesa, zgodnie z zamówieniem oddał do siedzącego w środku pasażera 14 w większości śmiertelnych strzałów.

Zabójstwo meksykańskiego arcybiskupa wstrząsnęło opinią publiczną kraju, a za głowę „wilkiego gangstera” — Joaquina Guzmána wyznaczono nagrodę 5 (!) milionów dolarów. W tydzień po zabójstwie policja odkryła, że ukrywa się on na południu kraju. Zarządzona natychmiast oblawa nie powiodła się jednak, ponieważ książe, najwyraźniej ostrzeżony zdołał zbiec do sąsiedniej Gwatemali. Na skutek nacisków ze strony Meksyku — władze Gwatemali zdecydowały się na aresztowanie i ekstradycję przestępcy. Akt oskarżenia zarzucha mu udział w co najmniej 27 morderstwach.

Niejaką przy okazji śledztwa, w trakcie przeszukiwania rezydencji Guzmána pracownicy meksykańskiej policji znaleźli dokumenty i plany, świadczące o istnieniu tunelu prowadzącego z Meksyku do Stanów Zjednoczonych i służącego do przemytu narkotyków.

Wejście do tunelu odkryto w niewielkim składziku znajdującym się na terenie posiadłości Guzmána w Tijuanie. Zdaniem amerykańskich ekspertów 443-metrowy tunel, którego budowa musiała potrwać co najmniej pół roku, zbudowany został przez specjalistów robót górniczych. Nie wykonano jeszcze wyłot podziemnego przejścia znajdował się po amerykańskiej stronie granicy w pod-

obnie do meksykańskiego składziku. Prace przerwano najprawdopodobniej ze względów bezpieczeństwa, gdyż budowniczy uznali, że jest zbyt krótki i roboty miały być kontynuowane w przyszłości.

Tunel o przekroju 1,5 na 1,2 metra miał betonową podłogę z osadzonymi w niej sznami dla oświetlenia i agregatami prądotwórczymi dostarczającymi oświetlenia i napędzającymi urządzenia klimatyzacyjne.

Przypomnijmy, że w roku 1990 amerykańskie służby celne odkryły 150-metrowy ukończony już przemytniczy tunel na granicy Arizony i Meksyku.

KRZYSZTOF ŚLĄNIEWSKI

RABUŚ — USYPIACZ

Przez lata wydawało się, że minęły już czasy zbójców kryjących się po lasach i rabujących podróźnych. Policyjne statystyki wykazują jednak, że mniej więcej od dwóch lat liczba rabunków dokonywanych na naszych drogach rośnie. Ofiarami napastników są najczęściej obywatele Wspólnoty Niepodległych Państw. Zresztą sami rabusie, wraz ze swymi brutalnymi na ogół metodami „perswazji” w większości również pochodzą z naszej wschodniej granicy.

Okazuje się jednak, że aby zostać nowoczesnym Janosikiem wcale nie trzeba grozić zatrzymanym bronią, czy strzelac w opoń nadjeżdżających samochodów. Czasami wystarczy pomysłowość.

Otóż tajwańska policja aresztowała w ubiegłym tygodniu rabusia, który usypiał swoje ofiary środkami nasennymi. Lai Hong-Teng wpadł na pomysł umieszczania silnych środków nasennych w kanapkach sprzedawanych w jednej z przydrożnych stacji benzynowych w pobliżu Taipei. Sprytny opryszek obserwował następnie kupują-

cych i podał za nimi swoim samochodem. Gdy zmożeni snem podróżni zatrzymywali się na przydrożnych parkingach — okradł ich.

Pomysłowego przestępcę nazwanego przez miejscową prasę „rabusiem — usypiaczem” aresztowano, gdy pielgrzymi udający się do jednej z okolicznych świątyn zaalarmowali dziwnym zachowaniem podróżającego za nimi samochodu zanotowali jego numer rejestracyjny, i poinformowali policję.

Działający od kwietnia Lai zdołał do chwili zatrzymania okraść co najmniej 60 osób. Jak poinformowała prasa prowadząca śledztwo, — „rabuś — usypiacz” nie był człowiekiem pozbawionym skrupułów. Często zdarzało się, że po dokonaniu kradzieży anonimowo telefonował do swych ofiar, by przekonać się czy żyją i czy przypadkiem nie przedkładał środków nasennych. Zdaniem policji odbyło się bez ofiar.

Aresztowanemu grozi kara 10 lat pozbawienia wolności. K.K.

sprzedam



IMPORTER
DEKORA
WYKŁADZINY
USA
100
WZÓRÓW
Białystok tel. 414-479
ul. Nowowarszawska 128,
g 1036-1

SPRZEDAŻ kolorowych blach szwedzkich, rynnien PLASTMO, śrub, gwoździ. Tel. 76-23-23 ul.Przytulna 18.
G 00499

OVERLOKI 3-4 nitkowe ul. Św. Rocha 13/15 lok. 101 tel. 280-47 w. 81.
G 00569

AMERYKAŃSKIE filtry wodne ODZELAZIACZE. Suwałki, tel. 27-50.
G 00726

TARCICA, BOAZERIA, deski podłogowe, szalówka, drzwi, okna, wrota garażowe - Producent "DOMEX", Białystok Zścianki, ul. Szosa Baranowicka, tel. 413-701
G 00766

STARA 200 (1991) -składak, silnik na gwarancji, dąb wysezonowany o grubości 38-120 mm. Suchowola, 278.
G 00852

DZIAŁKĘ 67 a z przeznaczeniem na cele magazynowo-składowe oraz mały przemysł nieuciążliwy. Wola Zambrowska 55 po godz. 15.00.
K 00055

SPRZEDAŻ tanio kamerę M 7, Bielski Podlaski, tel. 54-53.
K 00060

JEDYNY IMPORTER
DEKORA
GLAZURA
TERAKOTA
200
WZÓRÓW
Białystok tel. 414-479
ul. Nowowarszawska 128,
g 1036-1

SPRZEDAŻ ciążnik T25A, 92r., Pulsze 4, gm. Wyszki.
K 00061

KOMBAJN zbożowy ZO20, półwieszany. Gosiewski Roman, Gosie Małe, 18-315 Kołaki.
G 00892

SPRZEDAŻ maszynę do dorabiania kluczy - uniwersalną. Giżycko, tel. 27-31.
G 00893

HAFCIARKĘ komputerową CREATIVE 1473, PFAFF na gwarancji tel.43-41-43.
G 00897

KASZARNIA w Hajnówce tel.28-10, sprzedaje otręby i śrutę jęczmienną.
G 00898

PIANINO "Legnica". Olecko, Leśna 15.
P 00620

KOSIARKĘ rotacyjną, w dobrym stanie, tel. Dziękonic 16-13-73.
G 00906

MALUCHA, 1991, Zambrów, 32-70.
G 00907

OWCE kotne. Potoka 3, gm. Michałowo.
G 00924

NARYBEK, kroczek, 752-342.
G 00935

TANIO sprzedam: rękaw foliowy -szerokości 40 i 60 centymetrów, zgrzewarkę do folii, zgrzewarkę do reklamówek. Zambrów, tel. 23-93 po godzinie 17.
G 00939

SPÓŁ MIESZKANIOWY • SKRAJ •

ZABUDOWA
JEDNORODZINNA
SZEREGOWA

LOKALIZACJA
OS "NOWE"
u zbiegu
ul. Ciołkowskiego
i ul. Murarskiej
(naprzeciwko kościoła)

- TECHNOLOGIA TRADYCYJNA
- POWIERZCHNIE DZIAŁEK 180-350 M²
- POWIERZCHNIA CAŁKOWITA DOMU 168 M²

REALIZACJA
1993/94

CENA SEGMENTU Z DZIAŁKĄ I ZAGOSPODAROWANIEM TERENU PORÓWNYWALNA Z CENĄ MIESZKAŃ W BLOKU
płatności rozłożone w okresie realizacji

P.P.U. ZBIMAR
BIAŁYSTOK
UL. ŚWIĘTOJĄSKA 13, POK. 008
TEL. 415-552
328-350 w. 230
INFORMACJA
w godz. 9.00-16.00

Przedstawiciel
BGM "AMICUS"
Białystok ul. Sienkiewicza 22
tel. 435-872, 436-208
informacja godz. 9.00-16.00

MOŻLIWOŚĆ ODLICZENIA W 1993 r. OD PODSTAWY OPODATKOWANIA.

- WARTOŚCI DOMU W KWOCIE 371 MLN Zł
- WARTOŚCI DZIAŁKI W CAŁOŚCI

POSIADACZE KSIĄŻECZEK MIESZKANIOWYCH PKO UŻYSKAJĄ PREMIĘ GWARANCYJNĄ K.102-1

KOMBAJN zbożowy, Krynki, Sokółka 5.
G 00944

GRZEJNIKI żeliwne, kopaczkę ciągnikową, Sokółka, 49-47.
G 00950

SPRZEDAŻ pawilon metalowo-szkłony /60 metrów/-16.000.000,- Łomża, 23-80.
G 00951

NIEMIECKIE kombajny ziemniaczane. POSEZONOWA OBNIŻKA CEN. Korycin, ul. Białostocka 18, tel.121.
G 00953

KOMPLET wypoczynkowy /3 siedzenia, dwie ławy/, dwa dywany futrzaki, radio "RADMOR 5102-T", gramofon "DANIEL GF-1100", kolumny Altus 140, Compact disc "TECHNICS" SL-P111, telewizor kolorowy "ELEKTRONIKA C-432", turystyczny. Łomża, tel. 160-121.
G 00954

JEDYNY IMPORTER
DEKORA
TAPETY
zmywalne
200
WZÓRÓW
Białystok tel. 414-479
ul. Nowowarszawska 128,
g 1036-1

SPRZEDAŻ zakład betoniarSKI w Łomży, tel. 60-74.
G 00956

STÓŁY bilardowe, wyposażenie baru, 61-00-19.
G 00959

SOLARIUM - Zambrów, tel. 29-87.
G 00970

FIATA 126p 650, rok prod. 1981. Aleja Legionów 143/21, Łomża.
G 00971

"WALOR" -drzewka i krzewy owocowe, hurt-detal. Złota 5, 326-779. Stoleczna 47 (przy PKS).
G 00975

„ŚWIĘTA ANNA”

Łomża, Poznańska 156, tel. 168-093, wew. 33.

Oferujemy kilka granitowych pomników pojedynczych i podwójnych z różnokolorowych granitów szwedzkich po niezwykle atrakcyjnych cenach!
Odbiór natychmiastowy z naszego składu.
g 1007-1

HURTOWNIA warzyw i owoców Giżycko, ul. 1 Maja 32

zaprasza
do siebie na zakupy.

Bogaty asortyment, konkurencyjne ceny.
G 00850

Kurtki

FLYERS

Buty

REEBOK

Białystok "BOSS"

ul. Krakowska 3/1
G 779

MOTO - HURT Suwałki, ul. Żeromskiego 13

w godz. 8.00 - 17.00

tel/fax 61-573 całą dobę

poleca:

- żarówki samochodowe,
 - pasy klinowe, łożyska,
 - płyny chłodnicze i hamulcowe,
 - klocki hamulcowe, tłumiki,
 - oleje silnikowe, szpachlówki,
 - filtry olejowe, paliwa, powietrza,
 - źródła światła,
 - świetłowki, baterie.
- Towar dowozimy własnym transportem.
G 01023

Zarząd Miasta Szczuczyn OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY I i II na sprzedaż:

- budynku mieszkalnego o pow. użytk. 45,50 m², przy ul. Pl. 1000-lecia 8a, cena wywoławcza — 31.400.000 złotych

wraz z udziałem w działce dodatkowo budynek gospodarczy

- lokalu mieszkalnego o pow. 36,89 m², przy ul. Szpitalnej 1, cena wywoławcza — 68.615.400 złotych

wraz z udziałem w działce

Przetarg odbędzie się w dniu 29.10.93 r., o godz. 10 w Urzędzie Miasta w Szczuczynie. Drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godz. 11, w tym samym miejscu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie tut. Urzędu do godz. 9, w dniu przetargu.

Przetarg może być unieważniony bez podania przyczyn.
g 994-1

„FIRMA” I and Ex “B.W. Dąbrowski zapewnią najniższe w Polsce ceny wykładzin dywanowych i PCV - jeśli znajdziesz tańsze od tych, które posiadamy w sprzedaży - wypłacimy różnicę.

ZAPRASZAMY DO SKLEPÓW:

- » Białystok - ul. Jurowiecka 21, ul. Mickiewicza 44,
- » Łomża - ul. Polowa 51,
- » Suwałki - ul. Noniewicza 93,
- » Biała Podlaska - ul. Kolejowa 5,
- » Ostrołęka - ul. Zawadzkiego 8.

K 93

Likwidator Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rajgradzie OGŁASZA przetarg nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych obiektów:

1. Budynek sklepu w Biebrzy o powierzchni 88 m kw,
2. Budynek sklep w Kozłowie o powierzchni 86 m kw.
3. Budynek mieszkalny w Rajgradzie ul. Warszawska 56, o powierzchni całkowitej 62 m kw.
4. Budynek mieszkalno-usługowy w Rajgradzie ul. Warszawska 56 o powierzchni całkowitej 250 m kw.
5. Waga samochodowa z budynkiem wagowni w Rajgradzie.
6. Magazyny murowane w Rajgradzie ul. Warszawska , sztuk 3.
7. Budynek magazynowo-usługowy z poddaszem mieszkalnym w Beldzie.
8. Budynek magazynowo-sklepowy w Beldzie.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 października 1993 roku o godzinie 10 w biurze Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Rajgradzie (budynek masarni).

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do Kasy Gminnej Spółdzielni "SCh" w Rajgradzie w dniu przetargu do godziny 9.45.

G 1034

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE ANNA

Zaprasza Szanownych Klientów do nowo otwartego sklepu w Grajewie, Osiedle Południe 28B

Ceny hurtowe.

Otwarty w godz.
5.30 - 21.00,
w niedzielę 7.00 - 21.00.
G 992

SUBIMEX
AUTORYZOWANY
DYSTRYBUTOR
**GLAZURA
TERAKOTA**
OPÓCZNO
CENY PRODUCENTA
ŁOMŻA ul. WYSZYŃSKIEGO 7,
PAWILON „BOCIAN”
SUWAŁKI ul. PUTRY 15
GOŁDAP ul. PARTYZANTÓW 15
G 979

■ Portret rodzinny

ADWOKACKIE MAŁŻEŃSTWO

Barbara Sojko

Alicja i Ryszard Koziarowie mają za sobą ponad 30-letni staż małżeński. Łączą ich nie tylko więzy przysięgi małżeńskiej, praca zawodowa (oboje są adwokatami) ale i wspólne zainteresowania i upodobania.

Mężczyzna, którego szukalam

Kilka dni temu obchodziliśmy 34 rocznicę pierwszej randki... To znacząca data w naszym życiu. Pamiętam, Ryszard zaprosił mnie na prywatkę do swoich znajomych. Byliśmy wtedy jeszcze na bardzo oficjalnej stopie. Zwracaliśmy się do siebie per pan, pani. Ku mojemu zaskoczeniu, a dezorientacji przyjaciół przedstawił mnie jako narzeczoną. Byłam więc tą panią narzeczoną. Wkrótce potem została żoną.

Na pierścienku zaręczynowym mam wygrawerowaną datę tego spotkania — 10 października 1959. Każdego roku obchodzimy ją bardzo uroczystie.

Szczególnym szacunkim dazyłam swego ojca. Człowieka niezwykle uczciwego, prawego, wyrozumiałego. Był wspaniałym! Jego nimb oddziaływał na moją osobowość. Marzyłam, aby mój przyszły partner był podobny do niego. Spełniło się, spotkałam człowieka o podobnej konstrukcji psychicznej i wartościach moralnych.

Jesteśmy tradycyjną rodziną. Mąż zajmuje się utrzymaniem domu, ja jego prowadzeniem. Zawsze powtarzam, że w kuchni ma on prawa natomiast pozbawiony jest obowiązków. Lubie te gospodarskie czynności. Ryszard jest lekkim balaganierem, rozkłada wszystko wokół siebie i najczęściej zapomina, że trzeba odłożyć je na miejsce. Ja jestem estetką i psuje mi to trochę harmonię. Myślę, że mąż ma wyrzuty sumienia

nie uczestnicząc bezpośrednio w pracach domowych i pewnie dlatego wiernie mi towarzyszy, często do późna w nocy, zabawiając rozmową bądź ogląda telewizję lub czyta.

Ryszard jest autentycznym pasjonatem i tytanem pracy. Podziwiam jego wytrwałość, upór, dociekliwość w zgłębianiu każdej sprawy. Wykonujemy ten sam zawód, ale absolutnie nie jestem zazdrosna o jego sukcesy. Przechyliniam i ciesze się nimi. Zresztą w pracy zawodowej, podobnie jak w życiu, traktujemy siebie po partnersku. Konsultujemy, doradzamy, odkąd wspólnie zaczęliśmy prowadzić kancelarię adwokacką, zastępujemy się wzajemnie na rozprawach. Dowcipkują na nasz temat, że kładąc się do łóżka omawiamy ostatecznie orzecznictwo Sądu Najwyższego. Ale to nie do końca poważnie.

Najtrudniejsze były pierwsze lata małżeństwa. Mąż pracował całymi dniami, ja zajmowałam się domem, dziećmi i jednocześnie studiowałam. Wiedziałam, że moim przeznaczeniem nie są tylko garnki, że mogę dać z siebie coś więcej. Jak każda żona łaknęłam obecności męża przy sobie. A on, niestety, był ciągle zajęty. Ani raz, w tym okresie, nie byliśmy razem na spacerze z córkami...

Inaczej na te sprawy zaczęłam patrzeć, gdy sama rozpoczęłam pracę jako adwokat. Naprawdę zrozumiałam męża do końca.

Mimo to, z przymrużeniem oka mówię, że córki ma mój mąż, ja nie mam dzieci. Ojciec jest dla nich wszystkim. Każdy problem, sprawa był z nim przedyskutowywane. Do mnie przychodziły tylko z drobiazgami. Nigdy nie byłam na żadnej wywiadówce w szkole, musiał iść ojciec.



Córki usamodzielnily się, założyły własne rodziny, nadal utrzymujemy ściśle kontakty. A ja uwielbiam wieczory, kiedy wracamy po pracy i już wyluzowani możemy narzeczcie się przed sobą wygadać.

Moja żona jest wspaniała!

Nasze poznanie i znajomość była wynikiem splotu wielu zdarzeń i okoliczności. Uważam, że nie były one jednak przypadkowe. Myśmy byli sobie po prostu przeznaczeni.

W podróz poślubną zabrałem żonę na spływ kajakowy po augustowskich jeziorach. Towarzyszyła nam dwójka przyjaciół. Miło spędziliśmy czas, no ale ciągle nie byliśmy sami. Po powrocie postanowiliśmy odbyć powtórzenie podróz — nad morze. Tym razem pojechali z nami rodzice... Potem wiele razy wracaliśmy do tematu czy to rzeczywiście były podróz poślubne, czy może powinniśmy spróbować ten przysłowiowy trzeci raz.

W pierwszych latach naszego związku, żona miała niejednokrotnie pretensje, że za mało czasu poświęcam dzieciom i rodzinie. Rozumiałam ją. Nie było mnie całymi dniami, a po powrocie do domu znowu zasiadałem do pracy. Miałem jednak świadomość, że za pewnienie bytu rodzinie jest tylko na mojej głowie. Meska ambicja nie pozwalała czekać na wsparcie rodziców, a tym bardziej wyściagać po nie ręce. Uważałem, że mał-

żeństwo musi się dotrzeć. A to wymaga nie tylko czasu, ale przede wszystkim wiele tolerancji, zrozumienia i trudnej sztuki wybaczenia. Znalazłem to u swojej żony.

Alicja jest wspaniałą żoną i matką. Ma wrodzone, głębokie poczucie odpowiedzialności za rodzinę. Z tego wynikał też jej liberalizm w stosunku do córek. Ja byłem bardziej stanowczy i w wielu sprawach traktowałem je jak chłopaków. Pewnie dlatego zmiana koła w samochodzie nie wywołuje u nich żadnej paniki. Dzieci przeżyły wiele cech od matki. Są tak samo pedantyczne, wymagające, oddane rodzinie. Wszystkie świetnie gotują. Wśród znajomych krąży legenda o rybach przyrządzanych przez moją żonę i oczywiście makowcu i cieście truskawkowym, które są nieodłącznym elementem naszych rodzinnych spotkań.

Bardzo lubię swój zawód i nigdy nie zamienilibym go na inny. Daje mi wiele satysfakcji i zadowolenia. Raz tylko moja córka, wtedy jeszcze kilkuletnia, postawiła mnie w niezręcznej sytuacji. Wróciła ze szkoły i prawie płacząc oznajmiła, że bronie przestępców; ona nie chce, abym był adwokatem i bronił przestępców. Nie wiedziałem jak wytłumaczyć to dziecku i przekonywałem, że ja bronie ludzi tylko niewinnych. To wystarczyło i nie wracaliśmy do tematu. Po kilku latach podjęła decyzję

zdawania na prawo. W jej ślady poszła młodsza siostra. Staraliśmy się z żoną nie omawiać spraw zawodowych przy dzieciach. Teraz, niemał na porządku dziennym dzwonią do nas, by skonsultować pewne czasy.

Wiem, że moja żona postrzegana jest jako jedna z elegantszych kobiet w sądzie. Wiem i zgadzam się z tym. Uważam, że majestat sądu zobowiązuje i nie można pozwolić sobie na wystąpienie w rozpiętej toście czy z nieładem na głowie. Podobają mi się kobiety ubrane gustownie i stosownie do wieku.

Moje zainteresowania i zamiłowania obracały się zawsze wokół historii. Chłonałem te wiadomości, mnóstwo czytałem. Alicja okazała się i w tej dziedzinie partnerką. Wspólnie zgromadziliśmy ogromną bibliotekę. Historyczne dyskusje i polemiki nigdy się u nas nie kończą.

Moja żona jest wspaniałym towarzyszem podróży. Nasze wyjazdy, krajowe czy zagraniczne, mają zawsze cel poznawczy — krajoznawczy. Wyruszamy z dokładnym planem opracowanym przez żonę, która dzielnie zgłębia dostępne przewodniki i układa trasę. Pozostają niezapomniane przeżycia i interesujące znajomości.

Szkoda, że mamy tak mało czasu na wspólne wyjazdy. Rekompensujemy to weekendami na działce za miastem. Spotkania z naturą są równie fascynujące.



PAUL ANKA MUSI ROZSTAĆ SIĘ Z CÓRKĄ

52-letni piosenkarz Paul Anka, który przed dwudziestu paru laty śpiewał wspaniałą przeboj „Diana”, w sierpniu tego roku urządził wielkie przyjęcie. 10 sierpnia jego najstarsza córka, 27-letnia Alexandra poślubiła w Monako 31-letniego Szwajcara, kolarza Jorgena Mullera.

Dla Paula Anki było to wydarzenie zarazem szczęśliwe i smutne, bowiem młodzi małżonkowie zdecydowali się mieszkać w Monako, a to dla mieszkającego tam ojca oznacza rozstanie z córką. Do tej pory Alexandra mieszkała w pobliżu rodziców i mogła ich często odwiedzać. Dla Alexandry i jej męża Paul Anka i jego żona Anne są tylko wzorem do naśladowania: od 30 lat są bowiem szczęśliwym małżeństwem i mają pięć córek.

FRAU AKTUELL
tłum. i opr. Irena Axmann



ZAZDROSNA O SYNA?

Sophia Loren — wielka włoska gwiazda filmowa — ma ostatnio kłopoty ze swoim młodszym synem. 20-letni Eduardo Ponti zakochał się bowiem po uszy w szwajcarskiej modelce Virginii Barras. Młoda pa-



ra spędziła upojny urlop w Marbelli w Hiszpanii obdarzając publicznie gorącymi pocałunkami.

„Ona jest kobietą mojego życia” — zwierzał się Eduardo swoim przyjaciółm.

58-letnia mama Sophia nie jest zachwycona tym związkiem. Aktorka wciąż jeszcze chciałaby swojego młodszego syna mieć przy sobie, obawia się, że piękna i młoda modelka może go jej odebrać na zawsze:

„Ona jest przecież taki młody, wciąż jeszcze potrzebuje swojej matki” — mówi ze smutkiem Sophia.

FRAU AKTUELL
tłum. i opr. Irena Axmann





Basket z GW

OFIARY WOJNY

Vlade Divac i narodowa drużyna Jugosławii w 1990 roku wygrała mistrzostwo świata. Po tym turnieju Divac powiedział: „Na boisko wyszedł facet z chorwacką flagą, trzymałem Jugosłowiańską. Ta flaga to gówno — mówi do mnie. Byłem tak wkurzony, że natychmiast zszedłem z boiska. Grałem dla Jugosławii, rodzice wychowali mnie bez serbskiego nacjonalizmu. Wygrałem te mistrzostwa i razem z Drażanem byliśmy szczęśliwi”.

Rok później Jugosławia została podzielona przez wojnę, a jeden z najlepszych przyjaciół Divaca w NBA, wczoraj Jugosłowianin, a dziś Chorwat stał się jego wrogiem. — „Wiedziałem, że wojna narodowa to zło. Jest mi smutno, że ojczyzna jest podzielona, że ją stracili” — powiedział Divac.

Okres wojny, podział dotychczasowej ojczyzny wpłynął na Divaca i Petrovica tak, że nie mogli znieść siebie nawzajem. Nawet gra w najlepszej lidze świata NBA (Divac jako center w Los Angeles Lakers, Petrovic jako obrońca w New Jersey Nets) nie złagodziła wymagań etnicznej lojalności. Ich sportowe marzenia nie nie znaczyły wobec okrutnej rzeczywistości.

Przez 40 lat sześć republik tworzących Jugosławię szczęśliwie umiało łagodzić nacjonalistyczne zamieszki. Nikt nie przewidywał jednak krwawego podziału kraju wzdłuż etnicznych i religijnych granic. Obecnie Vlade Divac jest Serbem, a Drażan Petrovic był Chorwatem. Jugosławia odeszła podobnie jak ich przyjaźń.

— „Mój kraj prowadzi wojnę z Serbami — mówi Petrovic. — nie mam żadnych uczuć dla Serbów, włączając w to rząd i indywidualnych ludzi, także Divaca. Ponieważ wielu ludzi ginie w Chorwacji i w Serbii trudno więc jest zachować przyjaźń”.



Vlade Divac



Drazen Petrovic

W odpowiedzi na pytanie o oboje śmierci prowadzone przez Serbów Vlado Divac powiedział:

— „Jestem Serbem i muszę być po stronie Serbów, ale chcę być obiektywny. Myślę, że obie strony popełniają błąd”.

Divac i Petrovic spotkali się po raz pierwszy w 1986 roku w reprezentacji byłej Jugosławii. Ich przyjaźń trwała także w USA.

— „W ciągu pierwszych dwóch lat — mówi Divac — on grał w Portland, a ja w Los Angeles. Rozmawialiśmy przez telefon prawie co tydzień, najczęściej o koszykówkę. Drażan w Portland miał trudny okres, czuł się nie doceniany. Pomagałem mu jak umiałem. To był dobry okres naszej przyjaźni. Niestety, kiedy rozpoczęła się wojna straciliśmy kontakt. Kiedy wróciłem już więcej do mnie nie zadzwonił”.

Petrovic chętnie przyznawał, że układ między nimi zmienił się z powodu jego postawy.

„Spotykaliśmy się na meczach i treningach. Chodziliśmy razem na kolację i disco. Zostaliśmy dobrymi przyjaciółmi. Rozmawiałem z Vlade od czasu wojny tylko raz. Zamiast przyjaźni pozostała polityka. On próbuje pomóc Serbii, a ja Chorwacji”.

Rozmowy z Divacem i Petrovicem były osobliwe w swoich podobieństwach i uparcie podkreślały niechęć wobec siebie. Akcenty były te same, obaj mają rodziny i martwią się o tych, którzy mieszkają w „stolicy” Belgradzie dla Divaca, Zagrzebiu dla Petrovica. Interpretacja historii jest także podobna, ale tylko do pewnego momentu. Obaj jednakowo oceniają działalność Tito, który mimo iż był dyktatorem umiał zjednoczyć kraj i pokonać nacjonalistów.

czne impulsy podziemia. Opowiadają jak te impulsy zaczęły się pojawiać po 1980 roku po śmierci Tito. Jednak dalsza wersja wydarzeń jest odmienna.

— „Słowenia i Chorwacja chciały niepodległości — mówi Petrovic — Serbowie nie chcieli się na to zgodzić i zaatakowali zbrojnie. Chorwacja teraz się broni, ale najgorsza sytuacja jest w Bośni. Serbowie próbują zabrać część terytorium w Bośni, a Chorwacja i Bośnia walczą razem”.

Wszystko to prawda, ale Petrovic zapomniał o tym, że w okresie rodzącego się ruchu niepodległościowego Chorwaci chcieli tworzyć drugą klasę obywateli z nie-Chorwatów. Nie wspominał również o chorwackiej fladze narodowej, która zawiera symbole tak obrażające dla Serbów jak swastyka dla Żydów.

Usprawiedliwiają serbskie postawy Divac mówił:

— „Serbia jest potępiana za granicą. Jest nie rozumiana, a przecież chce zakończyć wojnę. Serbowie są zdeterminowani, gdyż walczą o przetrwanie”.

Divac przypomina, że tych samych argumentów używają serbscy przywódcy dla swojej mocarstwowej polityki, dla swojej wizji „Wielkiej Serbii”.

Wojna wyszła obojmu krajem. Koszykarze widzieli ogromniszce. Ale mimo to stale wracali do Belgradu i Zagrzebia.

Niestety, Petrovic nigdy już nie ujrzy swojego miasta. Kilka miesięcy temu zginął w wypadku samochodowym.

Na podstawie „Sport” oprac. J.C.

Z roku na rok koszykarka zdobywa coraz większą popularność. W ogólnopolskich gazetach sportowych, jak również regionalnych ukazują się cyklicznie całe strony poświęcone tej dyscyplinie sportu. I my również, wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu na tą tematykę naszych Czytelników dziś inaugurujemy BASKET z „GW”. Co miesiąc będziemy zamieszczać największe informacje z NBA, prezentować gwiazdy światowej i europejskiej koszykówki, wyjaśniać przepisy gry. Będą wywiady z koszykarzami, jak również trenerami polskich drużyn ligowych. Dla znawców basketu — konkurs z nagrodami! To wszystko i nie tylko co miesiąc w Magazynie „Gazety Współczesnej”.

Jednocześnie prosimy Czytelników o uwagi dotyczące kolumny. Korespondencje prosimy nadsyłać pod adresem naszej redakcji z dopiskiem „SPORT — BASKET”.

Przyjemnej lektury!

TONI NOWICJUSZ

Po 3-letnich rozmowach drużyna Bullsów dopięła swego i Toni Kukucz podpisal kontrakt. Będzie on głównym wzmocnieniem tego klubu w nowym sezonie.

Kukucz, uważany za najlepszego gracza poza NBA, rozbudził wśród fanów Chicago złość i niezniechęć, że tak długo wahał się ze swoją decyzją. Jednak Krause był uparty, co w rezultacie dało efekty. Kukucz dla niego ma być tym zawodnikiem, który stanie się przystolowym kamieniem węgielnym do budowy drużyny po wycofaniu się Michaela Jordana. Ten sezon jest dla Krausego szczególnie ważny. Bulls zdobył po raz trzeci tytuł i doszło do długo oczekiwanego podpisania kontraktu z Kukuczem.

— „Wierzę, że jest to dzień szczególny w karierze Kukucza jak i w historii klubu” — mówi Krause. Twierdzi też, że Bulls prawdopodobnie zmienią swój styl, aby dopasować się do gry Kukucza. To oznacza szybszą grę w ataku, a jedynym problemem będzie obrona. Jest ona bardziej atletyczna i agresywna niż w Europie. Kukucz zdaje sobie sprawę, że w najbliższym czasie najważniejszym elementem w jego grze będzie defensywa. Oczekuje się też od Toniego, że odejdzie od zadań ofensywnych i defensywnych Pippena.

Pojawienie się Kukucza jako zawodnika ataku (point forward) ma być kluczem do kolejnych sukcesów. — Nigdy nie mieliśmy tak dobrego push mana tj. naciskającego i rzucającego rozgrywającego. Toni w tej roli jest bardzo dobry. Oddaj mu piłkę, a on już będzie wiedział co z nią zrobić. Jak żaden post passer (rzucający z tyłu) Toni do tej roli pasuje idealnie. Przy wrzocie 206 cm może patrzeć na obronę i podać piłkę tam gdzie chce.

Zaraz po przyjeździe do Ameryki, Kukucz odbył konferencję pra-

sowa. Na pytania odpowiadał w sympatyczny sposób, z uśmiechem na ustach. Na konferencji podkreślił, że jest dumny, iż może występować w Bullsach.

— Jestem teraz po prostu nowym rekrutem. Będę pracował codziennie przygotowując się do mistrzostw. Muszę uczyć się nowej koszykówki. Być może za rok, dwa lata będę gwiazdą — mówi Kukucz.

Zapytano go jak zareaguje na żądanie weteranów Bullsów, aby nosił ich bagaż tak, jak robiło wielu rekrutów.

Kukucz odpowiedział: — Nawet po 3—4 latach gry w lidze zawodowej byłem w drużynie najmłodszy. Profesjonalista zostałem mając 17 lat, a zwyczajnie związane z obowiązkami rekrutów są takie same w Europie i Ameryce. Jak będzie trzeba będę nosił bagaż kolegwów.

I Kukucz, i Krause omiaili pytania dotyczące tego, czy zawodnicy Bullsów zaakceptują Toniego, szczególnie Scottie Pippen, który doskonale pamięta pogoń Krausego za Chorwatem w momencie, kiedy on negocjował swój obecny kontrakt.

— Scottie powiedział, że powita Toniego z otwartymi ramionami — twierdzi Krause.

Jedynie trzech z plejady europejskich graczy study byliby dobrými zawodnikami NBA: Sarunas Marciullonis, Vlade Divac i niedawno zmarły tragicznie Drazen Petrovic. Jednak żaden z nich nie został supergwiazdą.

— Wierzę, że w Chicago będzie

obowiązkiem — powiedział Kukucz — gdyż NBA to szczególnie miejsce. „Chicago Sun—Times” oprac. J.C.

McDonalds Open HAMBURGERY I KOSZ

Mistrz Hiszpanii — Real Madryt, mistrz Włoch — Knorr Bologna, zdobywca Pucharu Europy — CSP Limoges, mistrz Brazylii — All-Star Franca, najlepsza drużyna Niemiec — Bayer Leverkusen oraz finalistka NBA z ostatniego sezonu — Phoenix Suns zawita 21 października do Monachium. W tym niemieckim mieście już po raz pierwszy rozegrany zostanie koszykarski turniej McDonalds Open.

Po raz pierwszy impreza ta odbyła się w 1987 roku w Milwaukee. Wówczas wystąpiły tylko trzy zespoły: Milwaukee Bucks, Tracer

Mediolan i reprezentacja ZSRR. W ubiegłym roku koszykarze spotkali się w Paryżu. W hali Bercy popis gry dali zawodnicy Los Angeles Lakers. Wtedy to po raz ostatni zobaczyliśmy w barwach „jeziorowców” Kevina „Magica” Johnsona.

W Monachium na parkiecie ujrzymy inną gwiazdę NBA — Charlesa „Sir” Barkleya. W Olympiahalle zapowiada się najciekawszy z dotychczasowych turniejów potentata hamburgerów McDonalda.

(mark)

KONKURS

1. Trenerem drużyny New York Knicks jest? a) Phil Jackson b) Pat Riley c) Larry Brown
2. Vlade Divac - center Los Angeles Lakers - występuje z numerem? a) 50 b) 00 c) 12

Sponsorem nowego konkursu jest właściciel pubu Basket Club, przy ul. Akademickiej. Nagrodą jest specjalność zakładu. Prawidłowe odpowiedzi prosimy przysyłać na kartach pocztowych pod adresem naszej redakcji z dopiskiem „BASKET”.

OKIEM KALOSZA

Popularność koszykówki rośnie. Aby lepiej poznać, a przede wszystkim zrozumieć tę dyscyplinę sportu postanowiliśmy wszystkim kibicom i czytelnikom przybliżyć jej przepisy. Ta rubryka temu właśnie będzie służyć.

Przepisy koszykówki będą obowiązywać do końca 1994 roku. W sezonie 1994/95 nastąpią zasadnicze zmiany. Zanim jednak do tego dojdzie należy poświęcić kilka słów interpretacji wybranych przepisów. Dziś pomówimy o przepisie: **BŁĄD KROKÓW**

Przepis ten był różnie traktowany w przeszłości. Były lata, że sędziowie rygorystycznie przestrzegali tego przepisu, a był też okres, kiedy do tego przepisu podchodzono z dużą tolerancją. W zbliżającym się sezonie sędziowie mają obowiązek bezwzględnie egzekwowania błędów kroków. Na konferencji szkoleniowej sędziów, która odbyła się w Lublinie, w oparciu o materiały szkoleniowe

FIBA i analizę arkuszów obserwacyjnych z poprzedniego sezonu wyróżniono sytuacje szczególne, w których jest największe prawdopodobieństwo popełnienia błędów kroków:

1. kroki popełnia zawodnik środkowy (center) przy zmianie nogi obrotu
2. należy zwrócić uwagę na zawodnika, który rusza do szybkiego ataku

3. należy bezwzględnie przestrzegać błędów kroków przy stosowanej obronie, która ten błąd wymusza (pressing i zone press)

4. błąd kroków często popełnia zawodnik podający (oderwanie nogi przy podaniu)

Jednocześnie należy podkreślić, że zawodnik nie popełnia błędów kroków, kiedy nastąpi tzw. niedochwył tzn. zawodnik nie oparował piłki, czyli nie wchodzi w jej posiadanie. Także sędzia nie powinien egzekwować błędów kroków, jeżeli te nie mają wpływu na grę, np. zawodnik popełnia błąd kroków na swojej połowie boiska, a przeciwnik stosuje obronę strefową na swojej połowie.

Niech te uwagi pozwolą koszykarzom i koszykarzom uniknąć błędów w sytuacjach, a kibicom lepiej odczytywać to co się dzieje na boisku i rozumieć decyzje sędziego. J.C.

PROBLEMY LOKALNE ■ Poli-pstryk

Rysuje J. Hnidziejko



Między nami zwierzętami...

Czy to takie dalekie — wilk wilkowi... człowiekiem!

Użądliła misia pszczola, ten do sądu się odwołał, jak orzekli żółt, łos z lamą — niech miś zrobi jej to samo.

Spytał raz zająca jeż — słuchaj, powiedz szczerze, czy to prawda, że ty też bywasz czasem ZWIERZĘ!

Wiadomość to wprost niesłychana: w konia zrobił osioł barana.

S. WOJAK

■ Złote usta — srebrne pióra

OGŁOSZENIA DROBNE „Życie Warszawy”: Wynajmę trawę — znikną ratunku poza tym?

MÓWIA POLITYCY Przez dwa tygodnie będą przypiekać (dziennikarze — red.) na gorącym tłuszczy, a jak się wychylimy do przodu, to usmają nas na wolnym ogniu — Waldemar Pawlak (prawdopodobnie premier).

Ich jest — a więc i demokracji — co najmniej trzy kategorie. Wolność dla Indian w rezerwacie jest zdjąć majteczki i po buszu biegać. Natomiast nas by komary zjadły — Lech Wałęsa, prezydent RP.

Pan M. Aleksiejczyk, rzecznik prasowy Ambasady Białoruskiej poinformował całą prasę, że Białoruś nazywa się po białorusku Białaruś — ustawą parlamentu Białorusi — wszyscy na całym świecie mają tę nazwę wymieniać po białorusku. Trzeba na to jasno odpowiedzieć: nasi sympatycy sąsiadzi zwiariowali — Janusz Korwin-Mikke, lider UPR.

Nie mamy alternatywy: sukces albo porażka. Dla nas al-

ternatywą sukcesu jest polityczna nicność — Aleksander Kwaśniewski, przewodniczący Sejmiku.

Były już takie pomysły, żeby zgłosić (prezydentowi — red.) trzy kandydatury na premiera: Pawlaka, Waldemara Pawlaka i prezesa Pawlaka — autor wypowiedzi — patrz wyżej.

MÓWIA BYLI POLITYCY Obudziliśmy się w Polsce komunistycznej, wielu zaplakanych ludzi dzwoniło do mnie pytając, co będzie dalej. Hasło jest jedno: precz z komunizmem — Stefan Niesiołowski.

W GAZETACH PISZA To nie przypadek, że parlament zaludni się teraz zwolnienkami aboreji. To efekt skrupulatnego działania Michnika z Urbanem przy wydatnej pomocy ZChN-u dostarczającego tematów fachowcom do manipulowania półprawdami — Zofia Jaszczka, „Najwyższy Czas”.

Byłego premiera Jana Olszewskiego w gruncie rzeczy nurtowało tylko jedno pytanie: czyja jest Polska? I wreszcie doczekał się odpowiedzi. Wątpić jednak należy, czy go ona usatysfakcjonowała. Dopóki bowiem ktoś nie

wpadnie znowu na pomysł, aby skończyć z tą zgniłą demokracją, Polska będzie w rękach wyborców — Jan Piskoń, „Przegląd Tygodniowy”.

W tych wyborach ludzie nie głosowali za lewicą, tylko przeciw tym, którzy przyjmując publiczne role, gadali, co wiedzieli, lecz nie wiedzieli, co gadali — „Polityka”.

ARTYŚCI DYWAGUJĄ Hurra! Nareszcie lewica obejmie władzę, koniec z moimi kłopotami, koniec życia z piętnastu wazelinarzami, dworskiego artysty, który się sprzedał władzy — Jacek Fedorowicz, „Gazeta Krakowska”.

Dosyć tego pisania. Idę w Polską jesień, gdzie nogi poniosą, jeśli ponieść zechcą... — Jerzy Waldorff, „Polityka”.

KOMENTUJĄ ZA GRANICĄ W Polsce podział wydaje się prosty: powiedz mi, ile zarabiasz, a ja ci powiem, jakie masz poglądy — Bertrand Ruloff, „Time”.

(waj)

■ Chora sprawa

PRZYSZŁOŚĆ DALSZO-BLIZZSZA

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolicy ulicy Młynowej w Białymstoku

— Co tam słyhać, panie Czesiu? — Dobrze słyhać. Nawet pier-szorodnie by powiedziałem, żep coś mówięm. Bogatego człowieka przed sobą widzi.

— W totka pan wygrał, czy może emerytury troszkę panu dolożyli? — W pierwsze nie gram, drugiego sie nie spodzieuje. Na trzecie li-cze.

— A cóż to takiego, jakiś spadek z Ameryki? — Czy ja wyglondam, że na mnie coś spadło? U mnie tylko moje własne rency sie liczo. I gło-wa, bez jej nigdy grosza by nie miał. Własne firme z Lilko zakła-damy pod tytułem „Przepowied-nieks” albo „Wrózbiteks”.

— Słucham? — Przepowiadac bendzieim dla ludzi, co ich czeka w tak zwanej przyszłości dalszo-blizszej. O, na jego patrze i zaodraz mówię, że za jake dziesięć lata bendzieim lisy.

— Nooo... skąd panu przyszło do głowy, żeby zostać wrózbite? — Lilka to wymyśliła. Pare dni temu nazad przychodzi z miasta i zagaja do mnie: — Czesek, dość ty już stółków własnym zadkiem w chacie wygrał, bierz sie za robotę, co ja ja dla ciebie wypatrzyła. — Liluchna — mówię do jej — sta-rych butów na bazarze nie bende siutniał, honor dla mnie nie po-zaowała na take coś, wole skórkę chleba wodo przegrzyzać.

— Chyba zaplącać. — Malo to jest ważne, co ja do jej mówił, ważniejsze, co ona do mnie mówiła: — Idź ty Czesek do sklepu Centralu i dobrze popatrz, co tam stoi kole samych dźwi. Dobra. Poszed, patrze i co ja widzę? — Właśnie, co pan widzi? — Trumna przy samych dźwiałech stoi agipska, srakofag tak zwany, jak sie nie miyle.

— Troszkę pan się myli, ale to malo ważne.

— Właśnie. I ja tak myśle. No to stoi ten srakofag, a przed im kolej-ka bab sie ustawiła. Każda jedna płaci dziesięć patyki i renke wkłada do specjalnej dziury, bo na trumnie pisze, że ona z renki wrózy przyszłość. Da wiare, że lu-dzi... baby wierzno w take coś?

— Wrócił ja do domu, no po drodze cały czas myślał. I wie, co wymyślił? Zrobie spore skrzynie. Lilke wsadze do środka, sam stane przy jej i pionidzere bende tylko li-czył.

— Sarkofag pan zrobi dla pani Lili? — Take coś za chude by dla jej było, u mnie nie trumna bendzie, tylko urna. Znaczy, drzewianna skrzynia w podobno do głosowa-nia, sztandarem przykryta. I moja wróba prawdziwsza bendzie od agipskiej.

— W jakim sensie? — W takim, że bendzie żywa. W srakofagu kartki wróbowe so na pewno poukładane na kupe, jake ze sto gatunki, żep takich samych dwie baby nie dostały jedna po drugiej. To wszystko. A u mnie Lil-ka bendzie patrzyć przez dziurkę — ach, grubawa renke wsadziła, to podaje jej z czwartej półki, dzie napisano — schudnij! Musi tylko zapamiętać dzie jake lezo, dla kogo przeznaczone, bo ciemno bendzie we środku. I co, źle ja wy-myślił moje wróby?

— Bo ja wiem... — Uuuu, zajądrości dla mnie, zaodraz to widac. Dobra. Jutro fir-me registreuje i sie biore za skrzynie. Pindziesion jeden procent Po-laków do mojej urny przyjdzie!

■ Z automatu

MAŁY, ALE FIGLARNY

Ostatnio nekaly nas różne wieści. Jedne były smutne, inne jeszcze smutniejsze. Jedne były ze wschodu, inne też ze wschodu.

Tu i ówdzie mówi się, że do władzy doszli ci, którzy bardzo, ale to bardzo chcą sobie porządzić. Wprost przą do władzy nie dostrzegając, że coś jest wbrew. Ci, którzy mówią im, że o czymś zapomnieli, natychmiast wpisywani są na listę osobistych wrogów. A wrogami nie są. Ma się ich za przeskodę. A przeskodą nie są.

Po prostu należy uszanować czyjeś chęci. Chęć porządzić, niech rządzą. Lud, społeczeństwo, grupy, grupki, a wreszcie jedno-

stki powinny zrozumieć, że łagodną perswazją z władzą nie można rozmawiać. Władza musi sama się potulce, żeby zrozumieć, że cel nie usięwica środków.

Tak więc z całej sterty oraz gamy smutnych wiadomości, które do moich uszu dotarły ostatnio, wyłowilem jednak wiadomość niezwykle radosną.

Pan Prezydent, Jego Świe-tłaność oraz Jego Elektryczność, obchodzili urodziny. Piędziesiąt!

Już pół wieku temu w koloysce leb urwał hydrze, ale złośliwi twierdzą, że do dzisiaj nie zapłacił rachunku za zniszczony płot w sto-czni gdańskiej.

Co za niewdzięcznicy!

Pan Prezydent przyjął liczne grono, cale bukiety oraz poszcze-gólne kwiaty naszej sceny politycznej i artystycznej. Okazało się, że nawet prosty lud pchał się do Belwedera. Oczywiście z wiązan-kami. A to melodi, a to polnych maków czy innych czerwonych róż. Straż przybozna Pana Prezy-denta, Jego Elektryczności, bukie-ciki te obwąchiwała, obmacywała i takie zmiętoszone niósła na salo-ny. Kto dopuścił do publikacji tych informacji? Zmiętolone kwia-ty dla Pana Prezydenta? Zgroza!

No cóż, taka to niewdzięczna stolica. U nas, w Białymstoku, Je-go Świełtaność dostaby z pewno-ścią miliony nieśmiertelników,

może nawet chryzantem w kryszta-łowych wazonach, lub czerwonych goździków. Tych ostatnich z pewno-ścią Pan Prezydent obawiał się najbardziej. Co to on, ciemniak jest, czy jak? Spojrzał na wyniki wyborów i już wszystko wiedział.

— E, wy, tam — krzyknąłby przejeżdżając Aleją Piłsudskiego — ja jestem specem od krzyżówek, więc mi nie czarujcie, że czerwone u was kwitnie najlepiej.

Dłatego nie przyjechał. Musie-libyśmy ze wstydem spuścić wzrok na asfalt Alei Piłsudskiego. Gdyby to był chociaż szklany wzrok...

Pan Prezydent wolał pojechać po najlepsze życzenia do Gdańska. Ale nie do niewdzięcznej stolicy, której księgowość ma manto w kasie za ten nieszczęsny płot, lecz do bazyliki księdza Jankowskiego, który spokojnie mielać się w setce najbogatszych Polaków.

Podczas mszy za jeszcze więk-szą świętlistość Jego Ekscełencji, poświęcono sztandar służb peni-tencjarnych. Pierwsi życzenia zło-

żyli Panu Prezydentowi z okazji jego półwiekowej bytności posród Narodu, pracownicy aresztu w Gdańsku.

Trzeba przyznać, że Pan Prezy-dent to zawsze wie, jak się usta-wić. Lewa nóżka, prawa nóżka, a jak się obie złamią, to na czym ten cholerny stolik będzie stał? Niech się Naród nie martwi. Jego Ele-ktryczność już coś wymyśli. Zaczę-ruje, coś przystoi, coś odstoini i stolik będzie miał nogę centralną, z której tuż przy ziemi wytrzną trzy nogi. Na tak ustawionym bla-cie można sobie grać w karty. Po-stawić pasjansa albo wpakować się w kabale.

Kiedy tak w tym Gdańsku wrę-czano Głowie kwiaty, pewna babcia podszadziła wnuczka, żeby sobie Pa-na Prezidenta obejrzał. Ten spoj-rzał na Jego Elektryczność i w bek.

— Czemu płaczesz? — spytała babcia.

— Bo on taki malutki!
(Chyba pójde na urlop.)

NICZYPOROZIC

Nieufność nie śpi. Tylko zaufanie trzeba budzić.

KAZIMIERZ SŁOŃSKI